

KRWAWA REWOLTA KOMUNISTYCZNA W MADRYCIE

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

We Francji Fr. 2.00

PRINTED
IN POLAND

W Litwie 30 ct.

Wydanie szósté

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 5.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 5.50
W kraju „ „ „ „ „ zł. 5'50

ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY

Telefony: Cen rula dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62,
150-63, 150-64 (od g. 1—3) 150-67.
Prenumerata miejscowa Nr. 150-60.
Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-60.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Połtjer (cała noc) 150-66

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.

Sekretariat Red. przyjmuje w dni powsz. od 10—12 w poł.
Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować
do Redakcji, a nie do współpracowników.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Konto P. K. O.
400.200

Kraków, Wielopole 1.

Konto pocztowe rozrachunkowy Nr. 1 Kraków,
Urząd pocztowy 2.

KONTA ZYROWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91, 551-92.
GDYNIA, ul. Świętojańska 44, telefon 12-79.
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 20, telefon 18-19.
TORUŃ, plac Bankowy, obok „Łuku Cezara”, tel. 12-23.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 116, tel. admin. i redakcji 179-48.

LWÓW, ul. Akademicka 14, tel. redakcji 249-58.
telefon administracji 241-08.

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29.

KATOWICE, ul. Marjańska 13, tel. 306-53 i 325-25

POZNAŃ, św. Marcin 48, telefon 17-22

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82.

ZAKOPANE, Krupówki, telef. 327.

Rok XXX.

Kraków, czwartek 9 marca 1939

Nr 68.

Zagadka na dwu krańcach Europy.

Rewolucja wojskowa w Madrycie i... rewolta pałacowa w Huszt.

KRAKÓW, 8 marca.

W ciągu 48 godzin na dwóch krańcach Europy rozegrały się wypadki, zmieniające bardzo istotnie zarówno dotychczasową sytuację polityczną, jak i rachuby, czynione co do jej dalszego rozwoju. Pierwszym z tych wypadków to przewrót wojskowy w Madrycie. Wiele momentów jego jest dotąd jeszcze niejasnych, ale to pewne, że przyczynił się on ogromnie do uproszczenia sytuacji. Ster spraw w Hiszpanii republikańskiej objęło wojsko. Usunięto rząd Negrina, a z nim razem

usunięto wpływy bolszewickie

na rząd zarówno w postaci komunistów hiszpańskich, jak i wpływów politycznych rosyjskich. Hiszpania republikańska odcięła się od komunizmu, usuwając w ten sposób jedną z najważniejszych trudności porozumienia z Burgos.

Było rzeczą łatwą do przewidzenia, że ewentualne represje rządu narodowego hiszpańskiego spadną przedewszystkiem na komunistów i ich najbliższych przyjaciół, jako głównych sprawców krwawego teroru i zniszczeń, dokonanych na opanowanych przez siebie terenach. Wojskowy rząd republikański zwraca się przeciw komunizmowi,

wyręcza w pewnej mierze gen. Franco

i stwarza w ten sposób łatwiejszą możliwość porozumienia.

Porozumienie to, jak widać z enuncjacji madryckich, nie jest bynajmniej wykluczone. Nowy rząd zapowiada „zdecydowaną walkę”, ale nie odrzuca, a nawet podkreśla dążność do „honorowego pokoju”. Słowem

gotów jest do porozumienia, ale odrzuca kapitulację.

Jest to zrozumiałe stanowisko wojskowych, które może znaleźć łatwo zrozumienie i po drugiej stronie. Rząd madrycki rzucił również hasło uwolnienia się od wpływów obcych, a więc po swojej stronie wpływów rosyjskich i liczy, że hasło to znajdzie analogiczny oddźwięk u strony narodowej. Mają teraz o losach porozumienia decydować sami Hiszpanie, ma decydować wojsko hiszpańskie, walczące po obu stronach. Być może, że na tem tle przyjdzie do porozumienia, że nadejdzie ostateczna likwidacja wojny domowej.

Trudno w tej chwili bawić się w pro-

roctwa. Być może, że czeka nas jeszcze jakaś niespodzianka i że na zrujnowanych przedmieściach Madrytu zagrzmią znów armaty. To jednak pewne, że wypadki, jakie dokonują się w Madrycie, idą w zasadzie

po linii polityki Anglii i Francji.

Zarówno Londyn, jak i Paryż zaangażowały się dość wyraźnie za doprowadzeniem do porozumienia pomiędzy Hiszpanią republikańską a Hiszpanią narodową. W momencie kiedy wydawało się, że Hiszpania republikańska za przykładem prezydenta Azary wejdziesz na tę drogę, rzecz cała została zahamowana przez opozycję rządu Negrina. Czy pomysł wkładania kija w szprychy polityce angielskiej i francuskiej wyszedł od samego Negrina, czy też narodził się, dajmy na to, w Moskwie, to inne pytanie. W tej chwili faktem jest, że kij ten przez przewrót madrycki został złamany i że atmosfera w Hiszpanii doznała oczyszczenia.

Wbrew pozorom, a także wbrew słowom enuncjującym madryckim o porozu-

mieniu będzie można mówić łatwiej niż kilka dni temu. Przewrót madrycki stwarza też daleko lepszą platformę dla marszałka Petaína, udającego się do Burgos w charakterze ambasadora Francji.

Stary wódz francuski będzie mógł tam rozmawiać o możliwościach porozumienia pomiędzy dwoma generałami hiszpańskimi z większą zapewne łatwością niż przy istnieniu w Madrycie komunistycznej niewiadomej.

Wehodzi tu w grę jeden jeszcze i to bardzo ciekawy moment. Być może, że przewrót madrycki jest tylko zdrowym odruchem armji, zirytowanej krętaćwami rządu Negrina. Być może jednak, że sprawcom jego dodały zachęty głosy, dochodzące z Paryża i Londynu, być może, że i na gruncie madryckim dały się odczuć te same ręce, które tak usilnie pra-

weszła w stadium krytycznej sytuacji Czecho-Słowacji,

(jak to już pisaliśmy we wczorajszym numerze IKC). Nie jest to już cokolwiek taką niespodzianką, bo pochód przesileń,

Z pobytu mln. Gafencu w Warszawie.



Rumuński minister spraw zagr. Gafencu (na lewo) i ambasador francuski w Warszawie min. Noel, podczas rautu w ambasadzie rumuńskiej w Warszawie.

owały i u rządu w Burgos nad stworzenie platformy porozumienia.

* * *

Prawie jednocześnie z wypadkami hiszpańskimi

W okopach pod Madrytem.



Wojska gen. Franco gotują się do zadania ostatecznego ciosu Madrytowi. Ilustracja przedstawia fragment okopów wojsk narodowych pod Madrytem.

idących przez Belgrad i Budapeszt ku Pradze, dał się zauważyć już od kilku tygodni. Wskazywaliśmy wówczas na jego znaczenie na łamach naszego pisma. W ostatnich dniach rozwój wypadków przybrał jednak charakter bardzo zdecydowany, a wskazujący na to, że polityka rządu praskiego bardzo wyraźnie zmierzła do definitywnego wyklarowania zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej sytuacji Czecho-Słowacji bynajmniej nie po tej linii, po jakiej szła w pierwszych tygodniach po Monachjum.

Rząd praski oparł się — jak dotąd — całemu szeregowi żądań, nadechodzących z Berlina i poza ustępstwami, poczynionymi w sprawie mniejszości niemieckiej

trwa przy utrzymaniu swej suwerenności

zarówno w sprawach wojskowych, jak i gospodarczych, opierając się przyjęciu żądań przez Berlin ograniczeń.

Towarzyszy temu rozgrzywka wewnętrzna na terenie Słowaczyny i Rusi Zakarpackiej. Toczy się zasadnicza walka o to, czy Praga ma się stosować do Husztu i Bratysławy, czy też odwrotnie.

Przed kilku dniami na łamach prasy niemieckiej pojawiło się hasło, że skoro rząd słowacki i rząd karpato-ruski staną na gruncie monopartij, to będzie to także musiały uczynić i Praga i zrezygnować z systemu dwupartyjnego, jak tam po Monachjum przyjęto. Tymczasem wszakże rząd praski nie tylko się nie co-

Gen. Młaja premierem nowego rządu w Madrycie.



Na czele nowego rządu w Madrycie po złożeniu z urzędu prem. Negrina, stanął gen. Młaja.

fnął, ale podjął zdecydowane kroki ku ostatecznemu opanowaniu sytuacji. Tyczy to

przedewszystkiem Rusi Zakarpackiej.

Pomimo wszystkich trudności i protestów, gen. Prehala nie został wycofany, ale stał się faktycznym rządcą tego kraju. Decydujące posunięcie nastąpiło onegdaj przez dymisję ministrów Revayowi, bawiacemu w dodatku w tej chwili w Berlinie i skupienie w ręku gen. Prehala trzech najważniejszych resortów. Jest to zasadnicza zmiana sytuacji. Oznacza to, że rząd praski postanawia

położyć kres bluffowi ukraińskiemu inscenizowanemu w Huszcie przez rząd Wołoszyna.

Głównym reżyserem tego bluffu był właśnie Revay. Ma się skończyć „Sicz“, ma się skończyć sprządzanie terrorystycznych elementów ukraińskich z Małopolski Wschodniej, ma się skończyć to fabrykowanie bomby, którą miano podłożyć pod granicę Polski. Pod tym kątem widzenia decyzja rządu praskiego, potwierdzana bardzo zdecydowanym stanowiskiem prezydenta Hachy, oznacza dążność do normalizacji stosunków z sąsiedami, a wśród nich także i z Polską.

Losy Rusi Zakarpackiej są jednakże zasadniczo

związane z losami Słowaczyny.

W razie, gdyby przyszło do rozbratu pomiędzy Bratysławą a Pragą, R u s z a-

wisłaby w powietrzu. Z tej też przyczyny podwójnego znaczenia nabierają wypadki rozgrywane się w Bratysławie.

Słowaczyna jest — jak wiadomo — krajem biednym, a rozbudowa jej w odrębne państwo kosztuje bardzo wiele. — Utrzymywanie obok armii regularnej czesko-słowackiej drugiej armii słowackiej, która jest gwardją Hlinki, kosztuje również bardzo dużo. Rząd praski pozostawiony wpływu na losy Słowaczyny zaczął odmawiać kredytów. Zresztą i sam nie siedzi na pieniądzu. Wraz z ziemiami sudeckimi straciły Czechy najbogatsze kopalnie, najważniejsze ośrodki przemysłu eksportującego z granicę. W tych warunkach ponad dawnymi tendencjami politycznymi zaczęła zwyciężać... oszczędność czeska. W opinii czeskiej budzić się zaczęły głosy, że lepiej będzie zrzygnąć z Rusi, a nawet Słowaczyny, jeżeli Czecho-Słowacji

nie stać na taki luksus. W tych warunkach rząd słowacki postanowił

rozegrać definitywnie partję z Pragą.

Wicepremier Sidor postawił rządowi praskiemu ultimatum, grożące oderwaniem Słowaczyny od Czecho-Słowacji, a jednocześnie pojawiły się głosy o możliwości unii celnej Słowaczyny z Niemcami. Jednocześnie przedstawiciele rządu słowackiego znaleźli się w Berlinie, by stamtąd przywieźć poparcie polityczne, a być może, i kredyty, których odmawia Pragą. Wrócili, jak się zdaje, z próżnymi rękoma, rząd praski zaś na ultimatum słowackie odpowiedział, że pomoc materialną dla Słowaczyny uzależnia od zdecydowanego poddania się rządu słowackiego wspólnej polityce zagranicznej i utrzymania wspólnej armii — słowem, nie wylamywania się z jedności

Czecho-Słowacji. Jak na razie rzeczy stoją, rząd słowacki partję przegrał. Rozpoczęły się rokowania między Pragą i Bratysławą.

Być może, że sukces rządu praskiego jest tylko chwilowy, zarówno na Słowaczynie, jak i na Rusi Zakarpackiej. Kwestje te są zbyt ciężkie i zbyt skomplikowane, ażeby je można było temi krótkimi pociągnięciami rozstrzygnąć. Przekonani jesteśmy, że sprawa słowacka, a zwłaszcza sprawa Rusi Zakarpackiej, nie żąda tak rychłych z narządkiem dziennego. Na razie budzi się jedno zapytanie: czy zdwojona energia rządu praskiego nie ma także swoich źródeł w tych czynnikach, które tak nospiesznie wprowadziły się z Europy naddunajskiej, po Monachjum, a które dzisiaj przychodzą do przekonania, że bez udziału państw Europy środkowo-wschodniej nie będzie można rozegrać wielkiej gry dyplomatycznej o nokój Europy zapowiadanej na rok 1939.

Rzuciliśmy hasło ideologii spartańskiej.

Nowe zarządzenie ministerstwa oświaty oznaczać może punkt zwrotny w dziedzinie wychowania.

Postulaty zjazdu wychowawców fizycznych.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“)

WARSZAWA, w marcu.

Z uczuciem niewątpliwego zadowolenia możemy stwierdzić, że niemal od pierwszej chwili odzyskania niepodległości sprawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży zyskiwała u nas zrozumienie coraz szerszych warstw, doceniających znaczenie tego problemu. Mimo trudności gospodarczych, wynikających ze zniszczenia wojennego i z fatalnej gospodarki zaborców w kraju naszym, ziemie polskie z roku na rok pokrywają się

coraz gęstszą siecią sal gimnastycznych, boisk i pływalni,

a do pracy nad cielesnym zaprawianiem młodzieży polskiej stają coraz liczniejsze szeregi wyszkolonych wychowawców fizycznych. Odrodzona Polska włączyła się z niewątpliwym skutkiem w krag narodów, świadomie pracujących nad fizycznym zdrowiem i sprawnością swej młodzieży, a bez przechwałek niemniej, jednak całkiem głośno i z rzetelnym prze-

świadczeniem słuszności twierdzić możemy, że niejedno zagadnienie fizyczno-wychowawcze załatwiliśmy szczęśliwiej czy też roztropniej, niż inni. Stąpiliśmy w tym kierunku ostrze istniejącej zagranicą rekordomanji, traktujemy sport jako harmonijne wychowanie całego ciała, a za-

gadnienie przysposobienia wojskowego oparliśmy na zasadzie ochotniczego zaciągu, co duchowo i fizycznie daje wyniki bezspornie pewniejsze, niż wszędzie tam, gdzie zastosowano przymus i nakaz. Jedną z najszcześniejszych koncepcyj jest pod tym względem

nasza rodzima forma ochotniczych junackich hufców pracy,

związana z nazwiskiem i decyzją Marszałka Polski Śmigłego Rydza. Po krótkim, niekorzystnym doświadczeniu z temi formacjami na terenie „Funduszu pracy“ czy „S. O. M.“ p. Marszałek nadał mianowicie polskiemu junactwu swoisty charakter szkoły wychowania fizycznego i duchowego, przy uwzględnieniu potrzeb przysposobienia wojskowego, tworząc typ wzorowy pod względem wychowawczym. Gdyby tylko zasoby skarbu publicznego na to pozwoliły i można było liczbę polskich bataljonów junackich podwoić czy

potroić, moglibyśmy słusznie sięgnąć po palmę pierwszeństwa wśród narodów, które usiłują również ten problem rozwiązać.

Obok wszelakich związków prywatnych i społecznych, służących sprawom wychowania fizycznego

wielkie zadanie spełnia szkoła,

która obecnie przeznaczona na to 4-6 godzin tygodniowo w sposób całkowicie celowy i metodyczny. Stopniowo spełnia to



Niedługo wychodzić zacznie we Lwowie wydawnictwo „Miscellanea Bibliofilskie“. Feljton niniejszy, to w formie skróconej treści tomiku pierwszego.

Adoracja książki, nabożna cześć dla inkunabulów, tęsknota do „białych kruków“, najrozkoszniejsze sny o takich cudoknackach, jak *cy-melfa i elzewiry*, na uścich magiczne słowa *super i exlibrisy*, od czasu do czasu *symponjony*, zjady i erudycja lśniąca referaty, a stale, codziennie, niegasnące pasje: licytacyjne katalogi, dezzyderaty i ponętne *kupierendy u bukwinistów* — oto czym jest nabrzmiały żywot czelaka pocziwego, którego bibliofilem nazwano. A ten bibliofil, to nierazko persona najmilsza pod słońcem, lubo niepozobawiona swoistych kapryśnoś. Wszak zrzędzić czasem potrafi jak śledziennik typowy, gdy książka źle oprawna i pod nożem introligatorskim utraciła zżyty wiele z kraszy szerokich swych marginesów. W oczach rzetelnego bibliofila nabiera ostrze takie cech makabrycznej iście potworności, a maszyna do przycinania papieru, zastępuje na miano conajmniej... gilotyny.

Adoracja książki, spiętrzone kondygnacje półek w szafach bibliotecznych z rewją tomów o wyznaczonych grzbietach, pergaminny *marokeny*, *świńskie skóry*, *mirkowski papier czerpany*, niespodzianka prześwietlającego *filtra-*

nu, *frontisply*, *wintety i inicjały* — oto horyzonty i tęczę w światku bibliofila.

Mylilih się jednak każdy, kto zbyt pochopnie sądziłby się wazył, iż wpatrzony w swe tęczę, jest bibliofil odludkiem i samotnikiem zatopionym w kontemplacji, lub odbywającym w ciszy nocej tajemne symponjony z duchami *Gutenbergów, Unglerów, Wietorów czy Groellów*. Tak nie jest, bo bibliofil prawdziwy szuka chętnie ludzi, nie gardzi zacnym komilitonem, przepada za gawędą, a myśli i słowa chętnie winem wylacza. Ktoby próbował w skrócie rysunkiem odтворzyć charakterystykę bibliofila, naszkicować winien przedewszystkiem antyczną księgę jedną czy dwie, może zwój pergaminu Ale to jeszcze nie wszystko, bo obok książki wystawić wypadnie koniecznie *kształtną i smukłą puharek*.

Popatrzmy na bibliofila przez szkło tego puharka, podejmy doń w chwili, gdy beztrako siedzi przy stole biesiadnym. Będzie to studjum wdzięczne i niepozobawione racji, będzie to niezgorszy przyczynek do historii obyczajowości.

Miewają bibliofile w przylutnych kątach dzisiejszych „*traktjerów*“ swe stoły, gdzie przy gawędzie i lampce wina urodziło się już wiele pięknych pomysłów i realizacji. *Konfraternia krakowska zbiera się w Grandzie*, warszawska czuje się najlepiej pod sklepieniami *Fuktera*. Lwowiaczy mają obecnie kąt w *winiarni Ko-*

ziola pod Dominikanami, w „sędziwej lapidei z trójką nad bramą“, gdzie „pod staroświeckim stropem modrzewiowym radują dusze kształtne roztruchany, nalane smakowitem winem“. Dawniej gromadziła się lwowska brać bibliofilska na zebrania „wtorkowe“ w kawiarni Szkołkiej, później przez lat kilka w restauracji „*Zakopane*“ przy ulicy Akademickiej, gdzie godnie rekomendowała ich stosowna „wiecha“, pomieszczona nad stołem z rozkazu „*Jego Pałnacji W. K. W.*“, p. *Franciszka Biesiadckiego*. Wiechę tę stanowił wiersz pióra Mieczysława Opalka w graficznym ujęciu *Rudolfa Mękiego*, a rymowana fraszka brzmiała następująco:

*Ktokolwiek tutaj spędzasz mile chwile
Wśród dźwięku szklanec, śmiechu i pu-
gawarki,
Wiedz, przy tym stole sędzą bibliofile,
Pogodni chwalcę ksiąg i pełnej czarki.
Szacowne druki oprawne w sojany
Cenią nad wszystko, łowią „białe krukki“,
Przytem też chętnie dzwonią w roztru-
chanę,
Świącąc symponjon ducha i nauki.*

Pod „wiechą“ przy Akademickiej bywało zawsze gwarno, ilekroć z czarnoziemnych łęgów rohatyńskich zjechał do Lwowa *Franciszek Biesiadcki*. Znali dobrze progi „*Zakopane*“ i prostokątny stół w kącie bibliofile zamiejscowi i z nowinkami ze świata książki tu przedewszystkiem spieszyli. Pod „wiechą“ czuł się zawsze doskonale najmilszy causeur *Kazimierz Piekarski*. Tu rozdawał *suis amicis* drukowane swoje drobniaki, opatrując je w dowcipne i pomyslowe dedykacje.

Niezależnie od zebrań pod „wiechą“ odbywały się wieczory „piątkowe“ w mieszkaniu p. *Franciszka Biesiadckiego* w „*Domu pod orłami*“ przy ulicy Potockiego 50. Stałymi gośćmi byli tu prócz autora niniejszego feljtonu dr *Kazimierz Tyszkowski*, kustosz *Rudolfa Mękiego* i *Władysław Wislocki*, *Aleksander Semkowicz*, *Tadeusz Solski*, *Józef Legęziński* i s. p. *Bahdan Janusz*. Zachodzili nierazko *Stanisław Wasylewski* i *Jan Parandow-*

ski, bywał *Paul Cazin* w czasie pobytu swego w Lwowie.

Dla pamięci stwierdzić na tem miejscu po wsze czasy należy, iż zabawy bibliofilskie przy puharku, zarówno we Lwowie, jak i gdzieindziej, zarówno podczas zebrań zwyczajnych czy przygodnych, jak i na oficjalnych bankietach były i są zawsze utrzymywane w dobrym stylu, w atmosferze wykwińskiej kultury pięknośdów, a wyborowe trunki i przepisywo umiar w ich użyciu nigdy nie nadwierzły dobrej sławy tych libacyj.

Bibliofil, który żywi dużą atencję dla czcionki drukarskiej i estymuje ją godnie przy każdej sposobności, utrwała chętnie przy jej pomocy pewne swe *fanaberje i pasje*. Obliczone w kształt drobnych druczków, powstają niekiedy przemile okolicznościowe *kurtoza*, ciekawe osobliwostki. Do tej kategorii druków, że tak powiem prywatnych, należą powinszowania, tu też zaliczyć wypadnie *orginalne jndtępsy*, które stanowiły uroczajny porządek potraw i napoi na uroczystych bibliofilskich bankietach. Owe menu przynosiły nie tylko pojętne ciekawostki z zakresu sztuki kulinarnej, ale świadczy również na pochwałę bibliofila o tem, iż miłośnik książki nie jest pozohawiony dowcipu i przy stole biesiadnym potrafi posługiwać się umiejętnie i nie bez wdzięku solą *stytacką*.

Kieby w roku 1926 obradował w Warszawie II gi Zjazd bibliofilorów, w programie prac i rozrywek przewidziano też wspólną *wieczęrzę w restauracji hotelu Brühlowskiego*. Pamiętkę po tej biesiadzie stanowi oryginalne menu, które wszszto z *łtożni Łazarskiego*, a posiada formę karty tytułowej, utrzymanej w uanierze graficznej z pierwszj połowy XIX stulecia. Treść karty następująca:

BIESIADA DRUGILO
SEJMIKU BIBLIOFILÓW
W GOSPODZIE
Pana
Starosty Warszawskiego
przy ulicy autora 3 po 3
Akwaforty — Miscellanea
Grube ryby w malej 8-ca

zadanie coraz sprawniej, zyskując potrzebne urzędnika i fachowe siły, pracujące pod skutecznym nadzorem, a przy wyeliminowaniu wszelkiej jednostronności. W imię dobrze zrozumianego postulatów obronności kraju szkoła polska daje swemu wychowankowi harmonijną zaprawę cielesną, podkreślając pierwiastek duchowy i moralny, z wykluczeniem wszelkich brutalności.

Gospodarze położenie kraju sprawia oczywiście, że dalecy jesteśmy od nasyceń pod względem należycie urządzonych sal gimnastycznych, boisk itd. Sprawy przeprowadzają się jednak coraz poważniej, coraz głębiej, a okólnik P. Ministra WR i OP. z dnia 14 grudnia 1938 r. przedłożony obecnie szkołom do realizacji — wedle oświadczenia z miarodajnej, fachowej strony — oznaczać może

datę zwrotną w organizacji wychowania fizycznego i sportu na terenie polskiej szkoły,

mimo tego, że jest tak skromny i oszczędny w formie, a pozornie nie wnosi nic nowego.

Na czym polega znaczenie tego rozporządzenia?

W krótkich 8 ustępach (ogółem zaledwie około 70 wierszy maszynowego pisma) stwierdza p. Minister, że wychowanie fizyczne jest jednym z 4 zrębów szkoły (wychowanie religijno-moralne, narodowo-państwowe, umysłowe i fizyczne). Musi być przedmiotem stałej troski całego grona nauczycielskiego, zmierzając do przysposobienia młodzieży do obrony kraju. W tym związku — po raz pierwszy w naszej literaturze pedagogicznej — naczelna nasza władza szkolna konkretyzuje

hasło ideologii spartańskiej,

wypowiadając następujący programowy obowiązek szkoły:

„Wychowanie fizyczne młodzieży powinno oprzeć się na pierwiastkach, tkwiących w ideologii spartańskiej, a więc mieć na celu urabianie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego hartu oraz naturalnej odporności na przeciwności i ujemne przejawy życia. Stanowiąc podstawę przysposobienia wojskowego ma na celu przygotowanie młodzieży do spełniania tych zadań, jakie stoją przed nią w związku z obroną Państwa”.

Jasno i bez obszaru, jak może nigdy przedtem — do czego naczelny organ WF „Wychowanie Fizyczne” Nr. 6 w artykule sprawozdawczym dopowiada w imieniu wychowawców fizycznych również zdecydowane słowa:

„Mamy ze swej pracy uczynić podstawę przysposobienia wojskowego, które jest najważniejszym w tej chwili postulatem wychowawczym szkoły”.

W naszym położeniu geograficznym, a przy narastających trudnościach zewnętrznych tak a nie inaczej należało sprawę postawić: jasno i trzeźwo.

Rozporządzenie z kolei również jasno — przedstawia szkole sprawę sportu. Nie mo-

Japończycy na wyspie Hainan.



Oto pierwsze zdjęcia, dokonane po zdobyciu przez Japończyków wyspy Hainan. — Żołnierze japońscy wiwatują na jednym ze zdobytych fortów.

że się sport szkolny zamieni na specjalizację sportową, w zawodach wyłącznie międzyszkolnych zachodzi przedewszyst-

kiem konieczność uwzględniania czynnika wysiłku zespołowego oraz usuwania tak

szkodliwej dla zdrowia młodzieży szkolnej rekordomanji

przy stosowaniu właściwych zasad organizowania zespołów także międzyszkolnych.

* * *

O co zatem idzie?

Okólnik p. ministra będzie istotnie faktem zwrotnym w organizacji polskiego wychowania fizycznego, jeżeli postanowienia jego zostaną wykonane. Nastąpi to, jeżeli przy wytworzeniu na terenie szkoły istotnych warunków materialnych (sale do ćwiczeń, boiska, pływalnie, sprzęt itp.) cały zespół wychowawczy realizować będzie ideologię spartańską ze stałą, żywą myślą o obronności kraju. Nie należy tego hasła w praktyce zwać do pojęcia teoretycznej defensywy, lecz przeciwnie stawiać jako program aktywności duchowej i fizycznej w myśl zasady: **Najlepszą obroną jest czyn.** Tego czynnego nastawienia w psychice polskiej nie brak. Idzie więc o jego praktyczne wypracowanie, wprowadzenie niejako w mięśnie, krew i mózg.

* * *

Pod tym względem główne zadanie przypadnie wychowawcy fizycznemu, który jednak nie może pracować z pełnym skutkiem, jeżeli nie posiada warunków potrzebnych do tego.

Otóż co do tego, świeżo odbyty zjazd

„Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych” powziął wiele uchwał, które — stwierdzają istniejące braki i domagają się pewnych zmian.

Dotyczy one przedewszystkiem wprowadzenia conajmniej trzecie godziny gimnastyki w tygodniu, przy podwojeniu liczby godzin sportu popołudniowego. Koniecznym jest tworzenie boisk, ośrodków i parków sportowych, do czego winna zmierzć stosowna ustawa dla samorządów. Wychowawca fizyczny musi uzyskać równorzędne stanowisko służbowe z innymi członkami grona nauczycielskiego, ustać musi dotychczasowa dyskryminacja tego nauczyciela, który obciążony jest najwyższym wymiarem godzin, mimo tego, że właśnie on zużywa się w szkole w sposób szczególny. Dotkliwie pokrzywdzenie istnieje pod tym względem zwłaszcza na terenie szkół zawodowych, a objawem, który w myśl zasad okólnika nr. 67 jest najzupełniej szkodliwy, będzie

likwidowanie W. F. w żeńskich szkołach kształcących,

jakkolwiek wychowanie fizyczne pracownik jest problemem szczególnie ważnym ze względów populacyjnych.

Niewątpliwie bardzo niepokojącym jest

dalsze stwierdzenie wspomnianego zjazdu, że z różnych przyczyn materialnych

„istnieje niepokojący objaw opuszczenia placówek w szkolnictwie przez wychowawców fizycznych oraz gwałtowne zmniejszenie się liczby kandydatów do uczelni wychowania fizycznego... wskutek przenoszenia się do innych zawodów, lepiej honorowanych i mniej wyczerpujących siły”.

Pracownicy ci narzekają też na trudność kształcenia się często na kursach krajowych czy zagranicznych, co zresztą jest ogólną bolączką szkolnictwa. Nie znaczy to jednak, jakoby w praktyce przeważały cienie. Przeciwnie zjazd wykazał dążność zdecydowanego krocenia naprzód i ustosunkował się pozytywnie do tych wielkich zadań, jakie nakreśla potrzeba narodu i kraju.

Dodać też należy, co może nie doszło do wiadomości zjazdu, że okólnik p. ministra Nr. 67 w końcowym swym ustępie wyraża oczekiwanie konkretnych wniosków i szczegółowych sugestji, zapowiadając równocześnie w nadchodzącym roku budżetowym

uruchomienie odpowiednich funduszy

na realizację podjętego nowego programu. Te konkretne wnioski winny przeto dojść jak najprędzej do wiadomości władz szkolnych i sprawić, aby omawiany okólnik Nr. 67 stał się istotnie faktem zwrotnym w obecnym stanie naszego wychowania fizycznego.

* * *

Wszystko to już było — jak mawiali starzy. — Hasła spartańskie zjawiały się niejednokrotnie w Europie, po klesce lub jako głos ostrzegawczy przed nią. Ktoś mógłby też stwierdzić, że naturze Polaka bardziej odpowiada ateński ideał wychowawczy: bądź piękny i dobry (kaloskagatos). To pewna, że spartanizm ma swe zalety: hart, męstwo, ale i wstrzeźliwość, skromność, umiar. Hasła te muszą jednak obowiązywać nie tylko szarego człowieka. Wszyscy Spartanie żyli jakby w obozie. Nieznany tam był typ społecznego bubka z rozkosznie uśmiechniętą buzią, rozparzonego w wygodnym fotelu na lukratywnej synkurze, prawicowego morały maluczkim, a teorię świeżo zaprasowanych spodni i dobrze skrojonego fraka, jako zasady życia dla siebie, dla elity.

Z. S.

Z BARAŃSKICH
MARIA HACZEWSKA
wdowa po adwokacie
przeżywszy lat 75, po ciężkiej chorobie zaczęła w Panu dnia 7 marca 1939 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w czwartek, dnia 9 bm. o godz. 3/4 po południu, na który to smutny obrzęd strokami córka, synowie, synowa, zięćowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻYSTWO ŻALOBNE
odprawione zostanie w piątek, dnia 10-go b. m. o godzinie 8.30 rano w kościele Ks. Ks. Miejscarz na Nowej Wsi.
1518k

Elzewir z wołówki czy nonparel z drobiu Inkunabuly w lodzie
Kawa literacka
Napoje czerpane. Białe kruki ze zbiorów Fukierowskich.
Vivant!
Warszawa. Sumptem Bibofilów.
Tłocznia Zygmunta Niestarego.
1926.

Terminologia gastronomiczna, jak widzimy na przykładzie, posługuje się chętnie słownictwem z zakresu bibliofilstwa, bibliotekarstwa, drukarstwa i grafiki, a czasem zawiera druczki biesiadny, coś w rodzaju łamigłówki, gdy szukać każe gospody „pina starosty warszawskiego przy ulicy autora 3 po 3”. Jest to dowcipne określenie ulicy Fredry, który, jak wiadomo, został w swym bogatym dorobku spory tom pamiętników, z tytułem „Trzy po trzy”.

Trzeci Zjazd bibliofilów odbył się w dwa lata później (1928) w murach Lwowa. W dniu 26 maja, w wigilję otwarcia zjazdu, zebrał się członkowie Rady Bibliofilów z prezesem Dembny na czele, na posiedzenie w mieszkaniu zasłużonego założyciela „Exlibrisu” p. Franciszka Biesiadckiego. Podczas obrad poddano gruntownej i ożywionej dyskusji sprawę Biblioteki Narodowej w Warszawie, po obradach zaś odbyło się w salach PP. Biesiadckich przyjęcie, na którym obdarowani zostali goście wdzięcznym druczkiem bibliofilskim, drukowanym menu, z tytułem „Rada Bibliofiliska dla Imci Pana...”

Wiersz napisany przez Mieczysława Opalka według wskazówek p. Franciszka Biesiadckiego, tak informował gości o porządku potraw i napoi.

Gdy dziś Tobie Gościu Miły
Służyć mają me serwisy,
Nolens volens respektować
Musisz takie tu przepisy:
Tandem primo: gdy zadzwonią
Na początek kieliszczyki,

Na cześć książki bibliofilu
Musisz napić się WÓDECZKI.

Jakakolwiek ona będzie,
Czyli czysta, czy likiery,
Lepszej — wierzaj — nie pijali
Ni Wietor, ni Hallery!

Żaś po wódce, Gościu Miły,
Jak to zawsze u nas bywa,
Niechaj służą Ci zakąsek
Smakowite wielce dziwa.

Potem RYBA w MAJONEZIE
(Napelnijmy kieliszczyki!)
Żaś po rybie arcypyszny mak:
Delikatne PANTARECZKI.

I cokolwiek o nich powiesz,
Lepszych — wierzaj — mówię szczerze,
Nie jadał Szarfenbergi
Ani wdowa po Unglerzel

O jarzynie też rzec muszę,
(Tegoroczna, świeża, nowa);
Zatem przyjdź tu SZPARAGI
Pochodzące z Firliejowa.

Wkońcu Gościu na desery
Dla słodyczy i ochłody,
Przyniesione będą na stół
Malinowe wonne LODY.

Wszystko zaś zakropione
Będzie winem, co się zwie
Tak: CHATEAU LAFON LAROSE
I CHATEAU PONTET CANET.

Gdy Ci dzisiaj Gościu Miły
Służyć mają me serwisy,
Nolens volens respektować
Musisz wszystkie te przepisy.

W roku 1930, gdzieś pewnie w styczniu, wstawiano ostatnią szybę do okna i umocowano ostatnią kłamię do drzwi, w arcymielem tusculum bibliofila lwowskiego Imci Pana Aleksandra Semkowicza, a siedzibę swą nazwał

szczęśliwy właściciel „Domem pod książką”. „Z okazji chrzcina” tegoż domu w dniu 23 lutego, zapelnili się pokoje Państwa Semkowiczów strasliwą cibą zainwitowanych gości. Wówczas to wyłoczony został „Regulamin Biesiady”, druk jeszcze Estreicherowi nieznan. Pomieszczono w nim na wstępie „Sonet do barszczu” ks. Stanisława Choloniewskiego, poczem nastąpiło wyliczenie jadła i bibendy w takim orydku:

Gorzalka polska z żyta lub owoców ciągniona.
Siedzie w jajku i inne wymyślne zakąski, albo co kto lubi, byle gorzałą zakropił.
War buraczany na szperce.
Rozum cielięcy w pasztecikach.
Ryba czerpana w bibliofilskim majonezie.
Indyk pieczony, którego mięso od białych krুকów przedniejsze.
Fructa warzone, torty i bakalje.
Bomba w lodzie nieeksplodująca.
Płyn Mahomet, likworem przepijany.
Cienkusz z Kani Galilejskiej.

Kiedy w roku 1938 święcono w Pelplinie uroczystości odznaczenia księdza biskupa dra Stanisława Okoniewskiego orderem Białego Kruka, i po części ceremonialnej, zaprosił do stołu gospodarz gości do stołu, czekała biesiadników miła niespodzianka w postaci wytwornego druku na czerpanym papierze, który ozdobiła piękna winieta w linoleorycie, i umilił dowcipnie zestawiony spis potraw. Brzmi to tak:

Zakąski wraz z napojem zmierzającym ku ostatecznemu wypięciu wszelkich szkodników dla książki niewinnej, na pastwę ich beztrosznie wdanej.
Jules Rubin 1820
Ku umocnieniu zapału bibliofilskiego zupa o kolorze bordeaux a smaku ostrym do boju zagrzewającym.
Old Sherry

Łosoś w srebrną oprawny łuskę i złotą przepasany kłamrą.
Sauternes-Jadownik
denorożec na ciemnym tle z przydatkami, które ziemia mieszkańcom swym ostatnim jakby uśmiechem pozostawiła w ofercie.
Chateau-Paveil 1900
Najśladzce z słodkich ciemlów.
Tokaj 1810.

Dania i napoje wnoszone były zgodnie ze wskazaniami wykwintnego kartelusza, a „Łosoś w srebrną oprawny łuskę i złotą przepasany kłamrą”, był naprawdę godzien admiraacji, jako wyraz arcyświeczonego kunsztu kulinarnego. Miało się wrażenie, że ów łosoś osobliwy, srebrnym i złotem połyskujący, jest chyba majstersztykiem złotników i jubilerów, nigdy wytworem kuchtów i pasztecziarzy.

Bibliofil bawić się umie i lubi. Nie przykuła go stara książka do siebie niewolniczo i bez reszty. Gdy znużone oczy z nad książki podniesie, widzi piękny świat, czuje gorące jego oddechy, rozumie i kocha życie bieżące z wszystkimi jego tętnami. I o to właśnie idzie. Sercem i mózgiem być tam i tu. — Przeszłość znać, rozumieć i cenić, chwilę dzisiejszą kochać. Pergaminowy czytań, lecz samemu do pergaminu się nie upodobnić. Mieć zawsze żywą krew w sercu.



MISJA DZIEJOWA KULTURY ŚLĄSKIEJ.

Literatura, która jest orężem i szańcem polskości.

CIESZYN, w marcu.

Mija pół roku od owych pamiętnych dni, kiedy Śląsk Zaolziański był na ustach wszystkich Polaków. Jednolita, bezkompromisowa postawa całego narodu, poparta zbrojnym ramieniem Armii polskiej, odniosła zwycięstwo. Nadszedł dzień, gdy na moście cieszyńskim, który dzielił na dwie połowy żywe ciało Śląska — zadudniły twardo podkute buty żołnierskie i zachrzęściły stalowe czołgi. Armia polska przyszła zrealizować sny o wolności najlepszych synów ziemi zaolziańskiej — zadokumentaować przed światem i historią, że trud i wysiłek ludu zaolziańskiego w swej wierności dla Polski nie poszedł na marne — nie był mrzonką szaleńca, jak głosili zaborcy.

O ile prawdą jest, że lud zaolziański wykazał realne bohaterstwo w swej wierności dla Macierzy, że z pierwotną wprost siłą umiał oprzeć się wszelkim zakusom czechizacyjnym — to nie mniejszą prawdą jest również, że w pamiętnych dniach września, gdy kryzys dziejowego kataklizmu groził Europie —

cała Polska gotowa była
bić się za Zaolzie.

Nie zawiedliśmy zaufania zaolziańskich bojowników o polskość — w krytycznym momencie wszyscy Polacy stanęli, jak jeden mąż, w obronie Zaolzia. Pisaliśmy to, aby podkreślić, że dążenia nasze były wspólne. Wszyscy dążyliśmy do wytesknionej chwili zjednoczenia. Drogi nasze spotkały się wreszcie.

Zainteresowanie sprawami Zaolzia nie zmalało w polskim społeczeństwie. Słowo to sprężnięte jest w sercu każdego Polaka z świeżym jeszcze przeżyciem triumfu dumy, które to uczucia towarzyszyły gen. Bortnowskiemu i jego armii, gdy przejmował te ziemie we władanie Rzeczypospolitej.

Z uwagą słuchamy głosów, płynących z Zaolzia. Garsń informacji, co się tam dzieje, przynosi numer śląski tygodnika „Prosto z Mostu”. O Śląsku piszą w nim literaci miejscowi z „Inkilem” i Pawłem Kubiszem na czele. Naogół gorzkie są ich słowa. Zwłaszcza artykuł Pawła Kubisza, więźnia stanu, jednego z najgorętszych poetów śląskich — przepojony jest wielką gorącością. Autor w artykule p. t. „O waszej pogardzie wobec nas”, zarzuca w pierwszym rzędzie

brak zainteresowania
dla kultury śląskiej

i jej rodzimych przejawów. Na marginesie odznaczeń wawrzynem PAL-u, które to „odznaczenia” przypadły politykom, a nie literatom i poetom śląskim, Kubisz stwierdza zupełny brak zainteresowania PAL-u dla literatury śląskiej. Najwięcej literatury śląskiej interesował się Kraków. Społeczeństwo zaolziańskie nie ma dziś nawet trybuny swojej opinii — pisze Kubisz — którą miało za czasów zaborczych, albowiem „Dziennik Polski” został zwinięty i przeniesiony do Katowic.

Kubisz tego nie pisze, lecz bije to z każdego jego słowa, z każdej linii jego gorzkiego artykułu, że artyści zaolziańscy to coś więcej, niż artyści Warszawy czy Łodzi. Przecież jeszcze kilka miesięcy temu byli oni wojownikami o wolność, budzicielami, wieszczami twardego i nieugiętego ludu zaolziańskiego. Niemal każdy z nich był więziony, niemal każdy z nich ma za sobą ciężką drogę, jaką wiedzie z domu ubożego górnik na... parnas. Nasi artyści już zapomnieli o tej służbie „poety-trybuna ludu”, ale na Zaolziu są to wspomnienia z przed kilku miesięcy.

Przytem sztukę i literaturę śląską tworzyli synowie robotników, hawiry i chłopów. Wymienimy nazwiska: Gustaw Florja to syn górnik, Franciszek Świder, który znany jest już zgrabnicą, a którego wystawy w Pradze były zawsze sensacją, także wywodzi się z rod. hawirskiego. Karol Plegza z Orłowej czy Paweł Zabystrzan, zdolny grafik, to także synowie górników. Nie z innej warstwy społecznej wyrosł Władysław Pasz, autor wielu ciekawych krajobrazów, czy też malarz Ferrecki lub Dominik Figurny.

Częściowo artystami tymi opiekowała się dawniej Macierz Szkolna — pisze Kubisz — a dziś nie znalazło się kilkanaście złotych dla Figurnego, który kołocze o jakies stypendjum w Wydziale Oświecenia w Katowicach.

Nie lepiej jest z muzykami i literatami.

Jeden z najzdolniejszych kompozytorów śląskich Paweł Kaleta z Trzyńca musiał szukać pracy w hutach, aby móc żyć.

W roku 1937 powstało w Cieszynie zrzeszenie literatów, malarzy i muzyków zaolziańskich pod nazwą „Śląski Związek Literacko-Artystyczny w Czachostowicach”. Działalność tego związku była przedmiotem ustawicznych szykan ze strony władz czechskich, które słusznie dopatrywały się

w nim ogniska myśli narodu w jej. Związek wydawał pismo literackie „Sztorem”. Wydawcą i redaktorem jego był Paweł Kubisz. Trzeci numer tego pisma wyszedł już w nakładzie 3.500 egzemplarzy. Świadczy to wymownie zarówno o kulturze, jak i patriotyzmie Ślązaka zaolziańskiego. Przemiana walutowa „złamała budżet” pisma — jak pisze z żalem Kubisz — i tygodnik przestał się ukazywać.

Nikt się jednak nie upomniał w Polsce — wola Kubisz — o dalszą kontynuację i wymierzanie dróg polskiej kulturze na Zaolziu. Coś zamiera... czemu, dlaczego?

Cóż powiedzieć na tę skargę? Chyba tylko to, że zbyt porywczy jest ów tytuł o pogardzie... Nikt przecież z Zaolziem w Polsce nie pogardził — a bohaterstwo śląskie stało się niemal przykładem. Polska była zawsze

Szańcem polskości

są pisma powstałe w tym okresie z „Gwiazdka Cieszyńska” na czele. W piśmie tem pisze plejada działaczy narodowych na Śląsku Cieszyńskim: K. Miarka, P. Stalmach, ks. Fr. Michejda, ks. Londzin, Ciencała i inni.

Wybitną postacią tego okresu jest Adam Sikora tkacz z Jablonkowa autor wierszy religijnych i patriotycznych. Poeta inteligentnym wyrosłym z ludu jest Jan Kubisz najpopularniejszy pisarz cieszyński, którego pieśni weszły do śpiewackiej skarbicy śląskiej. Poezja Jana Kubisza to najwspanialsza pamiętka do pracowania się świadomości na-

rodowej przez Ślązaków

Cieszyni i zarazem dokument tworzenia się inteligencji śląskiej. Prozaicznym dokumentem tych procesów są „Pamiętniki starego nauczyciela” Kubisza. Gdyby mierzyć literaturę tylko pożytkiem narodowym — pisze Jan Bielatowicz — Kubisz musiałby stanąć obok pierwszych sług słowa narodowego. On bowiem najlepiej wyjaśnił tajemnicę trwania narodowego na Śląsku i najmocniej trwanie to ugruntował.

Dorobek pisarzy Śląska Cieszyńskiego na progu bieżącego stulecia był tak wielki, a łaknienie słowa polskiego tak powszech-

ne, że grono działaczy założyło w r. 1907 kwartalnik literacki „Zaranie Śląskie”. Założycielem pisma był dr Ernest Farok, a pierwszy numer ukazał się w 90-tą rocznicę śmierci Kościuszki. „Zaranie” jest najdokładniejszym archiwum literackim Śląska Cieszyńskiego. Olbrzymią zasługą „Zarania” jest fakt, że

nie, że grono działaczy założyło w r. 1907 kwartalnik literacki „Zaranie Śląskie”. Założycielem pisma był dr Ernest Farok, a pierwszy numer ukazał się w 90-tą rocznicę śmierci Kościuszki. „Zaranie” jest najdokładniejszym archiwum literackim Śląska Cieszyńskiego. Olbrzymią zasługą „Zarania” jest fakt, że

pismo to od samego początku pisało dla ludu.

Niebawem też na łamach „Zarania” pojawiła się gwara. „Zaranie” nobilitowało gwara śląską i od tej chwili wszyscy do brzy pisarze cieszyńscy używają głównie gwary.

Gdy po długich wiekach niewoli lud cieszyński nie doczekał się wyzwolenia po wojnie światowej — świadomość narodowa Ślązaków, patriotyzm i wiara w wyzwolenie wszystko to rozkwitło w literaturze. Sztuka i literatura śląska przed odzyskaniem Zaolzia były moce nie tylko swoją wyższą, ale przede wszystkim swoją powaszcnością. Książki i pisma literackie na Zaolziu miały stosunkowo większy nakład niż książki i pisma w całej Polsce.

Pisarze ci — to nie wędrowni ptaki czy cyganerka artystyczna, lecz ludzie wyszli z ludu i najmocniej z nim związani. Wszyscy oni pracują zawodowo na kawałek chleba, a literaturę swą pojmują nie profesjonalnie, lecz jako misję narodową i kulturalną.

Jak widać z tych luźnych uwag, literatura śląska i literaci i artyści śląscy to całkiem inny rodzaj i inna ranga. To wojownicy, którzy jeszcze kilka miesięcy temu walczyli o każdą uncję polskości wobec przemocy zaborcy.

Toteż dziś w chwili przyłączenia Zaolzia do Macierzy — przyłączenia, które w tak wielkim stopniu jest ich dziełem i ich zasługą — winniśmy mieć w pamięci ich rolę i misję i dolożyć wszelkich starań, aby tej wspaniałej sztuce śląskiej stworzyć jak najpomysłniejszą warunki dalszego rozwoju. Walka bowiem jeszcze nie jest skończona — Śląsk jest ziemią kresową, wystawioną na zakusy germanizacyjne i zawsze potrzebować będzie poetów-obrońców, pisarzy-żołnierzy, literatów-działaczy.

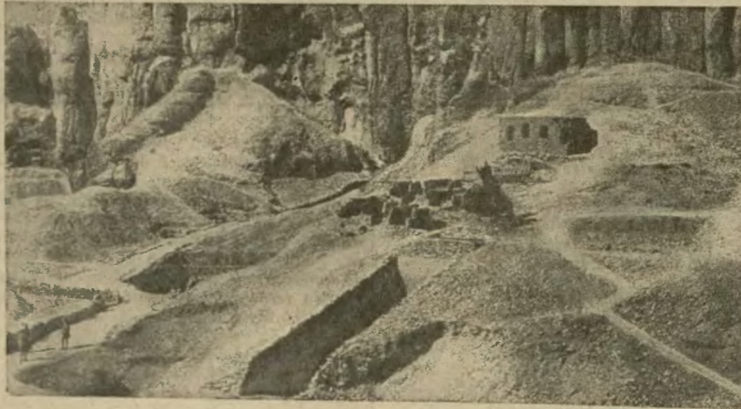
Jak Carter odkrył Tutanchamena.

Zgon egiptologa, który wydarł tajemnicę królewskim grobom.

LONDYN, w marcu.

Jak już o tem pisaliśmy, zmarł w tych dniach w Londynie Howard Carter, wybitny egiptolog, który stał się sławny przez

Przed tem odkryciem uważano, iż wszelkie tajemnice zagadkowej Doliny Królewskich Grobów zostały już poznane — a to dlatego, że wszyscy dotychczasowi badacze używali



Grobowiec Tutanchamena.

swoj udział w najbardziej sensacyjnym odkryciu archeologii egipskiej, jakim było odnalezienie grobu Tutanchamena i zbadanie jego zawartości.



Mumja Tutanchamena.

systemu sondowania. Polegał on na tem, że robiono otwory w terenie, w miejscach, w których przypuszczano, iż musi znajdować się wejście do grobu. Carnavon i jego towarzysz zmienili metodę poszukiwań, postanowili oni mianowicie

odsłonić skałę macierzystą.

W tym celu musieli usunąć ogromne masy rumowiska, złożonego na tym terenie przede wszystkim przez archeologów, którzy nie zadawali sobie tyle trudu, żeby najpierw ten grunt zbadać. Usunęto więc ok. 200.000 tonn tego rumowiska i w ten sposób natrafiono na nieknięte co prawda miejsca, które jednakowoż poza kilkoma wazami alabastrowymi i innymi mało znaczącymi przedmiotami, nie szczególnie rewelacyjnego nie zawierały.

Aż dopiero 5 listopada 1922 natrafił Howard Carter na schód wykuty w skałę, który znajdował się pod wejściem do grobu Ramzesa VI. Nasunęło się badaczom przypuszczenie, że jest to pierwszy stopień schodów prowadzących w dół do grobu Tutanchamena. Carter, który nie śmiał wprost wierzyć, że los mógł się do niego tak uśmiechnąć, czekał lojalnie na przybycie z Londynu swego przyjaciela i współpracownika Lorda Carnavona i aż do rozpo-

częcia dalszych badań zasypał te schody, celem zabezpieczenia ich.

Po przybyciu Carnavona, usunięto z powrotem rumowisko i obaj archeolodzy otworzyli pierwsze drzwi. Wówczas zobaczyli błęgną wdół korytarz, prowadzący do drugich drzwi. W tych drzwiach zrobili otwór, do którego wstawili świecę, aby rozświetliła im ciemności. Wówczas to Carter zobaczył jakies

dziwne zwierzęta, poszki i wielkie ilości złota,

które dominowało w tym tajemniczym przybytku.

Już samo odkrycie grobu było wielkim triumfem, a co dopiero fakt, że grób odnaleziono nieknięty! Przekraczało to najśmielsze marzenia egiptologów, ponieważ królewskie groby często bywały łupem rabusiów. Odkrycie to poruszyło cały świat cywilizowany bardziej, niż jakikolwiek inny sukces archeologiczny.

Carter, który od najmłodszej młodości wykazywał wielkie zainteresowanie archeologią i poświęcił jej całe życie, wydarł także kilka książek z tej dziedziny. Największą poczytnością cieszyła się jego książka o grobie Tutanchamena, której pierwszy tom ukazał się w r. 1923, a trzeci w r. 1933. Carter wygłaszał także wiele odczytów w czasie swoich licznych podróży po całym świecie o swoich odkryciach. Zmarł w wieku 68 lat.

E. H.

Reklama zawodzi — doświadczenie nigdy!

Przy życiu nieodpowiedniego mydła, gołenie nie jest rzeczą miłą zwłaszcza, jeżeli skóra jest wrażliwa, a zarost silny. To też do gołenia musimy dobrać mydło pierwszorzędnej jakości, które nie tylko nie po drażni naskórka, ale nawet dodatnio wpłynie na skórę. Takim mydłem jest mydło przetuszone do gołenia Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego, dobrze zmiękcza włos, nie drażni, a skórze nadaje gładkość i elastyczność.

W podróży wygodniejszym w użyciu jest krem do gołenia, obchodzim się wtedy bez penzla i wody, wystarczy nam smarować lekko kremem twarz i golić się brzytwą lub żyłką.

Po gołeniu dobrze jest spryskać twarz Lotion Hamamelis, wetrzeć odrobnie Cold Cream'u Hamamelis lub Kremu Ogórkowego również wyrob. Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego.

Przemek od BOLA GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FAHR
KOWALSKINA
Kupuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

„LWIA SERJA” KOŁOSÓW MORSKICH.

Rodzi się nowa flota Wielkiej Brytanji.

Leaderem tej floty jest spuszczone właśnie na wodę okręt „King George V”.

LONDYN, w marcu.

(t) Jeszcze pięć lat temu flotę Wielkiej Brytanji uważano za historyczną wielkość, która jednak nie jest potęgą aktualną. Wierząc w pacyfistyczne nastawienie głównych mocarstw świata, Wielka Brytanja nie dbała o uzupełnienie swej floty nowymi jednostkami, w miejsce przestarzałych typów, oraz o powiększenie jej. Jednak przyszły wypadek, który kazął jej zmienić dotychczasową strategię. Niemcy, których flota została do- szcześnie zniszczona w r. 1918,

stały się nagle potęgą morską,

lotniskowców, do tego dochodzą jeszcze 3 flotylle kontrtorpedowców i innych jeszcze statków. W rezerwie są 23 krążowniki, 2 lotniskowce, 32 kontrtorpedowce. W dokach angielskich przebywa obecnie wielka liczba okrętów, podlegających remontowi, lub naprawkom.

Brytyjskie interesy na Morzu Śródziemnym są broniące przez pancerniki „Queen Elizabeth” i „Hood”, 2 eskadry krążowników i wielką ilość łodzi podwodnych typu „Tamiza”.

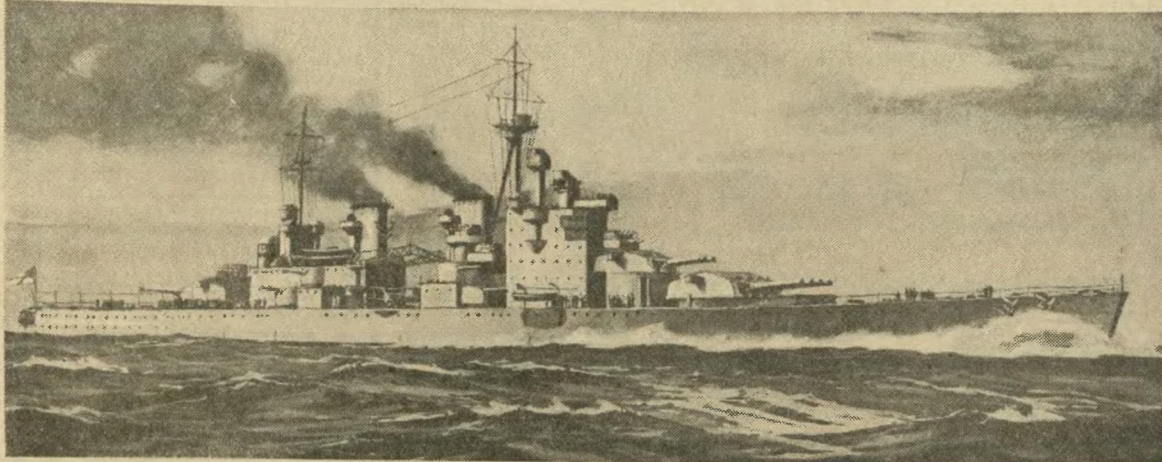
Na przestrzeni całego imperjum utrzymują służbę stale angielskie eskadry utrzymu-

zwrócić uwagę na te cyfry. A więc jeden z najnowszych pancerników „Nelson” kosztuje przeszło 7 i pół miliona funtów, „Ark Royal” lotniskowiec — 3.250.000, lekki krążownik typu „Aretuza” — 1.250.000, kontrtorpedowiec typu „Tribal” — 450.000 funtów.

Tak więc i w tym wypadku Anglicy strzelają srebrnymi kulami, które lepiej rażą wroga nieraz, aniżeli stalowe.

Nowe precyzyjne działo przeciwlotnicze wynaleziono w Anglii.

Z Londynu donosi „United Press”: Ogło-



Tak wygląda angielski olbrzym wojenny „King George V”.

odując małe, zwinnie i bardzo dobrze uzbrojone krążowniki, łodzie podwodne, a ostatnio nawet i pancerniki. Anglja musiała wyjść ze swego odrętwienia i zabrać się do tworzenia nowej floty.

Początkiem tworzenia tej floty był plan ogłoszony w r. 1935 zbudowania wielkiej ilości nowych okrętów wojennych w ciągu 15 najbliższych lat, których główny trzon mają stanowić pięć pancerników po 35.000 tonn każdy. Pierwszy z tych pięciu pancerników, noszący nazwę „King George V” już pływa po wodach angielskich.

21 lutego Jerzy VI nacisnął dźwignię, która spowodowała opuszczenie się tego statku na zimne wody River Tyne, gdzie się znajdują doki angielskiej floty morskiej. Była to wielka uroczystość, w której wzięli udział, obok królewskiej pary, ogromne tłumy publiczności. Po krótkiej uroczystości religijnej Anglicy odśpiewali pieśń żeglarską „For those in peril on the sea”, inżynierzy rzucili okiem jeszcze ostatni raz, czy wszystko w porządku, spód doku już dawno był starannie wysmarowany łożem i mydłem, ażeby ułatwić ześlizgnięcie się i król wypowiedział słowa:

„Nazywam ten statek „King George V” Niech Bóg błogosławi mu i wszystkim jego margarozom”.

Słychać było teraz

brzęk tłuczonego szkła o stal.

To flaszka szampana, którą królowa ochrzczyła statek i wszyscy wstrzymali oddech. Okręt drgnął. Wkrótce już był na wodzie w swym własnym żywiole, otoczony przez holowniki, które go miały wydobyć na pełne morze.

Następny okręt z tej serii „Iwielj”, jak nazywano te wielkie statki, już jest w budowie. Oprócz tego, 54 inne jeszcze okręty po rozmaitych stoczniach angielskich, które w tym roku mają być spuszczone na wodę.

Okręt „King George V” jest pod względem szybkości, uzbrojenia i ochrony ostatnim krzykiem techniki. Może on osiągnąć 30 węzłów na godzinę, dźwiga na sobie 10 armat po 14 cali i wielką ilość innych groźnych machin wojennych, jak przedwzrostkiem działa przeciwlotnicze. Bomby z powietrza narazie mu nic nie zaszkodzą, dzięki potężnym pancernom, chyba, że będą używane jeszcze silniejsze, niż dotychczas.

Warto wspomnieć, że wśród tych nowych statków, które mają być spuszczone na wodę, znajdują się trzy lotniskowce, 12 krążowników, 11 kontrtorpedowców, 9 łodzi podwodnych, itd. Krążowniki nowego typu „Dido” będą miały tylko 5.450 tonn z działami 5,2 cala i będą rozwijać wielką szybkość 33 węzłów. Będą one oddawać bardzo wielkie usługi na pewnych określonych od-cinkach.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, **jak obecnie przedstawia się flota brytyjska**

i jak jest rozdzielona. Na wodach macierzystych przebywa obecnie eskadra, złożona z dwóch największych pancerników, 5 pancerników typu „Revenge”, 5 krążowników, 2

krów: 3 w Indjach, 2 w Południowej Afryce, 5 na wodach amerykańskich, 6 w Hong-Kong, a 6 nowoczesnych krążowników zostały oddane do dyspozycji rządu australijskiego i nowo-zelandzkiego. Na sumę

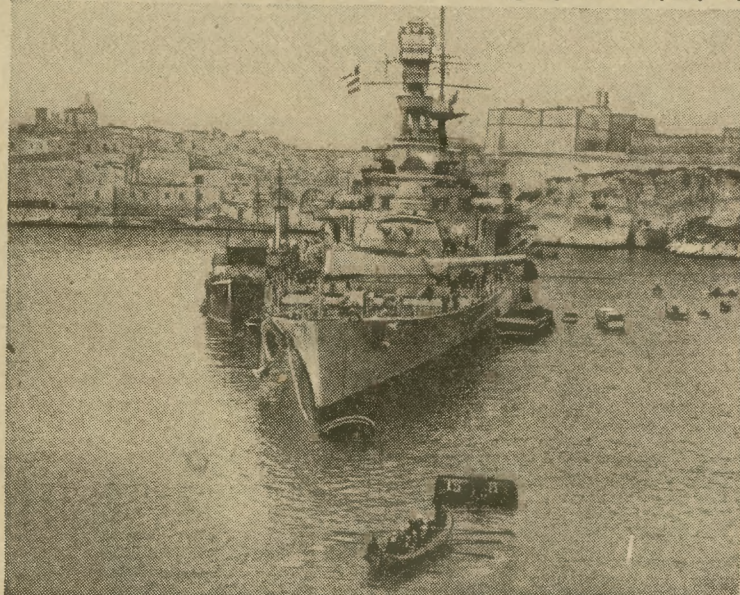
100 okrętów bojowych krąży stale po drogach handlowych W. Brytanji,

nie licząc kanonierek na rzekach chińskich. Żadna cząstka imperjum nie jest bez ochro-

szono tu niektóre szczegóły, dotyczące nowego działa przeciwlotniczego. Mówią one, że działo to będzie najskuteczniejszym narzędziem do zwalczania bombowców, jakie zna dziś świat.

Działo ma kaliber 4 i pół cala i jest ono najpotężniejsze ze wszystkich dział przeciwlotniczych, używanych obecnie w świecie.

Dotychczasowe działo przeciwlotnicze kalibru 3,7 cala dosięgało wysokości ponad 9.000 m. Skonstruowane obecnie działo będzie osiągać jeszcze większą wyso-



Największy okręt wojenny świata, angielski pancernik „Hood” o pojemności 42000 t.

ny okrętów, którym w każdej chwili może przybyć pomoc z najbliższej angielskiej placówki.

Okręty bojowe są prawdziwymi murami Anglii. Anglja doskonale to rozumie i nie szczędzi pieniędzy na wznoszenie tych murów. Rozumie też jeszcze jedno: Jeżeli inne państwa budują równie dobre okręty wojenne, mają równie wykształconą załogę, to Anglja może tych okrętów budować więcej, niż ewentualnie ich przeciwnicy.

leż bowiem te potwory kosztują? Warto

kość, przyczem do wysokości 8.000 m. strzał będzie zupełnie precyzyjny.

Nowa armata ustępuje swym poprzednikom jedynie pod względem szybkości strzału. Działo 3,7-calowe mogło oddać do 12-siu strzałów na minutę, nowe działo oddaje **najwyżej osiem**. Pocisk waży około 23 kg. w zestawieniu z 16 i pół kilogramowym pociskiem działa 3,7-calowego.

Samolot znajdujący się w obrębie 35 m. od wybuchającego pocisku z nowego działa, będzie zniszczony. Fabryki angielskie wykonują obecnie 500 takich dział.

Urbanistyka w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku.

Ciekawym działem w Polskim Pawilonie w Nowym Jorku będzie **dział urbanistyki**, opracowany przez inż. arch. Jana Załęskiego. Środek stoiska, mającego około 20 metrów długości, a 5 m wysokości zajmuje

model Biskupina, jako prahistorycznego wzoru urbanistycznego osady słowiańskiej z napisem „2.500 lat temu”. Następnie po bokach ciągną się rzęдами tablice, niektóre z nich półplastyczne i osobno naświetlo-

„Biblioteka za grosze”

przedaż wartościowych kompletów książek w okresie od dnia 26 lutego do dnia 19 marca br.

Ceny kompletów niższe od 25% do 50%

Katalog wysyła na żądanie odwrotnie.

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych

18133
WE LWOWIE, UL. KURKOWA 21/23.

ne, w których podane są rozmaite metody regionalnego planowania, planowania grupy osiedli, zagospodarowania pobrzeży nowych zbiorników wodnych, projektowanie dróg turystycznych i komunikacyjnych, przesunięcia osi komunikacyjnej w starych miastach, projektowanie zieleni publicznej i parków itd.

Model Biskupina grupuje plan domostw, falochron palisady i dróg tłumaczących model. Następna tablica, to osiedla prasłowiańskie z VI wieku przed narodzeniem Chrystusa. Dalej układ dróg w wieku X., układ komunikacyjny miasta w XIII. wieku, dynamika rozwoju Warszawy z przesunięciem osi komunikacyjnej, dzielnica Marszałka Piłsudskiego i projektowany kościół Opatrzności, projektowany park sportowy w Warszawie itd. Dochodzą modele Barbakanu jako warownej bramy miejskiej i szereg fotografii nad planszami, obrazujących współczesną i historyczną architekturę polską.

Całość wygląda **niezwykle barwnie** i pociągająco dla oka. Barwne plansze urbanistyczne, piękne modele, stare ozdobne wykopaliska biskupińskie oraz rzędy wspaniałych ogromnych zdjęć bardzo starannie wybranych, tworzą całość niezwykle udaną pod względem plastyki i rytmu, i nie tylko pociągającą oko laika, lecz także zachęcającą do wglębnienia się w te, częściowo w Ameryce nieznanne metody urbanistyczne.

Polska odrodzona odziedziczyła po zaborcach szereg problemów urbanistycznych, może najtrudniejszych w Europie i dlatego planowanie urbanistyczne w Polsce jest obecnie już uznane wszędzie jako jedno z niezwykle rozwiniętych. Dział ten może w znacznej mierze zainteresować architektów amerykańskich, którzy obecnie dopiero zaczynają spotykać się z zagadnieniami komunikacyjnymi i zieleniowymi w miastach, które zaledwie kilkadziesiąt lat temu powstały i które nie znają zagadnienia zatoru, spowodowanego przez średniowieczną strukturę miast.

K T O
nie miał losu do I-ej klasy
może jeszcze zakupić
LOS DO II-GIEJ KLASY
w słynnej kolekturze
BRACIA SAFIER
Kraków, Rynek Główny 6
Cena 1/5 losu dla nowonabywcy zł. 20.—
Konto P. K. O. nr. 414.400. 1513k

BABKI, MATKI, CÓRKI...

Co raz to doskonalsze kosmetyki zacierają przynależność do tych trzech generacji. I tak zmarszczkom oraz wędnięciu naskórka, a więc najbardziej widocznym oznakom starzenia, zapobiega wyprodukowany po długich badaniach olejek VITAHORM-ANTIBA odżywką hormonowo-witaminową, stosowaną zewnętrznie, która docierając do głębszych warstw komórek i tkanek, potęguje ich działalność regeneracyjną, będącą podstawą elastyczności i młodości naskórka. VITAHORM dozowany w ampułkach, stanowi racjonalny oraz ekonomiczny środek kosmetyki zapobiegawczej i leczniczej.

LINOLEUM i CERATY
„Przemysł-Linoleum”
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 10 1448k

WARUNKIEM
urody męskiej

są starannie pielęgnowane włosy. Dlatego codziennie rano lub wieczorem nacierać należy skórę głowy preparatem Trilysin — by usunąć szkodliwy łupież i zapobiec wypadaniu włosów.

Trilysin ratuje włosy!

UWAGA. Dla suchych włosów polecamy „TRILYSIN Z TŁUSZCZEM” 1508k

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU
„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY”

dnia 8 marca 1914 r.

Niemcy prą do wojny z Rosją.

„Berl. Tagbl.” ogłosił b. ostry artykuł przeciw Rosji. „Sytuację, wywołaną zbrojeniami moskiewskimi, pisze dziennik berliński, należy raz wyjaśnić, choćby to miało nastąpić w drodze zbrojnego starcia. Rosja zachowuje się, zwłaszcza wobec Austrii, w sposób, którego państwo, chcące być samodzielnym, a nie chcące być lennikiem, znieść nie może”.

ALBANCYZY CIĘSZCIE SIĘ! Książę Wied z małżonką przybył do Durazzo, został (jak urzędowe źródło austriackie donosi) entuzjastycznie powitany przez ludność. Essad pasza, któremu ludność urzęduje także owacje, wygłosił do tłumu przemówienie: „Europa przysłała nam dzisiaj króla. Będziemy wiernymi i dobrymi poddanymi króla. Król utworzy silny gabinet, wyda ustawy i stworzy nowoczesne państwo albańskie”.

WIELKIE DEMONSTRACJE FEMINISTYCZNE. Członkowie męskiej Ligi równouprawnienia kobiet w Londynie urządzili buntowniczą demonstrację. Równocześnie policja aresztowała Syllwję Paukharst. Liga, dowiedziawszy się o tem, uderzyła na Downing Street, gdzie mieszczą się gmachy rządowe. Przyszło do krwawego starcia z policją. Strzelano z rewolwerów, wiele osób jest ciężko rannych.

MORDERCY Ś. P. ŚWISZCZOWSKIEGO PRZED SADEM. Przed ławą przysięgłych w Krakowie zaczęła się, rozpiana na tydzień, rozprawa przeciw szczerze młodym zbrodniarzom, którzy zamordowali i obrabowali kierownika księgarni Gebethnera i Wolfa, ś. p. Ferdynanda Świszczyńskiego. To morderstwo rabunkowe, dokonane wieczorem dnia 30 września 1913 r. przeniesieniem napełniło Kraków. Oskarżeni są Jan Łyżwiński, 19-letni monter, St. Gackiewicz, 23-letni murarz, Jan Kobrzyński, 28-letni blacharz, Bol. Krajewski, 29-letni murarz, Jan Goduła, 22-letni były pomocnik księgarza. Mordowali Łyżwiński, Gackiewicz i Kobrzyński, reszta oskarżonych uczestniczyła w rabunku. Łyżwiński i Goduła popełnili także wspólnie szereg drobnych kradzieży w latach ubiegłych.

Oskarża prok. dr. Lang; obronę objęli adwokaci dr. Drobnar, Słowicki, Seinfeld, Bader, Krzabłewski i Szalay.

CO DZIEŃ NIESIE?

8

Marzec

Środa

Wincentego Kadł. b.
Słowiański Miłogosta
Ewangelicki: Filemona
Grecka-kat.: 23 Polikarpa

Kalendarzyk astronomiczny.

| Wschód słońca | Zachód słońca | Diageć dnia | Przybywa dnia | Przybyło dnia | Wschód księżycy | Zachód księżycy | Faza księżycy |
|---------------|---------------|-------------|---------------|---------------|-----------------|-----------------|---------------|
| 6:9 | 17:20 | 11:17 | 4 m | 3:84 | 21:26 | 6:18 | |

Pan Premier wizytuje kresy południowo-wschodnie.

W ramach swej inspekcji na Kresach południowo-wschodnich pan premier Składkowski odbył we Lwowie konferencję z wojewodą lwowskim Blykiem, poczem udał się do szwadronu rezerwy policji, zarządzając próbną alarm. Za wykazaną sprawność i szybkość działania premier udzielił żołnierzom policji ustnej pochwały. Po zinspekcjonowaniu innych oddziałów policji premier w towarzystwie wojewody lwowskiego udał się samochodem do Stryja.

W Stryju pan premier odbył konferencję z miejscowym starostą, informując się o stanie i potrzebach powiatowych, poczem udał się na objazd powiatu stryjskiego i dolnośląskiego, gdzie przeprowadził inspekcję placówek K. O. P-u na granicy polsko-czeskiej. Na placówkach K. O. P-u p. premier stwierdził wzorowy porządek i dobrą postawę żołnierza.

W drugim dniu swej inspekcji pan premier odbył w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie odprawę z trzema wojewodami: lwowskim Blykiem, stanisławowskim Jarekim i tarnopolskim Malickim, udzielając im dyrektyw i zarządzeń w aktualnych sprawach. Po przeprowadzeniu inspekcji kompanii rezerwy policji p. premier odjechał do Brzeżan, gdzie odbył konferencję ze starostą brzeżańskim, poczem przeprowadził inspekcję miejscowych jednostek policyjnych.

W związku z dokonaniem niedawno zabójstwem komendanta posterunku P. P. we wsi Dryszczów Witallisa Kogaczewskiego, pan premier przekazał na ręce starosty brzeżańskiego 500 złotych, jako doradczą zapomogę dla rodziców zabitego policjanta.

Z kolei udał się p. premier wraz z towarzyszącymi mu wojewodami do Tarnopola, skąd po odbytej konferencji w urzędzie wojewódzkim odjechał do Podwołoczysk, przeprowadzając tam inspekcję miejscowej strażnicy K. O. P-u, a następnie powrócił pociągiem do Warszawy.

Jednym z naczelnych zadań Pomocy Zimowej — opieka nad dziećmi i młodzieżą. — Złóż ofiarę!

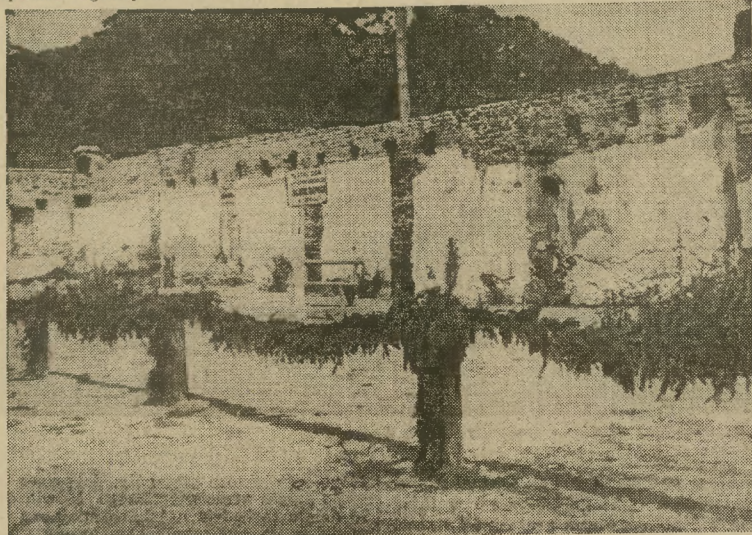
A więc dworek Januszewskich...

Spór o miejsce urodzenia Słowackiego rozstrzygnięty.

Krzemieńce, w marcu. (rf) Wobec szerokiej dyskusji w prasie na temat, czy istnieje jeszcze w Krzemieńcu dom, w którym urodził się Juliusz Słowacki, Ogólnopolski Komitet Uczczenia J. Słowackiego w Krzemieńcu ustalił miejsce urodzenia wielkiego poety.

Jest to mianowicie t. zw. dworek Januszewskich, działków położyony przy ul. Słowackiego. Komitet jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że posesja ta należała do Januszewskich. Obecnie są już prowadzone pertraktacje w sprawie wykupienia dworku.

W związku z dyskusją, jaka toczyła się w sprawie miejsca urodzenia Słowackiego, a o której wspomina Ogólnopolski Komitet, otrzymujemy



Mur w „rosarium” w Krzemieńcu, na którym umieszczono tablicę pamiątkową ku czci Juliusza Słowackiego.

od p. Piotra Moczulskiego, adwokata w Krzemieńcu uwagi, nawiązujące do odezwy sekcji Komitetu Uczczenia Juliusza Słowackiego. P. Moczulski pisze m. in.:

„Jeśli do tekstu odezwy nie wkrały się błędy, to sprawa uczczenia Wieszcza musi budzić wielką troskę. I to nie tylko ze względu na konieczność wyjaśnienia kwestji, czy istnieje w Krzemieńcu dom, w którym się Słowacki urodził, ale i z względu na pierwsze kroki, które stawia Krzemieniecki Komitet Organizacyjny uroczystości”.

Autor listu, twierdząc następnie iż domu, w którym się urodził Wieszczyk obecnie niema, gdyż dom ten nie tak dawno został zburzony — pisze:

„Jeszcze jako nieletniego chłopca (w roku 1894 czy 1895) zaprowadził mnie Ojciec na sadybę, przy obecnej ul. Słowackiego (dawnej „Kaznaczejskiej”), gdzie w obrębie zabudowań policyalnych przy wysokiej murewanej ścianie w parku stał dom murywany. Ten właśnie dom, według wyjaśnienia Ojca

był domem urodzenia Juliusza Słowackiego.

Obok tego domu był jeszcze drugi mniejszy, który też w swoim czasie stanowił własność rodziny Słowackich. Przed domem stały jeszcze wówczas trzy duże lipy. Jakkolwiek dom wspomniany według powszechnej opinji był domem urodzenia Juliusza Słowackiego, to świadectwo mego Ojca temu większe ma znaczenie, iż odziedziczył je bez-

pośrednio po swym ojcu, a moim dziadku, świadku dzieciństwa Juliusza Słowackiego, Piotrze Zawiałez-Moczulskim, wychowanku Liceum Czackiego.

...W roku 1909 podczas obchodu w Krzemieńcu 100-letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, społeczeństwo polskie przybyło do Krzemieńca z bliższych i dalszych okolic Wołynia, Podola, Kijowszczyzny oraz z b. zaboru austriackiego, po nabożeństwie i poświęceniu pomnika J. Słowackiego w kościele —

udało się na powyższą sadybę, by złożyć hold

pamięci Wieszcza.

W tym czasie sadyba ta była własnością Polki Skrzyżewskiej. Przed wojną światową sadyba wraz z domem przeszła w posiadanie t. zw. „jeparchialnych duchownych szkół”.

PERELKI.

Propaganda czy nabijanie w butelkę?

(j) Francuzi mają na to świetne określenie: „Bourrage de cranes” czyli (w wolnym tłumaczeniu) napychanie czaszek — oczywiście głupstwami. Aby dać temu powiedzeniu polski równoważnik, musimy uciec się do „nabijania w butelkę”.

Tak, to jest chyba najwłaściwsze określenie, jakiego możemy użyć, pisząc o wyznaczach zamorskiego podróżnika, stypendysty Funduszu Kultury Narodowej. Przynajmniej temu panu stypendjum było czemśdźmiewającym. P. X. wyjechał do Stanów Zjednoczonych i zaczął propagować...

Chcecie wiedzieć — co? — Proszę bardzo, przyjrzyjcie się świeżym kwiatkom z tej niw. Odrzuć dodajmy, że w sprawie tej alarmującą opinię również tygodnik „Prosto z mostu”.

W czasopiśmie studentów-Polaków, wychodzącym w N. Jorku i redagowanym w języku angielskim (nr. grudniowy), czytamy wzruszającą notatkę pt. „Polski poeta w gościnie amerykańskiego Pen-Klubu”, z której dowiadujemy się, iż na bankiecie Pen-Klubowym niejaki p. Antoni Gronowicz złożył w imieniu Polski gratulacje laureatce Nagrody Nobla, Pearl Buck, poczem wygłosił mowę. Notatka kończy się skromnym zapewnieniem, iż poprzednimi dostojnymi gośćmi Pen-Klubu, z pośród Polaków, byli... Reymont i Sienkiewicz.

Cóż za dobrana trójka! Cóż za wyborna reprezentacja!

Bo państwo zapewne nie wiecie, że p. Gronowicz jest — znowu cytuję „The New American” (styczeń b. r.) — znanym poetą polskim, że wprowadził do poezji nowy prąd literacki: harmonizm. — Jesliby ktoś zapragnął zapoznać się z płodami „harmonizmu”, zacytujemy fragment utworu p. Gronowicza, zamieszczony w nowojorskim „Robotniku Polskim”:

druul
druul
druul
druul
druul
druul

Wargi łuf slińią się makiem kul

chlypli
pli
pli

sorzstko liżą się kamienie w ciepłej krwi...

Wolno każdemu pisać, jakie chce wiersze, ale jeśli się jest stypendystą Funduszu Kultury Narodowej, możemy wrócić nasze trzy grosze do „produkcji” subsydjowanej, a przedewszystkiem do wystąpień publicznych zagranicą.

W „Nowojorskim Świecie” (8-go stycznia) znajdujemy artykuł p. Gronowicza, w którym czytamy: „Ja, to poprostu pojechałem celowo, gdyż jeden z moich przyjaciół napisał, że rada gminna miasteczka Luninica, gdzie chodziłem do jednego z wielu (!) gimnazjów, każeła na moją część (!) wmurować tablicę na froncie domu emerytowanego dyrektora tej szkoły, tak, żebym został w pamięci wszystkich”.

Niesmaczne to rzeczy. Ale jakże nas kompromitujące!

Niemcy a wybory gromadzkie w przygranicznym pow. wolsztyńskim

(Z. A. P.) Udział Niemców w wyborach gromadzkich w przygranicznym powiecie wolsztyńskim (woj. poznański) przedstawia się jak następuje:

| | | |
|-------------------------|-----------------|--------|
| Gmina Wolsztyn | na 274 mandatów | — 17; |
| „ Kopianca | na 56 | — 8; |
| „ Przemęt | na 200 | — 17; |
| „ Jablonna | na 128 | — 70; |
| „ Siedlec | na 200 | — 14; |
| „ Rakoniewice | na 190 | — 62; |
| Razem na 1.048 mandatów | | — 188. |

Coraz większy ruch pocztowy w Polsce.

Zestawienie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w styczniu br. wykazuje wzrost ilości dokonanych przesyłek we wszystkich działach.

W porównaniu ze styczniem 1935 roku największy procentowy wzrost zanotowano w dziale wysyłek dzienników i czasopism: styczeń 1935 — 14,941, styczeń 1936 — 19,569, czyli o przeszło 30 proc. więcej (zestawienia w tysiącach sztuk). Przesyłek listowych wysłano w styczniu 64,881 tys. sztuk (1. I. 1935 — 55,476). Telegramów nadano 184,9 tys. sztuk (168,5), rozmów telefonicznych przeprowadzono 40,303 tysięcy (34,815).

Dane powyższe obejmują ruch pocztowy w 25 ważniejszych miastach Polski; najsilniejszy ruch, poza Warszawą, wykazały miasta (w kolejności): Poznań, Łwów, Łódź, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Gdynia i Toruń.

Wzmożenie fali nacisku germanizacyjnego w Opolskiem i Prusach Wschodnich.

Zach. Ag. Prasowa donosi: Jak wiadomo, niemieckie władze administracyjne na Śląsku Opolskim dokładają już od dłuższego czasu starań, by Śląsk Opolski przekształcić na ziemię niemiecką...

Jedną z form działalności władz w tym kierunku — po zlikwidowaniu polskich nazw wsi oraz wszelkich śladów polskości z pomników, figur przydrożnych, kościołów w itd. — było w ostatnim czasie masowe rozplakatowanie napisów, wzywających ludność (oczywiście ludność polską, zamieszkującą w blisko 80% Śląsk Opolski) do postugwania się w życiu codziennym — w miejsce języka polskiego — językiem niemieckim. Specjalny nacisk na spopularyzowanie języka niemieckiego wśród ludności polskiej, zwłaszcza zaś wśród kobiet-Polek, kładą najniższe komórki partyjne NSDAP, zakładane w każdej polskiej wiosce.

Analogiczną akcję przeprowadzają władze niemieckie na obszarze Prus Wschodnich. W restauracjach, sklepach i urzędach pełno jest napisów: „Deutscher, sprich deutsch”, wzywających Niemców do posługiwania się językiem niemieckim. Rzecz jasna,

że nie chodzi tu o autentycznych Niemców, lecz tylko i wyłącznie o Polaków, gdyż Niemcy nigdy się językiem polskim nie postugują.

W przededniu spisu ludności, który ma wykazać znikomą ilość Polaków w Niemczech, tego rodzaju akcje posiadają swoją głęboką wymowę.

(Z. A. P.) W Zimniewie (pow. opolski) z kamiennego krzyża przydrożnego usunięto tablicę z polskim napisem. Ci sami sprawcy usunęli w sąsiedniej Dąbrówce nie tylko polski napis, ale również zdarli z krzyża figurę Chrystusa.

W Szczedrzyku (obecnie Hitlersee) przeprowadzono w sposób masowy zmianę nazwisk.

Sprawę załatwiano w takim tempie, że zainteresowani nie mogli sobie po tem przypomnieć nowych nazwisk, co w rezultacie spowodowało we wspomnianych wsi niestępane zamieszanie. Listonosz naprzykład nie mógł znaleźć adresatów!

**TU KIEROWAŁY SIĘ
OCZY ŚWIATA...**

jestemy w Rzymie — w bazylice św. Piotra, w Watykanie, w kaplicy Sykstyńskiej — jak Pius XII przyjmował wybór — modlił się w podziemiach i noc w celi i na tożu poprzednika; u ciotecznej brata i bratanika Ojca św. w Paryżu; jak Marek Antoniusz Pacelli przepowiedział synowi, że będzie Głową Kościoła; nadto

**PORTRET PIUSA XII
NA TLE PLACU ŚW. PIOTRA**
w nrze ■■ tygodnika

**NA
SZEROKIM
ŚWIECIE**

Poza tem w tym numerze:

POWIĘKSZYCIEL POLSKI
wielki pisarz, nauczyciel, samotnik, „polski Robinson“ — ten, który ukazał piękno ziemi i mowy polskiej, wszedł w duszę ludu, mistrz Żeromskiego i Malczewskiego

**W KRAJU MAY'ÓW,
KAWY I WULKANÓW**
barwne obrazy podróży po Guatemali: kawowy prezydent; rozkosz turystów; historia zdobywcy, który w nagrodę otrzymał rękę najpiękniejszej kobiety Madrytu; stolica 4 razy zniszczona; życie na wulkanie

**AMERYKANIE
„Z PRZED KOLUMBA“**
tajemnice cywilizacji zaginionej; arytmetyka 20-tna, nie „dziesiątna“; astronomowie z przed 25 wieków — dokładniejsi od nas; mali potomkowie wielkich przodków; piramidy „garbatych karłów“ czarodziejów; romantyczne uciechy Janekesów

**LUDZIE NAJDALSZEJ PÓLNOCY
EUROPY**
„bronowickie“ rogatyki wśród renów; plenię wymierającej wolności koczownicza; oryginalne zdjęcia „ostatnich dzikich“ naszego kontynentu

Cztery piękne nowele:
K. Sołomowicz: „SUMIENIE KRYSI“
Jan B. Ożóg: „SZERSZENIE“
Jan Wilezek: „MGLA I KREW“
M. Wachniewska: „BEZDROŻA SERCA“
Ponadto zwykle rubryki:
AKTUALNOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA, między innymi szereg nieznanych zdjęć z Rzymu i obraz dramatu Hiszpanji; Z TEATRÓW WARSZAWY; ROZRYWKI UMYSŁOWE; HUMOR I SATYRA W RYSUNKU — DWIE POWIEŚCI

13
barwnych ilustracji

CENA 30 GROSZY

**Czy dojdzie do skutku polski lot:
Nowy Jork — Warszawa?**

(sw) Donosiliśmy już, że młody lotnik polski ze Springfield (Illinois), Stanisław Kluzek projektuje przelot z Nowego Jorku do Warszawy bez zatrzymania się. — W sprawie tej zwrócił się do urzędu aeronautycznego w Waszyngtonie z prośbą o pozwolenie. Urząd zażądał przedłożenia pewnych technicznych szczegółów lotu i polecił wnieść ponownie formalne podanie. Kluzek uczynił to, lecz wątpliwa jest podobno rzeczą, czy dostanie pozwolenie, gdyż niedawno postanowiono nie udzielać w zasadzie pozwoleń na dalsze nie-handlowe loty do Europy.

**Zabójstwo epilogiem
błahego zajścia.**

(ZJ) W stanisławowskim sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w procesie o zabójstwo śp. Stanisława Drożdżaka, właściciela składu obuwia, który przed kilkoma tygodniami zamordowany został w późnych godzinach nocnych w samym śródmieściu Stanisławowa przez kilku osobników w następstwie drobnego nieporozumienia. Trybunał uznał wszystkich trzech oskarżonych winnymi występkę spowodowania śmierci śp. Drożdżaka w czasie bójki i skazał Owczarza na 8 lat. Rudnickiego na 10 lat, a Mortkę na 3 lata więzienia.

**Nowe gatunki papierosów
monopolowych.**

Dowiadujemy się, iż w niedługim czasie Polski Monopol Tytoniowy ma zamiar wypuścić na rynek dwa nowe gatunki papierosów. Będą to ustnikowe papierosy pod nazwą „D a m e s - F i l t r“, zaopatrzone w filtr z ligniny oraz bezustnikowe papierosy p. n. „B a l t y k“, posiadające również filtr, lecz ze specjalnie spreparowanej waty. Nowe gatunki będą wykonane z wysokowartościowych tytoni orientalnych i bałkańskich; zastosowanie do nich filtrów, stanowiących w tej dziedzinie ostatni krzyk higieny, niewątpliwie doda im dużo atrakcyjności.

KIEROWNICA ZAWIODŁA.

Wielka katastrofa autobusowa pod Gdynią.

Śmierć pasażerki. — Ośmnaście osób rannych, z tych siedm ciężko.

(Gdy) Na szosie, wiodącej z Gdyni do Sztudowa zdarzyła się straszna katastrofa autobusowa, w wyniku której 18 osób zostało rannych, między którymi 7 ciężko. Jedną z pasażerek Franciszka Lewandowska zmarła. Dziesięć osób wyszło z katastrofy bez szwanku. Na miejsce wypadku przybyła policja i pogotowie ratunkowe.

Na podstawie relacji kierowcy Michała Etmańskiego, pasażerów i kilku nocożnych świadków, przebieg katastrofy był następujący:

Autobus nr. 18 gdyńskiej komunikacji autobusowej jechał normalnie ze Sztudowa do Gdyni. W chwili, gdy autobus, jadąc z szybkością 40 km na godz., znalazł się w pobliżu Bramy Żuławskiej, kierownica odmówiła nagle posłuszeństwa. Mimo wysiłków szofera, autobus zjechał z szosy i koziołkując kilka razy, stoczył się z wysokości 6 m w dół.

Większość pasażerów nie potrafiła zrekonstruować przebiegu katastrofy, gdyż wskutek gwałtownego i niespodziewanego

zaskoczenia nie zdali oni sobie sprawy z jej przebiegu. * * *

**Pociąg zabił woźnicę
i konie na przejeździe.**

(E) W poniedziałek na przejeździe kolejowym obok Kowalewa Pomorskiego wydarzyła się katastrofa.

Jadący w stronę Golubia pociąg osobowy wpadł na dwukonną furmankę rolnika Franciszka Klośa, który wybrał się do lasu po drzewo. Lokomotywa uderzyła w sam środek wozu, rozbijając go na drzazgi i wlokąc za sobą konie, które zostały zabite. Również woźnica 45-letni Kłos, ojciec sześciorga dzieci, dostał się pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Niechybnej śmierci uniknął 16-letni syn Klośa, który przed tragicznym wypadkiem zszedł z wozu i wstąpił do sąsieda, ażeby go powiadomić, że ojciec jedzie już do lasu.

Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie z tego powodu, że tragicznie zmarły rolnik

siedział bokiem i nie widział zbliżającego się pociągu, a konie szły bez przeszkód, gdyż na przejeździe niema zapory.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyli niebawem przedstawiciele policji i władz kolejowych. * * *

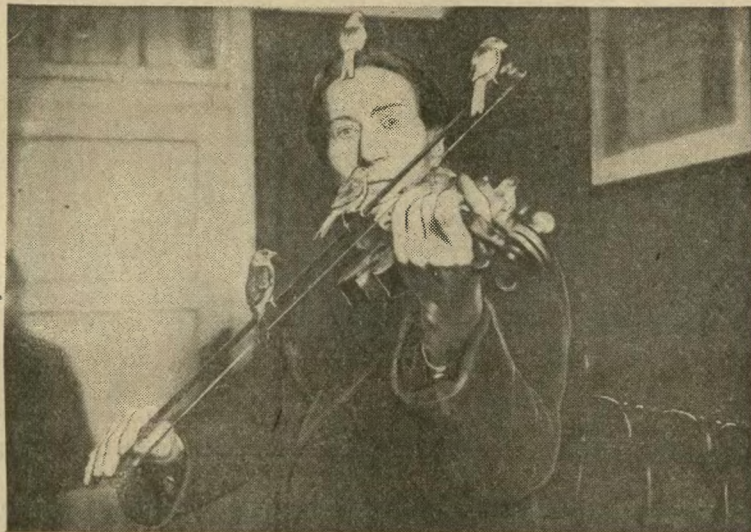
**Samochód pod kołami
lokomotywy.**

(Gdy) W strefie wolnocelowej zdarzył się niesześciśliwy wypadek przejechania samochodu ciężarowego przez manewrujący parowóz.

Samochód, należący do firmy Robur, nalożony towarami, przejeżdżał w pewnym momencie przez odnogę toru kolejowego. Niespodziewanie nadjechał parowóz manewrujący i w całym pędzie wpadł na samochód.

Wskutek zderzenia samochód został kompletnie rozbity. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, z wypadku wyszedł bez szwanku szofer, który w momencie zderzenia wyrzucony został daleko poza tor.

Skrzypek z kanarkami.



Jan Slizewski z G. śląska po długiej i uciążliwej tresurze oswoił 6 kanarków do tego stopnia, że w czasie, gdy gra na skrzypcach, siedzą one jak przykutka na smyczku. Poza tem „całują“ go one dokładnie w te miejsca twarzy, w które im każe i siadają na głowach obcych osób wskazanych przezp. Slizewskiego.



Nawet najzręczniejszy majster - klepka

może mieć taki "wypadek" — lecz chociażby skaleczenie było najmniejsze, do przedzień należy je higienicznie opatrzyć i zabezpieczyć przed zanieczyszczeniem. Nie łatwiejszego, jeśli mamy Wistaplaster, Wistaplaster tamuje krwawienie, odkaża ranę i chroni ją przed zanieczyszczeniem. Opatrunek ten nie kępuje swobody ruchów, bo jest elastyczny.

Do nabycia w aptekach, drogeriach i składach szpitalnych w oryginalnych opakowaniach już od 40 groszy poczworzy. PSECCO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Przylega dokładnie, nie kępuje swobody ruchów

Dorzazny opatrunek elastyczny
Wistaplaster

**Papieże-młodzieńcy
i papieże sędziwi starcy.**

(CP-ma) Zasługi predystynujące do godności papieża, muszą siłą faktu ujawniać się w ciągu długiego żywota i dlatego przeważnie obiera się papieży co najmniej 60-letnich. Historia wskazuje jednak, że papieżami zostawali także młodzieńcy. Jan XI został obrany papieżem w r. 931, licząc zaledwie 25 lat, Jan XII — r. 955 —

liczył w chwili wyboru 19 lat.

Grzegorz V., pierwszy papież z Niemiec zmarł po 3-letnim pontyfikacie, licząc 27 lat. Benedykt IX został papieżem niemal w pacholecym wieku. Inocenty III został papieżem w 37-ym roku życia.

Natomiast Celestyn III, obrany papieżem w r. 1191, był już sędziwym starcem, a Celestyn V liczył 76 lat, Paweł IV — r. 1555 — przywdział tjarę w 80-tym roku życia, Grzegorz XII i Klemens X, przekroczyli 80 lat w chwili dokonania ich wyboru, Klemens XII miał lat 78 i jeszcze przez 10 lat kierował Kościołem.

Ostatni papieże obrani byli po 60-tym roku życia.

I tak zmarły ostatnio Pius XI, liczył 65 lat w

chwili wyboru, Benedykt XV i Pius VII — po 60 lat, Pius X, Leon XIII i Pius VIII — 68 lat, Grzegorz XVI — 66 lat, Leon XII — 63 lata, Pius IX, który najdłużej zasiadał na tronie papieskim, liczył 64 lata w chwili wyboru, a zmarł po panowaniu, które trwało 31 lat, 7 mies. i 22 dni.

* * *

(mb) Najwyższa godność w hierarchii kościelnej, władanie ze stolicy Piotrowej nad światem katolickim przypada z wyboru dostojników kościelnych temu, kto zasłużył na nią najszlachetniejszymi właściwościami serca i umysłu, bez względu na stanowe pochodzenie.

W historii Kościoła spotykamy się z papieżami z najrozmaitszych sfer społecznych. — Pius X był synem ubogiego służącego zarządu gminy, zaś Benedykt XV był synem margrabiego della Chiesa. Okres neopotyizmu, podczas którego tjarę papieską była przedmiotem przetargów najambitniejszych rodzin, stanowił tylko przejściową fazę.

W pierwszych wiekach na tronie Piotrowym zasiadali żarliwi chrześcijanie, wywodzący się z pogańskich rodzin rzymskich, jak Sykstus I

(r. 125), Kalikst I (r. 222), Poncianus z rodziny Calpurnia (r. 235), Fabianus (r. 250), Stefan I (r. 257) z rodziny Julia. Prócz wielu papieży, wywodzących się z najwybitniejszych rodzin włoskich, wykazuje okres średniowiecza czterech papieży z ubogich rodzin bez znaczenia, jak Grzegorz VII, syn cieśli ze Soana, Urban IV (r. 1264), syn szewca z Troyes, Benedykt XI (r. 1304), syn pastera z Treviso oraz Benedykt XII (r. 1342), którego ojciec był piekarzem w Saverdun.

Na początku czasów nowożytnych wybrano dwóch papieży z niskich sfer społecznych, a mianowicie Hadrjana VI (r. 1523), syna karczca z Utrechtu i Sykstusa V. (r. 1590), który pochodził z ubogiej rodziny wieśniaczej. * * *

**Pierwsze audjencje Ojca św.
Piusa XII.**

(KAP) Ojciec św. Pius XII nie udziela jeszcze audjencji oficjalnych. Rozpocznie je prawdopodobnie, gdy zajmie oficjalnie apartamenty papieskie. Na mieszkanie prywatne Ojciec św. zachowuje nadal pokoje, które zajmował jako sekretarz stanu, gdyż pokoje prywatne zajmowane poprzednio przez Piusa XI, wymagają gruntownego remontu.

Na razie Ojciec św. ogranicza się tylko do koniecznych posłuchań w sprawach niecierpiących zwłoki i przyjmowania odwiedzin ścisłe prywatnych. W sobotę Pius XII przyjął na posłuchaniu jedynie prałatów Tardiniego i Montiniego, w niedzielę zaś tych dostojników kościelnych, którym w Kancelarii Apostolskiej była powierzona piecza nad administracją dóbr Stolicy Apostolskiej w okresie „e d e v a c a n t e“. Podczas tej ostatniej audjencji Ojciec św. szczególnie serdecznie rozmawiał z prałatem Ugo Descuffi, swym towarzyszem nauk w Capranicum. Następnie Pius XII przyjął również kierujących drukarnią watykańską księży Salezjanów, których nazwał „patrem wielkiej rodziny salezjańskiej“ przy swojej Osobie, zaznaczając, że wiele oczekuje od ich działalności. Ojciec św. przyjął wreszcie swego przyjaciela osobistego księcia Ruffo ministra pełnomocnego Zakonu Maltańskiego przy Stolicy Apostolskiej, który przybył wraz ze swą rodziną. * * *

**Mgr. Santoro pełni obowiązki
sekretarza stanu.**

(KAP) Obowiązki sekretarza pełni czasowo mgr. Santoro, sekretarz św. Kolegium Kardynalskiego. * * *

**Jaką tjarę przywdzieje Papież
w dniu koronacji.**

(KAP) Stosownie do życzenia Piusa XII tjarą papieską, która w dzień koronacji prz ozdobi jego skronie, jest darem ludności Medjolanu, ofiarowanym papieżowi Piusowi XI.

Użycie tiary Piusa XI w dniu koronacji przez obecnego Ojca św. jest dowodem głębokiej czci dla swego wielkiego poprzednika.

**Setki tysięcy wiernych
na wielkiej uroczystości.**

W Watykanie są czynione gorączkowe przygotowania do uroczystej koronacji papieża, wyznaczonej na niedzielę. Odbędzie się ona nie w Bazylice, lecz na placu przed katedrą św. Piotra, dzięki czemu będzie mogło w niej uczestniczyć kilkaset tysięcy wiernych.

Nowy papież zaczyna od wtoru normalne audjencje. 10 bm. opuści po raz pierwszy granice państwa watykańskiego, przejeżdżając bowiem do bazyliki św. Jana Laterańskiego.

Dar dla Papieża-Rzymianina.

„La Gazzetta del Popolo“ donosi, że Indonezja Rzymu zamierza ofiarować Papieżowi Piusowi XII dar w postaci tiary papieskiej, celem zamianfestowania swej radości z powodu wyboru watykańskiego, przejeżdżającego do bazyliki św. Jana Laterańskiego panował 218 lat temu.

Uroczystość koronacji na polskiej fali radiowej.

Dn. 10 marca o g. 20.20 transmitowany będzie z Rzymu reportaż zapoznający słuchaczy z ceremoniałem koronacji Papieża.
Dnia 11 marca około godz. 20.20 przemówi z Watykanu do radiosłuchaczy polskich Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond.
Dnia 12 marca o g. 8.45 rano rozgłoszą radiowo transmitować będą z Bazyliki św. Piotra i Pawła w Rzymie uroczystość koronacji Papieża Piusa XII.
Tegoż dnia o godz. 19.20 red. Zenon Skierski wygłosi z Rzymu reportaż p. t. „Światła wiecznego miasta”, który zilustruje słuchaczom nastrój Rzymu w dniu koronacji.

Zbiorowy apel o otwarcie kościoła Świętego Grobu w Jerozolimie.

(Al-z) Od długiego już czasu prowadzone są bezustannie prace reparacyjne w kościele Świętego Grobu w Jerozolimie. Do tej pory nie przyniosły one żadnych realnych wyników, lecz świątynia jest ciągle zamknięta dla wiernych.
W związku z tym faktem trzy gminy wyznaniowe, będące współwłaścicielkami tego kościoła, a to: katolicka, prawosławna i ormiańska, wystąpiły ze zbiorowym demarche u wysokiego komisarza brytyjskiego z prośbą, aby raz wreszcie ukończono lub też wogóle przzerwano ciągnące się w nieskończoność reparacje w kościele Świętego Grobu, aby kościół ten mógł być otwarty dla wiernych i dla licznych rzesz pielgrzymów w Święta Wielkanocy.
Pewne koła twierdzą, że wogóle świątynia ta nie wymaga żadnych reparacji i że nakaz przeprowadzenia tych prac jest jakoby tylko manewrem politycznym, który ma na celu wstrzymanie napływu pielgrzymów do kościoła Świętego Grobu w tej niepewnej i gorącej sytuacji, w jakiej żyje obecnie Jerozolima.

Ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej.

Tabela nieurzędowa.

W pierwszym dniu losowania 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące duże wygrane:

Table with lottery results including numbers like 21 5.000, 22 1.000, 23 2.000, 24 1.000, 25 1.000, 26 1.000, 27 1.000, 28 1.000, 29 1.000, 30 1.000, 31 1.000, 32 1.000, 33 1.000, 34 1.000, 35 1.000, 36 1.000, 37 1.000, 38 1.000, 39 1.000, 40 1.000, 41 1.000, 42 1.000, 43 1.000, 44 1.000, 45 1.000, 46 1.000, 47 1.000, 48 1.000, 49 1.000, 50 1.000, 51 1.000, 52 1.000, 53 1.000, 54 1.000, 55 1.000, 56 1.000, 57 1.000, 58 1.000, 59 1.000, 60 1.000, 61 1.000, 62 1.000, 63 1.000, 64 1.000, 65 1.000, 66 1.000, 67 1.000, 68 1.000, 69 1.000, 70 1.000, 71 1.000, 72 1.000, 73 1.000, 74 1.000, 75 1.000, 76 1.000, 77 1.000, 78 1.000, 79 1.000, 80 1.000, 81 1.000, 82 1.000, 83 1.000, 84 1.000, 85 1.000, 86 1.000, 87 1.000, 88 1.000, 89 1.000, 90 1.000, 91 1.000, 92 1.000, 93 1.000, 94 1.000, 95 1.000, 96 1.000, 97 1.000, 98 1.000, 99 1.000, 100 1.000.

Morze ognia w warszawskiej fabryce.

Stu robotników straciło warsztat pracy.

(z) W nocy z poniedziałku na wtorek wielka łuna ukazała się na Powiśiu w Warszawie w okolicy ulicy Ludnej i Czarniakowskiej. Był to

trzeci wielki pożar w Warszawie w ciągu jednej doby.

Groźny pożar wybuchł na olbrzymiej posesji przy ul. Ludnej 6/8, mieszczącej kilka różnego rodzaju wytwórni. Pożar powstał w duzym, jednopiętrowym budynku murywanym na parterze, w fabryce izolacji korkowej „Korizol”, Sp. z o. o.
Gdy na miejsce przybyli pierwsi strażacy, dostęp do „Korizolu” był wielce utrudniony z powodu gęstego dymu nie tylko na podwórzu, ale i na ulicy. Strażacy rzucili się na ratunek w maskach przeciwdymnych i aparatach tlenowych. Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo przybyli na pomoc jeszcze drugi i pierwszy oddziały straży, które przystąpiły do energicznej akcji.

Tymczasem ogień rozszerzył się na pierwsze piętro, gdzie zaczęła się palić wytwórnia opakowań tekturowych p. f. „S. Sikorski i S-ka” oraz zakłady rymarsko-siodlarskie Michała Piaseckiego. Wreszcie zajęła się ściana, za którą mieszczą się zakłady przemysłowo-handlowe zakłady chemiczne i farmaceutyczne „Melliot”.
Mimo wyjątkowej akcji trzech oddziałów straży,

pożar przybierał na sile,

podsycały wiatrem od strony Wisły. Morze ognia, snopy iskier oraz głośnie, przetrucane przez dachy 3-piętrowych budynków po drugiej stronie ul. Ludnej oraz na ul. Solec, zaalarmowały mieszkańców całego Powiśla. Nieliczeni, zamieszkujący drewniaki na Solecu, zapatrzyli się w kuby, polewając wodą dachy, na które spadały iskry i głośnie. Po dwugodzinnej, bardzo wyjątkowej akcji, pożar zlokalizowa-

no. Dogaszanie i wyrąbywanie ścian, sufitów i zrywanie dachów oraz usuwanie nagromadzonych towarów trwało do godz. 8-mej rano. Następnie pozostało jeszcze na obserwacji kilku strażaków.

Spalili się wytwórnie: „Korizol”, Sikorskiego i Piaseckiego, przyczem w pierwszej z nich spłonął samochód pociągowy. Ocalały natomiast zakłady „Melliot”. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Również trudno ustalić wysokość poniesionych strat. W przybliżeniu oceniane są one na

100 tysięcy złotych

Z powodu pożaru około 100 robotników pozabawionych będzie pracy, do czasu odbudowania wytwórni.

W czasie akcji poszkodowani zostali wskutek poranienia rąk odłamkami żelaz lub poparzenia strażacy. Skrzypowski (2-gi oddział) i Nowakowski (3-ci oddział) oraz jeszcze czterech, którzy poranili sobie palce.



Pożar kopalni.

Kopalnia węgla w Bielezowicach na G. śląsku, w której wybuchł katastrofalny pożar.

Straszliwa zemsta rywala.

(rf) W pięknej mieszkanke wsi Buczok powiatu Krzemienieckiego Lidzi Martyczkównie, kochało się dwóch młodzieńców — Jan Sidoruk i Jakób Bielecki. Rzywalizacja o względy Lidzi dorowadzia do tego, że z dwóch przyjaciół Bielecki i Sidoruk stali się największymi wrogami. Bielecki, chcąc uprzedzić swego rywala, pierwszy oświadczył się o rękę Lidzi, która jednakże odrzuciła oświadczenie i zaręczyła się z Sidorukiem. Od tego czasu Bielecki postanowił zemścić się na Sidoruku.

doruk. Przed północą kilku młodzieńców, wśród których znajdował się również i Sidoruk, opuściło zabawę weselną, udając się na wieczornicę do sąsiedniej wsi. Po drodze Sidoruk wstąpił do zagrody Martyczuków gdyż chciał również wziąć ze sobą na wieczornicę swą narzeczoną Lidzię.

Widząc to, Bielecki, który przez cały czas szedł za nimi w towarzystwie swego brata, wyznając rewolwer i kilkoma strzałami zabił na miejscu Sidoruka. Zabójca został aresztowany i osadzony w więzieniu w Ostrogu.

Polskie motocykle SHL — rewelacją na naszych drogach.

Warszawa, 8 marca.
Od szeregu lat dawał się odczuwać u nas brak praktycznego małowartościowego motocykla, któryby konstrukcją swą odpowiadał ciężkim wymaganiom naszych warunków drogowych.

Wszystkie bowiem motocykle pochodzenia zagranicznego, przeznaczone na drogi zagraniczne, a więc asfaltowane, betonowane, gładzone itp. nie były obliczone na trudności naszego terenu.

KAROLINA GADOWSKA
emer. Dyrektorka Szk. Wydz. w Tarowie
po krótkich a ciężkich cierpieniach, oparzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 marca 1939 w Bochni, w 73 roku życia.
Ekspozycja zwłok nastąpi w środę dnia 8-go marca 1939 r. o godzinie 15-tej (3 popoł.) z domu żałoby przy ul. Bernardyńskiej Nr. 7 do kościoła paraf., skąd po odprawionych modłach zwłoki złożone zostaną do grobowca rodzinnego na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadomiam i zapraszam Krewnych i Znajomych w neutralnym żalu.
Rodzina i wychowanka z mężem.
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie dn. 9 marca br. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Bochni. 153c

nu. Dlatego też z uznaniem należy powitać inicjatywę **Huty Ludwików w Kielcach**, która po długich staranniach badaniach i mierzonych próbach rozpoczyna produkcję motocykli pod marką **SHL**, specjalnie przystosowanych do naszych warunków drogowych.

Z chwilą pojawienia się polskich motocykli SHL ograniczy się niewątpliwie potrzeba importu motocykli zagranicznych, co będzie miało znaczenie w punkcie widzenia naszego bilansu handlowego.

Jak się dowiadujemy, motocykle SHL będą poniekąd polskimi motocyklami popularnymi, a to dzięki celowej i dobrze przemyślanej mocnej konstrukcji przy zastosowaniu pełnowartościowego i najlepszego materiału oraz oszczędnemu zużyciu paliwa. Jako agregat napędowy służyć będzie znany angielski silnik Villiersa o pojemności 98 cm³.

Na podkreślenie zasługuje ważny szczegół, a mianowicie, że motocykle SHL zwolnione są z podatku drogowego i rejestracji, a prawo jazdy jest zbędne.

Należy mieć nadzieję, że nowy ten motocykl stanie się poważną dźwignią motoryzacji naszego kraju i że jako że wszedł miar praktyczny, znajdzie się wkrótce w rękach u jak najszerszych rzesz motocyklistów, dając im pełne zadowolenie.

Marszałek Goering fundatorem... kościoła.
(C. P. — mb.) Z Berlina nadchodzi sensacyjna wiadomość, że prem. marsz. Goering ufundował w Fassberg w okolicy Lüneburger Heide kościół dla katolików i protestantów, przeznaczony dla miejscowych lotników i ich rodzin.
Kościółów takich, przeznaczonych dla obywateli wyznania było w calej Niemczech 165 jeszcze w r. 1931, m. in. katedry w Altenberg, w Wetlar i w Budziszynie. Ostatnio nie były już one budowane ze względu na zakaz w prawie kanonicznym.

Bagno w sowieckich kancelariach sądowych.
(kz) „Izwiestija” zwracają uwagę na wielkie nieporządku, panujące w kancelariach sądownictwa sowieckiego. W ciągu długich miesięcy nie wykonywane są wyroki, skargi pozostają bez odpowiedzi. Wszystko to składa się na niesłychany chaos, który utrudnia pracę i wydaje jak najfatalniejsze rezultaty.
Wobec tego, że nagany nie odnoszą skutku, komisariat sprawiedliwości wydał zarządzenie pociągania winnych do odpowiedzialności i zwalniania ze służby.
Ojciec—potwór.
(PAT) We wsi Cavadinesti pod Gałacem (Rumunia) gospodarz nazwiskiem Angeluta od dłuższego czasu prowadził spór z własnym synem o kilka mórg pola.
W tych dniach Angeluta napadł swego syna, a pobawił go do utraty przytomności, przywiązał następnie do drzewa w ogrodzie i zastrzelił trzema wystrzałami z rewolweru. Ojca-mordercę aresztowano.

Aby zapobiec WYCZERPANIU
nerwowemu, bezsenności, nerwicy serca, bólowi i zawrotom głowy, uczuciu niepokoju należy stosować Ziola Mgr Wolskiego ze znakiem ochronnym
„PASIVEROSA”
zawierające „Pasiflorę” (Kwiat Męki Pańskiej), roślinę o wybitnych właściwościach uspakajających. Ziola ze zn. Pasiverosa sprowadzają krzepiący, naturalny sen i nie powodują przyzwyczajenia.
ZIOŁA MAGISTRA WOLSKIEGO

Katastrofa lotnicza na Białym morzu.
(kz) „Izwiestija” donoszą z Petrozawodzka o katastrofie samolotu „U-2” na Białym Morzu.
Samolot „U-2”, pilotowany przez lotnika Antonienkę, mając na pokładzie jednego pasażera lekarza Trofimowa, który leciał, aby dać pomoc ciężko choremu, zmuszony był do lądowania na niewielkiej krze na Białym Morzu. Silny wiatr zniósł krę daleko od brzegu, aż wreszcie robotnikowie dotarli do niewielkiej wyspki Pennocho. Stąd z wielkim trudem, skacząc z jednej kry na drugą, przedostali się na ląd. Samolot tymczasem zatonął.
Pilot, znalazłszy ukrycie dla lekarza, sam udał się na poszukiwanie jakiegoś osiedla ludzkiego. Wreszcie po trzech dniach blądzenia natknął się na ludzi, którzy doprowadzili go do najbliższego lotniska, skąd odleciał do miejscowości Kemu. Stamtąd udała się ekspedycja na poszukiwanie lekarza.
Gdy dotarło do miejsca, w którym lotnik Antonienko pozostawił lekarza, członkowie ekspedycji stwierdzili, że dr Trofimow już nie żył. Zmarł on wskutek braku pożywienia i wskutek silnych mrozów.

Jak sobie radzą londyńscy bezrobotni.



Oto obrazek z londyńskiej ulicy: bezrobotny S. Graham wpadł na pomysł umieszczenia małej maszyny do pisania na rowerze, na którym objeżdża uboższe dzielnice Londynu i na ulicy, za opłatą kilka pensów, załatwia korespondencję drobnym kupcom i handlarzom.

Z GEHLIGOW

OTTY SKIBNIEWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 9 marca rb. o godzinie 15 tej z kaplicy na starym katolickim cmentarzu w Łodzi.

Pogrzeżeni w żalu

1514k Mąż, Matka i Rodzina.

Prowokacyjna mowa Ukraińca na cmentarzu.

(p) W Łucku odbył się pogrzeb urzędnika miejscowego oddziału Państwowego Banku Rolnego, ś. p. Bazylego Soczyńskiego, długoletniego pracownika tej instytucji finansowej, człowieka spokojnego, który choć należał do kilku miejscowych organizacji ukraińskich, nie brał jednak czynniejszego udziału w życiu politycznym miejscowych ukraińców.

W pogrzebie ś. p. Soczyńskiego wzięło też udział wielu jego kolegów urzędników z Banku Rolnego. Nad grobem zmarłego wygłosił przemówienie redaktor tygodnika ukraińskiego „Wołyńskie Słowo” p. Aleksander Kowalewski, wyższy urzędnik w zarządzie miejskim w Łucku. P. Kowalewski bierze czynny udział w życiu politycznym miejscowych Ukraińców, zrępowanych w „Wol. Ukraińskim Objeźdźniku”, kierowanym zwłaszcza przez tak zw. petlurówców. Sam p. Kowalewski jest emigrantem ukraińskim i odgrywał swego czasu poważniejszą rolę w rządzie atamana Petlury.

Przemawiając nad grobem, zakończył swoją mowę słowami: „z ukraińskiej ziemi przyszedł i do ukraińskiej ziemi schodzi” (??). Należy zaznaczyć, że ś. p. Bazylego Soczyńskiego pochodził z Naddnieprza. Naprawdę trudno zrozumieć, na jakiej to podstawie wyższy urzędnik zarządu m. Łucka p. Kowalewski, emigrant, uważa Wołyń za ukraińską ziemię. Słowa te przyjęto jako wyraźną demonstrację.

Świadectwo „równowagi umysłowej” musi mieć szofer w Turcji.

(Al-2) W ostatnich czasach zanotowano w Turcji duży wzrost wypadków samochodowych, których ofiarą padło wiele osób. W związku z tem przeprowadzone śledztwo wykazało, że niektórzy szoferzy, mający prawo prowadzenia auta, są wprawdzie zdrowi fizycznie, wykazują jednak rozmaite niedomagania umysłowe.

I tak, wykryto wśród szoferów wielu notorycznych alkoholików i narkomanów. Skutkiem tego ludzie ci nie mają dostatecznego opanowania wewnętrznego i spokoju, a więc nie nadają się do prowadzenia samochodów.

Wobec tych wyników śledztwa wprowadzono w Turcji specjalną nowość. Oto wszyscy szoferzy tureccy, którzy posiadają już prawo prowadzenia auta, będą musieli poddać się specjalnemu badaniu lekarskiemu u psychiatrów, którzy mają im wydać „świadectwo równowagi umysłowej”. Bez takiego świadectwa żaden szofer w Turcji nie będzie miał prawa prowadzenia auta.

Pięcioraczki kanadyjskie przedstawione będą parze królewskiej

(PAT) Agencja Havasa donosi z Londynu, że data podróży angielskiej pary królewskiej do Kanady została zmieniona. Angielska para królewska odjedzie z Anglii 6 maja w sobotę, a nie w poniedziałek 8 maja. Przyjazd do Kanady nastąpi dnia 15 maja.

Według doniesień z Toronto, rząd prowincji Ontario zaprosił do Toronto pięcioraczki Dionne wraz z rodzicami, a to celem przedstawienia pięcioraczki angielskiej parze królewskiej w czasie jej pobytu w Toronto.

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materji. Żądajcie bezpłatnych 1479k broszur. Stosujcie zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

O CZYM SIĘ NIE MÓWI

epopea dziewczęcia, które znalazło się na drodze bez powrotu. — Dramat osnuty na tle głośnej powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ — wkrótce w kinie „WANDA”

Jedźmy do uzdrowisk, korzystając z ulg kolejowych!

Tylko do dnia 31 marca korzystać można ze zniżek kolejowych przy przejeździe do szeregu uzdrowisk.

W Zakopanem okres pobytów ryczałtowych został przedłużony aż do dnia 7 kwietnia.

Warunki pobytu i kuracji w uzdrowiskach są obecnie wyjątkowo tanie i dogodne.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki zawierają t. zw. kupon zaliczeniowy wartości zł. 36.—, którym można płacić należność za pobyt w hotelach i pensjonatach.

W kartach na wyjazd do Zakopanego za-

warty jest również kupon wartości 18 zł., nadto każdy posiadacz karty może pojechać bezpłatnie kolejką linową na Kasprowy Wierch lub autobusem do Morskiego Oka, względnie Jaworzyny.

Najważniejszym jednak przywilejem karty uczestnictwa jest 66 proc. zniżka kolejowa. Za przejazd do uzdrowiska płaci się 2/3 ceny biletu, a powrót następuje bezpłatnie.

Każde biuro podróży oraz przedstawicielstwo LPT na stacji kolejowej udzieli szczegółowych informacji w sprawie Zimowych Pobytów Ryczałtowych i sprzeda kartę uczestnictwa.



Utrzymanie rodziny
Wykształcenie dzieci
Potrzeby kulturalne
Obowiązki społeczne

Jak temu podoleć?

Zdrowy organizm, silne nerwy, wiara w własne siły, to najlepsza pomoc. Wzmocnij zatem organizm. Pij codziennie Ovomaltinę, silotwórczy koncentrat witaminowo-odżywczy, aby stworzyć zapas energii i sił niezbędnych w pracy zawodowej. Pamiętaj o Ovomaltynie, a walka o byt nie wyczerpie Cię i będziesz mógł sprostać Twoim zadaniom. Ovomaltyna to niezawodny przyjaciel, który podtrzymuje siły i energię.

OVOMALTINE

ODŻYWKA ENERGIOTWÓRCZA



Konfiskata artykułu Zygmunta Nowakowskiego.

W numerze 9-tym IKC z dnia 9 stycznia br. ukazał się feljton tygodniowy Zygmunta Nowakowskiego pt.: „Platonizm i list”. W związku z tem — jak niewątpliwie przypominają sobie nasi Czytelnicy — nadesłał nam P. Prezes Rady Ministrów „Komunikat Urzędowy”, który zamieszczony został w numerze 17 IKC z 17 stycznia br. Nadesłany komunikat urzędowy zawierał listy P. Marszałka Senatu Bogusława Miedzińskiego i P. Marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego, wystosowany do P. Prezesa Rady Ministrów.

W ur. 18 z 18 stycznia br. Zigmunt Nowakowski zamieścił artykuł pt.: „Dekret ma dwa końce”. Numer z tym artykułem został zajęty, a redakcja IKC otrzymała następujące pismo:

„Starostwo Grodzkie Krakowskie. L. B. 11/2/39/39.

Z powołaniem się na art. 52 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr. 89 z 22 listopada 1938) Starostwo Grodzkie Krakowskie zarządza zajęcie: czasopisma Ilustrowany Kurjer Codzienny nr. 18 z dnia 18 stycznia 1939 r. za artykuł p. t.: „Dekret ma dwa końce” w całości, a to z powodu znamion przestępstw przewidzianych w artykułach 127 i 170 k. k.

Od tego zarządzenia wolno wnieść zażalenie do tut. Starostwa Grodzkiego w ciągu dni 7-mia licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Za Starostwo Grodzkiego: (Migr. Królikowski).

Jak widzimy z tego pisma, zajęcie IKC dokonane zostało na podstawie dwóch artykułów kodeksu karnego, a mianowicie 127 i 170 k. k.

Przeciwko zajęciu Redakcja IKC istotnie wniosła zażalenie, jednakże Sąd Okręgowy, zajęcie pisma zatwierdził.

Po zatwierdzeniu zajęcia wystąpiła prokuratura do sądu okręgowego z wnioskiem o orzeczenie konfiskaty

odpowiedzi Nowakowskiego pod tytułem „Dekret ma dwa końce”.

W tym wniosku jednak nie żądała prokuratura orzeczenia konfiskaty z powodu, że treść w odpowiedzi zawiera znamiona przestępstwa z art. 170 k. k., a więc z powodu, że może ona wywołać niepokój publiczny, lecz jedynie z powodu znamion przestępstwa z art. 127 k. k., tj. obrazy władzy.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie niejawną rozprawa przed sądem okręgowym w Krakowie.

Po odbytej rozprawie sąd orzekł konfiskatę odpowiedzi Nowakowskiego p. t. „Dekret ma dwa końce”, a dziś otrzymała redakcja I. K. C. postanowienie sądu na piśmie orzekające tę konfiskatę.

Postanowienie to zamieszczamy w dosłownym brzmieniu:

Nr. V. Pr. 1939.

Postanowienie.

Dnia 3 marca 1939 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie w składzie: 1) Przewodniczący: Wiceprezes S. O. F. Nowosielski, S. O. L. Solecki, S. O. W. Bobiliewicz. Wiceprokurator: S. O. Stawarski. Protokolant: apl. W. Geppert.

W sprawie konfiskaty IKC, z dnia 18/1 1939 r. Nr. 18 artykułu p. t. „Dekret ma dwa końce” po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, postanowił: orzec konfiskatę czasopisma Il. Kurjer Codzienny z dnia 18/1 1939 r. Nr. 18 wył. I i II zajętego zarządzeniem Starostwa Grodzkiego w Krakowie z dnia 18 I. 1939 r. L. D. 11 7. 5/39 zatwierdzone postanowieniem Sądu Okręgowego z dnia 28

I. 1939 r. Nr. V. Pr. 4/39, z powodu zamieszczenia w powyższym czasopiśmie na str. 4-tej art. zatytułowanego „Dekret ma dwa końce” zawierającego w całości cochy przestępstwa z art. 127 k. k. Kosztami postępowania obciążyć Wydawnictwo Il. Kurjer Codzienny.

Uzasadnienie.

Artykuł „Dekret ma dwa końce” zawiera cochy przestępstwa z art. 127 k. k. Autor inkryminowanego artykułu publicznie znieważa władzę. Działaniem publicznym jest w myśl art. 127 k. k. rozpowszechnienie pisma.

Władzami, które autor znieważa, jest w pierwszym rzędzie władza państwowa administracji ogólnej, która wydała odnośnie zarządzenia mające na celu zabezpieczenie porządku i spokoju publicznego w czasie wyjazdu z Krakowa obu marszałków i delegacji Izby Ustawodawczej.

W artykule „Dekret ma dwa końce” tacy przewodni autor jest wykazanie, że władze administracyjne wydały odnośnie zarządzenia w celu wykonywania publiczności znajdujących się w pobliżu dworca. Autor w art. swym używa wyraźnie tego zwrotu i twierdzi, że to „szkany” trwały nawet po odjeździe pociągu.

W powołanym artykule autor nadto znieważił władze ustawodawcze. Przejdya obu Izby Ustawodawczej wraz z obu Marszałkami przybyli do Krakowa w charakterze urzędowym, aby imieniem obu Izb złożyć hold u trumny Józefa Piłsudskiego na Wawelu.

Autor w inkryminowanym artykule pod adresem tych delegacji zarzuca, że „dygnitarze” „zachowywali się” w sposób wysoce ubliżający swemu stanowisku urzędowemu, insynuując, że mieli nimi być właśnie członkowie delegacji obu Izb Ustawodawczych.

Wreszcie w inkryminowanym artykule, autor walczy w niewłaściwy sposób z komunikatem urzędowym zamieszczonym na podstawie zarządzenia Prezesa Rady Ministrów i z załączonym piśmie Prezesa Rady Ministrów.

Prezes Rady Ministrów w piśmie dołączonym do komunikatu podkreśla i pętnuje, iż „autor pozwolił sobie potraktować w sposób „tak niewłaściwy” sprawę pobytu delegacji obu Izb Ustawodawczych, składającej w Krakowie hold Józefowi Piłsudskiemu.

Autor artykułu „Dekret ma dwa końce” podaje bezpodstawne dane, stara się udowodnić w tym artykule, że postępowanie jego było właściwe.

Czyni zatem publicznie zarzut Prezesowi Rady Ministrów, iż jego zarzut „niewłaściwo potraktowania” przez autora sprawy pobytu delegacji obu Izb Ustawodawczych w Krakowie — jest niezgodny z prawdą.

Skoro zatem cała treść inkryminowanego artykułu „Dekret ma dwa końce” zawiera w sobie cochy przestępstwa z art. 127 k. k. Sąd uznał za celowe orzec konfiskatę artykułu „Dekret ma dwa końce”, zamieszczonego w Nr. 18-tym Il. K. C. z dnia 18. I. 1939 r.

L. S. Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność sekretarza: Podpis nieczytelny.

Wydawnictwo „I. K. C.” wniosło przeciw powyższemu orzeczeniu apelację.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.



Zachmurzenie duże — miejscami opady.

(PAT) Komunikat meteorologiczny z wtorku 7 bm.:

Temperatura o godz. 7- wynosiła od 4 na zachodzie, do —3 w Wileńskim. O godz. 8 zanotowano w kraju: Gdynia 5, Toruń 3, Poznań 2, Warszawa 3, Łódź 3, Kraków 4, Katowice 2, Kasprowy Wierch —7, Wilno —1, Lwów 3, Morskie Oko —3, Krynica —1, Zakopane 1, Zaganicze: Sztokholm 4, Kopenhaga 4, Bruksela 5, Londyn 6, Paryż 8, Genewa 12, Zurych 10, Berlin 5, Budapeszt 7, Belgrad 6, Sofja 4, Stambuł 4, Bukareszt 2, Moskwa —2, Helsinki 2, Hallin 1, Ryga 0.

W górach grubość pokrywy śnieżnej wynosi: 7 cm w Zwardoniu, 9 cm w Zakopanem, 65 cm na Kasprowym Wierchu, 51 cm na Jaworzynie krynickiej, 12 cm w Krynicy, 12 cm w Siankach, 54 cm na Zarosłaku pod Howerlą i 50 cm na Pop Iwanie.

O godz. 14-tej panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami padał deszcz. Wiał umiarkowany wiatr z zachodu, a temperatura wynosiła około 4 st. Szczyte górskie notowały. Kasprowy Wierch temperatura —6 st., opad śnieżny w chmurach przy słabym wietrze południowo-zachodnim. Pop Iwan — temperatura —8 st., w chmurach, przy umiarkowanym wietrze zachodnim.

JAKĄ DZIŚ BĘDIEMY MIELI POGODĘ?

Przewidywany przebieg pogody we środę 8-go bm.: Zachmurzenie przeważnie duże i przelotne opady. Temperatura kilka stopnia powyżej zera, umiarkowany, porywisty wiatr z zachodu.

* * *

Państwowy Instytut Meteorologiczny we Wrocławiu przewiduje, że w ciągu najbliższych dni będzie nieco łagodniej.

* * *

Groźna powódź w Algierze.

(PAT) Obfite deszcze po raz drugi w ciągu obecnej zimy spowodowały groźne wylewy Quedów (rzek) w Algierze (Afryka północna), czyniąc poważne szkody w kulturach rolnych. Najbardziej od wylewów ucierpiała niżej położone okolice w departamentach Alger i Konstantyny.

Z wielu miejscowości sygnalizują poważne uszkodzenia mostów i torów kolejowych oraz liczne przerwy w komunikacji kolejowej i autobusowej. Straty materialne szacowane są na dziesiątki milionów franków. Zanotowano również kilka wypadków utonięcia.

W ZEM

POCZY SIĘ!

**Jakież człowieka
bardzo cieszę
treść higienicznej
tej depeszy:**

**Niemcy muszą się raz
w miesiącu pocić.**

Berlin, 7 marca (ry). Urząd higieny w Rzeszy niemieckiej postanowił w trosce o zdrowy organizm każdego obywatela, opracować jednolite instrukcje w dziedzinie **higieny**. M. in. nakazuje się, aby każdy obywatel kąpał się raz w tygodniu, a raz w miesiącu wypocił się łąkowo.

**Ja bez ogródek
twierdzić śmiało:
toby się u nas
także zdało.**

**Lece temat takbym
tu podzielił:
wszystko co tydzień
do kąpielni!**

**(Trzebaby stworzyć
szczebel nowy:
posterunkowy —
kąpielowy).**

**A raz na miesiąc
dreszcz prznika!
pot — pod nadzorem
komornika!**

JAN SINALCO.

PRZEDWIOŚNIE.

Kiedy w złocistym słońcu świat zatone,
Niosąc wiatr pierwszą, że się kończy zima,
Chwytnym to ciepłe słońce w swoje dłonie,
Jakbym je przagnął na wieki zatrzymać.

I już przetyłych ciężkich chwil nie liczę
I o godzinach nie myślę cierpienia,
Bo wszystkie troski i wszystkie gorczy
Odczodzą w smugę złamowego cienia.

I pod błękitne niebosłów rozpięta
Chętnym lic z głową skrapną w błękitie
I kogoś spotkać, komuś paść w objęcia,
Komuś powiedzieć, że piękne jest życie.

I z zapomnianą wiarą i prostotą
Wypłwać Bogu za to hymn radości,
Ze mnie i moim najbliższym istotom
Pozwolił dopić jeszcze jednej wiano.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

**„Kurier Lekarski”
i „Kurier Kobiety”**

zamieszczamy na stronach 21 i 22
dzisiejszego numeru „I. K. C.”.

**Zawiadamiamy, że nr. 10 tygo-
dnika „Wróble na Dachy” uległ
częściowej konfiskacie wskutek
czego WP. Prenumeratory o-
trzymał egzemplarz bez jednej
kartki (niekompletny).**

ADMINISTRACJA.

(PAT) 20-LECIE ŚMIERCI PIK. LISA-KULI. Z okazji 20-lecia śmierci k. p. pik. Lisa Kuli odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, które odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup połowy Gawlina. O godz. 10 przybył do świątyni Marszałek Smigły Hydz, kazanie poświęcone boha-terom czynnym pp. pik. Lisa Kuli wygłosił ks. Drużbicki.

(—) **POPIERANIE MELJORACJI WODNYCH.** Projekt ustawy w sprawie popierania meljoracji wodnych przewiduje poważny udział skarbu państwa w pracach meljoracji podziemnych, podejmowanych przez publiczne przedsiębiorstwa meljoracyjne. Koszty tych robót skarbu państwa pokrywać będzie w wys. do 70% przy zabudowie potoków górskich wraz z zalesieniem stoków, do 60% przy budowie zbiorników wody do celów meljoracyjnych, do 50% zaś przy wykonaniu głównych kanałów i rowów odwadniających i nawadniających. Wysokość udziału przy kosztach meljoracyjnych przez związki samorządowe będzie ustalana przez samorząd wojewódzki.

NACZELNA IZBA LEKARSKA O POPRAWIE BYTU LEKARZY KOLEJOWYCH. Naczelna Izba Lekarska opracowała memoriał w sprawie warunków pracy i płacy lekarzy kolejowych, który doręczony będzie odpowiednim władzom. W memoriale tym Izba stwierdza, że obecne warunki pracy i płacy lekarzy kolejowych wymagają poprawy. P. K. P. zatrudnia 150.000 stałych pracowników, co łącznie z ich rodzinami stanowi około pół miliona osób. Opiekę lekarską zapewnia im 600 lekarzy, na których barkach spoczywa również bardzo wiele różnorodnych innych prac, związanych ściśle z wymaganiami służby kolejowej. Tymczasem większość lekarzy kolejowych stanowią lekarze umowni (495 umownych) a uposażenia ich wynoszą w 85 proc. od 125 do 300 zł miesięcznie. Izba stwierdza, że wysokość tych uposażeń jest opokarzająca dla stanu lekarskiego.

Jak wileńscy żydzi wywiedli w pole

„Gestapo”

(sw) Jedno z pism wileńskich opowiada ostatnio wesołą historję o dwóch wileńskich żydach Sztetnerach, którzy wyemigrowali swego czasu do Niemiec i przez wiele lat pracowali jako mechanicy w okręgu przemysłowym Ruhry, gdzie im się dobrze wiodło, oczywiście do czasu powstania Trzeciej Rzeszy.

Pewnego dnia otrzymali oni wezwanie do stawienia się w kancelarji Gestapo. — Zdając sobie sprawę z tego, co będzie, postanowili oświadczyć, że są stuprocentowymi aryjczykami. Natychmiast wystosowali list do trzeciego brata, mieszkającego w Wilnie, urzędnika pewnej firmy. List brzmiał następująco:

„Kochani Bracia! Musisz niezwłocznie udać się do pastora wileńskiej gminy augsbursko-ewangelickiej i zażądać wydania metryki naszego urodzenia i zaświadczeń naszego czystego, stuprocentowego aryjskiego pochodzenia. Z pozdrowieniem narodowo-socjalistycznym, „Heil Hitler!”

Adresat otrzymawszy ten list, zdumiał się oczywiście bezgranicznie, zrozumiał jednak po chwili intencje braci i odpowiedział im następująco:

„Kochani Bracia! Byłem u pastora i prosiłem go o wydanie waszych metryk urodzenia i zaświadczeń o waszym aryjskim pochodzeniu. Pastor był zdumiony, że wam nie ufają. Powiedział mi w uniesieniu, iż jesteście stuprocentowymi aryjczykami. Żądane dokumenta prześle, jak tylko będą gotowe. Z nazistowskim pozdrowieniem, Heil Hitler!”

Bracia odebrawszy list, zanieśli go do kancelarji Gestapo, gdzie uwierzono w ich aryjskość i netylko nie pozbawiono pracy, lecz przeniesiono ich jako dobrych fachowców-mechaników do wielkiej fabryki amunicji z wyższą gażą. Korzystając z tej sytuacji, zlikwidowali Sztetnerowie swój majątek, przesłali nawet pewne sumy pieniężne do Polski bratu i w tych dniach uciekli przez granicę belgijską. Obecnie przebywają oni w obozie koncentracyjnym wraz z żydami wiedeńskimi. Wystosowali oni stamtąd do brata w Wilnie list, tym razem już jako niearyjczyki, opowiadając o podstepie, który ich uchronił od represyj.

Z promu do rzeki stoczyło się auto

(ch) W niedzielę wieczorem wydarzyła się na promie w Świnoujściu (Niemcy) katastrofa samochodowa. Samochód z trojgiem ludzi, który się chciał przedostać promem do Ost-Swine, zjechał z promu i utonął. Dopiero po kilku godzinach zdołano go wydobyć z rzeki.

(PAT) Pod Wiedniem wydarzyła się w nocy katastrofa samochodowa. Pewien urzędnik kolejowy, pragnąc prześcignąć inne samochody, jadące przed nim spowodował zderzenie się z trzema autami, w wyniku czego dwie osoby zginęły na miejscu, trzy zaś odwiezione w stanie beznadziejnym do szpitala.

Beznadziejna tułaczka emigrantów żydowskich.

Wszystkie drzwi świata zastają zamknięte...

(PAT) Przed przeszło dwoma miesiącami opuścił Hamburg statek „K o e n i g s t e i n”, na którym znajdowało się kilkuset wiedeńskich żydów, wyspedowanych przez wiedeńskie biuro „Centrum” do Gwajany.

Według nadeszłych wiadomości, statek ten kładzie obok dwóch miesięcy pomiędzy Gwajanę, Wenezuelę i Kolumbię, szukając dogodnego skrawka ziemi do wyśadenia swoich pasażerów na ląd, gdyż powyższe kraje nadal wzbraniają się przyjąć ten transport emigrantów.

**Świstek papieru — w zamian
za złoto i klejnoty.**

(PAT) Od kilku dni gromadzą się przed lombardami miejskimi w Berlinie kolejni, złożone z setek żydów, znoszących na podstawie ostatniego rozporządzenia wszystkie posiadane przez nich przedmioty z metali szlachetnych i biżuterję.

Żydzi, jak wiadomo, muszą oddawać nawet przedmioty codziennego użytku, o ile

sporządzone są ze srebra i złota. Za złożone przedmioty otrzymują pokwitowania.

**Żydowskie hufce pracy w fabrykach
i na robotach publicznych.**

(United Press) Jak się dowiaduje agencja „United Press”, w niemieckim ministerstwie pracy przygotowywany jest projekt rozporządzenia, na mocy którego żydzi, którzy nie mogą emigrować, zatrudniani będą zbiorowo w fabrykach i na robotach publicznych.

Wogóle ministerstwo pracy dąży do tego, by żydzi nie byli zatrudniani indywidualnie, lecz grupami. Odnośnie rozporządzenia znajduje się dopiero w studjum przygotowawczym.

(PAT) **AKTUALNE OSZUSTWA.** Sąd w Wiedniu skazał kościelnego jednej z parafii wiedeńskich na karę jednego roku więzienia za fałszowanie metryk dla żydów.

**ATENY — PUNKTEM WEZŁOWYM DWÓCH
POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH.** W Atenach podpisano między Polską a Grecją dodatkową umowę lotniczą, w myśl której polskie linie lotnicze „Lot” będą miały prawo przeprowadzenia przez obszar Grecji dwóch szlaków powietrznych: pierwszego przez Łówę, Czerniowce, Bukareszt, Saloniki i Ateny, drugiego bez lądowania Warszawa—Ateny i dalej do Palestyny i Syrii. W ten sposób Ateny stałyby się portem węzłowym dwóch polskich linii, biegnących w kierunku bliskiego wschodu. Umowę podpisał ze strony polskiej chargé d'affaires Aleksander English i delegat ministerstwa komunikacji mjr. Piątkowski, ze strony greckiej podsekretarz stanu spraw zagranicznych.

(F) **RUCH TURYSTYCZNY POLSKO-LITEW-
SKI.** W Kownie bawią przedstawiciele polskiego biura podróży „Orbis”, którzy prowadzą rozmowy w sprawie obsługi turystów polskich do Litwy i litewskich do Polski. W początkach kwietnia ma przybyć do Polski większa wycieczka, złożona z działaczy na polu spółdzielczości. — Wycieczka ta składać się będzie z około 40 osób. W trakcie rozmów wyjaśniono, że w roku bież. większa ilość letników polskich spędzi wakacje w litewskich miejscowościach nadmorskich.

(i) **NIE CHCĄ STRACIĆ POLSKIEGO OBYWATELSTWA.** W Najw. Trybunale Administracyjnym wzrosła liczba rekursów, wnoszonych przeciwko decyzjom władz administracyjnych o pozbawieniu obywatelstwa polskiego w myśl ustawy z 1938 r. Zgłoszono już około 300 skarg osób, które utraciły obywatelstwo, przebywając dłużej niż 5 lat poza granicami kraju.

(j) **GODZINY HANDLU PRZED ŚWIĘTAMI.** Władze przygotowują okólnik o przedłużeniu godzin handlu przed świętami Wielkiej Nocy. Od 2—8 kwietnia włącznie dozwolone będą dłuższe godziny handlu, przyczem 2 kwietnia (t. zw. złota niedziela) sklepy otwarte będą od godz. 12—18, zaś w tygodniu przedświątecznym do godz. 21.

(—) **ILE MOŻNA PRZEWIEŹĆ PIENIĘDZY NA
PRZEPUSTKĘ TOW. TRAZAŃSKIEGO?** Wyniki wątpliwości, jakie kwoty mogą być wywożone przez turystów, przekraczających granicę na podstawie przepustek Tow. Trazańskiego, a to z tego względu, że ostatnio jednorazowa kwota przy

przekroczeniu granicy zmniejszona została do 30 zł lub równowartości w walutach obcych. Ponieważ turyści w Tatrach niejednokrotnie przekraczają granicę kilka razy w miesiącu, władze skarbowe wyjaśniły, iż w ciągu miesiąca jedna i ta sama osoba może przewieźć 100 zł lub ich równowartość.

Z KRAJU.

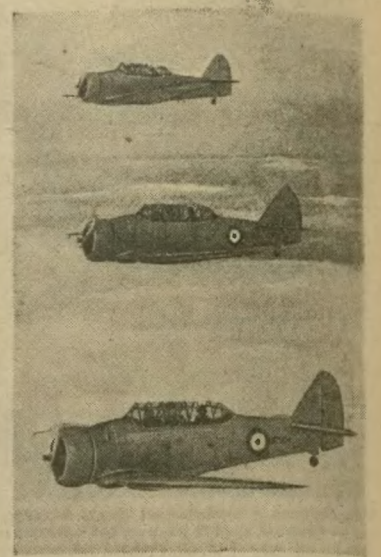
ULICA IM. PIUSA XI W STANISŁAWOWIE. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Stanisławowie uczczono pamięć zmarłego Papieża Piusa XI. Prezydent m. Fotlarczuk wygłosił dłuższe wspomnienie pośmiertne, poświęcone Ojcu św. oraz zawiądomił radę, że w najbliższym czasie zarząd miejski rozpatrzy sprawę nadania jednej z ulic w mieście imienia Piusa XI.

(Gdy) **PRZYBYŁ DO GDYNI NOWY STATEK
POLSKI „S. NAROCZ”.** Przywiózł on z Amsterdamu 2.500 tonn złomu i tomasyny. Po wyładunku statek wemie większy ładunek zboża i odejdzie do Holandji. Jest to statek trampowy i został zakupiony niedawno w Anglii przez nowo założoną w Gdyni firmę armatorską Bałtyckiej Spółki Okrętowej, której współwłaścicielami są przeważnie absolwenci szkoły morskiej w Gdyni.

(sw) **ZAMKNAŁ WŚCIEKLEGO PSA Z BY-
DLEM.** Zamieszkały w Tyszkowcach, w pow. Horodenska, Wacław Tyszkalak, zamknął podejrzanie o wściekłość psa do stajni z bydem Pies dotknięty, jak się okazało, wścieklizną, pokasał krowę i parę koni, które zginęły. Ponieważ mleko konsumowane było przez domowników i sąsiadów, władze sanitarne zarządziły przymusowe szczepienie na koszt Tyszkaluka.

(So) **NIEDALEKO ZAJECHALI BEZ PASZ-
PORTOW.** Sąd okr. w Suwałkach rozpatrywał sprawę Bronisława Barszczewskiego, St. Kwiatkowskiego, Jana Leśniewskiego i Teofila Holomana. Barszczewski zachęcił pozostałych współoskarżonych do nielegalnego wyjazdu do Belgji bez wiz i paszportów zagranicznych i do zakupu marek niemieckich w nielegalnych kantorach wymiany walut. Niefortunny podróżnicy zawędrowali jednak niezbyt daleko, gdyż zatrzymano ich w Niemczech, stawiono tam przed sąd

**Amerykańskie bombowce w służbie
angielskiej.**



Lotnictwo angielskie otrzymało obecnie pierwsze transporty samolotów amerykańskich. Trzy z takich najnowszych bombowców widzimy powyżej podczas ćwiczeń.

I ukarano za przekroczenie ustaw dewizowych. Obecnie sąd suwalski skazał Barszczewskiego na 6 miesięcy więzienia, a niedoszłych emigrantów na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary.

**W CZARNOBORZE NIE WOLNO FOTOGRA-
FOWAĆ BEZ ZEZWOLENIA.** Wobec tego, że urzędy starościńskie często odmawiają wydawania zezwoleń na fotografowanie w Czarnoborze, tłumacząc, że zezwolenia takie są niepotrzebne, zwracamy uwagę narciarzy, że na terenie strefy granicznej w Czarnoborze władze graniczne dają tego rodzaju zezwolenie, w braku których aparaty fotograficzne zabijają się. Wobec tego narciarze-fotografowie powinni przed wyjazdem w góry wystarać się o zezwolenie starościńskie na posadzenie aparatu.

(So) **16 BUDYNKÓW POSZŁO Z OGNIEM.** We wsi Kapań gm. Klukowo wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Budniaka. Ogień szybko się rozszerzył i strawił ogółem 6 stodół, 8 chlewni i 2 spichrze oraz zboże, paszę i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą ponad 20.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

SZCZAWNICKA „MAGDALENA”

leczy chorych na żółtaczkę. 1933

ZE ŚWIATA.

(z) **W 89-TA ROCZNICĘ URODZIN PREZ. MA-
SARYKA.** Onegdaj, jako w wigilję 89-tej rocznicy urodzin pierwszego prezydenta Czechosłowacji, Tomasza Masaryka, do grobu jego w Lanie przybyło około 20.000 osób. Pięćdziesiątka nie napływały pieszo z najbliższych okolic, na rowerach, w samochodach, z rozmaitych stron Czechosłowacji, a przedewszystkiem z Pragi. Na grobie Masaryka złożono mnóstwo wieńców i wiązanek kwiatów.

(H) **DWAJ CHŁOPCY OFIARAMI KATASTRO-
FY.** W Zdziezowicach pow. sztreczkiego na Śląsku Opolskim wydarzyła się w poniedziałek katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach, a mianowicie dwóch uczniów szkoły powsz. Po skończonej nauce jechali rowerem do domu 13-letni Franke i 8-letni Malik. Ten ostatni jechał na kireowicy. U wylotu ul. Koziełskiej samochód ciężarowy potrącił rower. Obaj chłopcy spadli pod koła. Malik poniósł śmierć na miejscu, a Franke doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych. Przewieziony do szpitala wrócić zmarł.

**JACHT LODOWY NAJECHAŁ NA GENERAŁA
ESTONSKIEGO.** Na jeziorze Hemsie w Estonii najechał jacht lodowy, pędzący z szybkością 60 km na godz. na generała estońskiego, Terwanda, raniąc go dotkliwie. Gen. Terwand, były szef sztabu armji estońskiej, szedł właśnie do swego majątku przez lód pokrywający jezioro.

OSOBLIWA ZMIANA NAZWY KARLSBADU. Zmieniona została urzędowa nazwa znanego u czeskiego sudeckiego, które dotychczas nosło czeską nazwę Karlove Vary lub niemiecką Karlsbad. Uzdrowisko nazywa się obecnie oficjalnie „Weltbad Karlsbad” czyli „światowe kąpielisko Karlsbad”.

**ŻYDZI Z AMERYKI ŚLĄ GRATULACJE DO
WATYKANU.** Wiele instytucji żydowskich w Ameryce wysłało depesze gratulacyjne do nowoobranego papieża Piusa XII. Powitania, wyrażające przekonanie, że papież Pius XII kontynuować będzie szlachetne tradycje swego wielkiego poprzednika, wysłane zostały: przez prezesa związku synagóg w Ameryce rabina Dawida de Sola Pool, przez kolegium rabinackie seminarium teologicznego, przez kongres żydowsko-kanaadyjski i inne.

Odpowiedzi Redakcji.

ZROZPACZONA MATKA, PRZEMYSŁ. Wówko, Lanckorona.

„JUBILEUSZOWY CZYTELNIK”. Właścwo brzmie: Sławonów.

Jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Haliny Rychłowskiej.

Dnia 10 bm. artystka dramatyczna p. Halina Rychłowska obchodzić będzie 30-lecie swej pracy scenicznej. Jubilatka wystąpi w „Spadkobiercach” Grzymały-Siedleckiego w teatrze miejskim na Pohulance w Wilnie. Zasiadła artystka rodem z Krakowa ma w swym repertuarze około 90 ról. Lwią część swej pracy poświęciła Wilnu, gdzie występuje od 1920 r. Przedtem jednak grała na scenach warszawskich, w Kijowie,

w zespole „Reduty” i wreszcie w teatrze swego męża Franciszka Rychłowskiego. Z celniejszych jej kreacji wymienić należy niemię w „Ojcu” Strindberga, matkę w „Peer Gincie” Ibsena i pierwszoplanowe role w „To, co najważniejsze” Jewseinowa, „Murzynie warszawskim”, a dawniej w sztukach Fredry Bałuckiego i Blizńskiego. W latach ostatnich poświęciła się teatrowi dla dzieci w Wilnie, w którym stała się ulubienicą milusińskich. P. Rychłowska była jedną z inicjatorek teatru dla dzieci. Grę jej cechuje zawsze wysoka kultura i sumienna wnikliwa praca.

W pracowniach pisarzy.

(PIL) PROF. STEFAN BALEY przygotował do druku nową pracę z dziedziny psychologii p. t. „Kim jestem?”.
EMILJA SKIBNIEWSKA napisała powieść autobiograficzną o Elizie Orzechowskiej p. t. „Pani Eliza”.

Aleksander Uninsky,

świątynny pianista, odznaczony na konkursie warszawskim I. nagrodą, jako najlepszy odtwórca dzieł Chopina, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, 12 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje utwory: Bach-Busoniego, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego, Ravela i Liszta.

(United Press) 15 B. M. KONCERT PADEREWSKIEGO W DETROIT. Według oświadczenia dr Andersona, opiekującego się stanem zdrowia Ignacego Paderewskiego już 15 marca odbędzie się koncert mistrza w Detroit.

(PIL) KURS WIEDZY O POLSCE W AMERYCE. W Detroit w lutym odbył się dwutygodniowy kurs wiedzy o Polsce. Wykłady prowadził wyślanymy polskiego ministerstwa oświaty: prof. Włodzisław Skłodowski i prof. dr J. Krzyżanowski. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu Polaków — studentów uniwersytetów amerykańskich.

(PIL) FILMY AMERYKAŃSKIE PRZED CIWIERCZEWIEM. Amerykańskie „Museum of Modern Art Film Library” urządziło retrospektywę pokaz filmów z obejmował wyjątki z filmu „Cinere” z Eleonorą Duse, która licząc już wtedy 60 lat grała dwudziestoletnią dziewczynę, następnie poszeźogłino sceny z „Madame Sans Gène” z Béjano w roli tytułowej, z „Damy Kamelowej”, która grała Sara Bernhard, wreszcie z „Vanity fair”, gdzie w słynnej roli Becky Sharp wystąpiła Minnie Maddern Fiske. Był to jeden z najcenniejszych filmów w swoim czasie. Pokaz był ciekawy i miał na celu pokazać miłośnikom artystycznego filmu pewnego etapu rozwojowego kinematografii w jej najdoskońszalnym wyrazie z przed ówierć wieku.

Wystawa Aleksandra Laszenki w Stanisławowie.

(ZJ) W Stanisławowie w salach ZKP. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac znanego orientalisty Aleksandra Laszenki, której otwarcia z ramienia zarządu miasta dokonał r. dr Hendrychowski w obecności przedstawicieli władz, sfer artystycznych i społeczeństwa.



Aleksander Laszenko: „Radość na pustyni”.

Wystawa obejmuje 80 prac malarskich oraz grafiki, jak również drzeworyty córki mistrza, Ludmily i jest uzupełniona kolekcją dzieł, jakie nadeszły ostatnio z Londynu.

Wystawione obrazy, są dziełem ostatnich trzech podróży Laszenki do Egiptu, Palestyny, Hedżasu, Transjordanji, Algieru i Tunisu. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem i stanowi pewnego rodzaju przegląd Bliskiego Wschodu.

Przysłuchując się opisom mistrza Laszenki oraz wskazówkom, udzielanym zwiedzającym, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, poznaje się historię zabytków Wschodu, miejsc świętych itp. I

w tem, poza wartością wystawy pod względem artystycznym, leży również jej wartość pedagogiczna. Poza pięknym krajobrazem wschodniego, uwydatniającem się z wielką bezpośredniością w pracach jak: „Radość na pustyni”, „Po roście”, „Poranek w Transjordanji”, „Przy sadzawce”,

„Chabuś”, szczególnie podobają się typy tubylców. Z dzieł Laszenki przebijają wielkie umiłowanie przyrody i wielka szczerść.

Druga część wystawy, to grafika, z której szczególnie uznaniem cieszą się akwaforty i wielobarwne drzeworyty, wykonane przeważnie w technice japońskiej. W działcie tym zwracają uwagę b. staranne prace Ludmily Laszenko, artystki młodej, z których szczególnie piękne są ilustracje do powieści Kiplinga o dżungli.

Wystawa jest przedmiotem wielkiego zainteresowania w Stanisławowie. Frekwencja publiczności b. znaczna.

„Chabuś”, szczególnie podobają się typy tubylców. Z dzieł Laszenki przebijają wielkie umiłowanie przyrody i wielka szczerść.

Druga część wystawy, to grafika, z której szczególnie uznaniem cieszą się akwaforty i wielobarwne drzeworyty, wykonane przeważnie w technice japońskiej. W działcie tym zwracają uwagę b. staranne prace Ludmily Laszenko, artystki młodej, z których szczególnie piękne są ilustracje do powieści Kiplinga o dżungli.

Wystawa jest przedmiotem wielkiego zainteresowania w Stanisławowie. Frekwencja publiczności b. znaczna.

Polacy w Chile.

(ts) Nawiedzona niedawno straszem trzęsieniem ziemi republika południowo-amerykańska ma wśród swej przeszło 4-miljonowej ludności około 500 obywateli polskich, po części żydów. Ta kolonia polska składa się z robotników, rzemieślników, handlowców, biuralistów, inżynierów, kilkunastu księży salezjanów. Do wybitniejszych wśród niej osobistości należał do niedawna handlowiec Bron. Sydow, dziś należy właściciel garbarni Florian Niedbalski i córka jego dr inż. Marta Niedbalska, szef wydziału w ministerstwie opieki społecznej. Pamiętają też o

swem pochodzeniu polskiem zagligzowany dziś dyrektor banku Anglo-Sudamericano, Stanley Wacky i „Chilijczyk” inżynier Kuleżycki.

Wszyscy Polacy korzystają z kapitału zafnania i wdzięczności, jaki w Chile zostawił Ignacy Domeyko (1801—1889), znany przyjaciel Mickiewicza z czasów filomatkich. Przybywszy do Chile w r. 1838 na stanowisko profesora chemii w Szkole Górniczej w Coquimbo, wnet zorganizował (n a w z ó r w i l e a ś k i e g o l) wydział matematyczno-przyrodniczy uniwersytetu w Santiago, którego rektorem był w r. 1867, potem

zajął się urządzeniem całego szkolnictwa, a równocześnie doskonalił górnictwo i rozszerzał jego podstawy. Zostawił po sobie pamięć nie tylko „apostola nauki”, ale jakby jakiegoś herosa kulturowego, którego podobizny zdobiją dziś wszelkie urzędy chilijskie, nie tylko górnicze, a imię jego powtarza pasmo gór Cordillera de Domeyko, szczyt Domeyko, miasteczko Domeyko, ulice Domeyki w wielu miastach.

Koło rozwoju górnictwa w Chile położyli też wielkie zasługi inżynier Lachowski, przybyły z Paryża w rok po Domeyco, lwowski geolog prof. R. Zuber (1887), H. Babiński, E. Swierczewski. Opisy Chile zawdzięczamy takim uczonym podróżnikom, jak J. Siemiradzki, H. Zapalowiec, mjr. Lepecki i p. Szyszło. Warunki osadnicze w płd. Chile badał w r. 1925 K. Warchałowski, a psychjatra Urstejn rozbudził swemi wykładami w uniwersytecie Santiago ruch na polu swej specjalności.

Powyższe informacje pochodzą z artykułu W. Ma z u r k i e w i c z a, umieszczonego w 1 zeszytach Słownika Encyklopedycznego pt. „Polska i Polacy w cywilizacjach świata”, wydawanego w Warszawie pod redakcją Wł. Pobóg-Malinowskiego, z inicjatywy i funduszów M. S. Z., staraniem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie. Całość obliczona jest na 3 duże tomy, z których pierwszy poświęcony jest stosunkom i związkom politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski ze wszystkimi krajami świata i narodami nawet bezpaństwowymi, od najdawniejszych czasów piastowskich, drugi ma omówić udział Polaków w rozwoju sztuk i nauk, wogóle kultury światowej; trzeci ma przynieść krótkie życiorysy Polaków, którzy wyróżnili się wybitnie w pracy dla obcych społeczeństw i wśród nich, lub niezależnie od miejsca pobytu wzbogaciли kulturę poszczególnych narodów i całej ludzkości.

Zaduno się dotąd mówiło o tem, co Polska brała od innych narodów; czas wreszcie uświadomić sobie, co im dała, co wniosła do skarbcza kultury powszechnej. Dwa tomy wydane u schyłku wojny światowej pod redakcją F. Konecznego i S. Kulczyńskiego za staraniem Stefczyka jako „Polska w kulturze powszechnej” i zeszlorzona książka J. Rejngera na ten sam temat, były pierwszymi próbami zbierania materiałów; obecne wydawnictwo będzie spełnieniem, jak widać z wydaných już 4 zeszytów pierwszego tomu

Obejmują one 4 artykuły o krajach Afryki (3 piera prof. Bystronia, 1 F. Kocyńskiego, 10 artykułów o krajach Ameryki, 16 artykułów azjatyckich, 1 australski i narazie 5 artykułów europejskich (Watykan, Albania, Grecja, Jugosławia i Bułgaria), piera znawców przedmiotu (lub przynajmniej literatury o nim, jak np. artykuł o Grecji). Każdy artykuł ma na końcu Uzupełnienia Redakcji, dotyczące dzisiejszego obrotu handlowego i placówek dyplomatycznych i handlowych. Jest to więc wydawnictwo naprawdę monumentalne, które będzie źródłem nie tylko ważnych informacji, ale i słusznej dumy narodowej.

(PAT) MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA OBRAZ. Królowa Akademia Sztuk Pięknych we Florencji, której przewodniczący akademik Felice Carena ogłasza konkurs międzynarodowy na najlepsze obraz olejny, dowolnej treści i dowolnych wymiarów. W konkursie mogą współzawodniczyć nie tylko malarze włoscy, ale i zagraniczni. Nagroda z fundacji „Stefano Ussi” wynosi 50.000 lirów i jest niepodzielna. Zgłoszenia do Król. Akad. Szt. Pięknych we Florencji należy nadsyłać najpóźniej do dnia 31 marca br., obraz (niegdzie przedtem niewystawiane) do 30 września br. Blizszych informacji udziela „Tosspot” (Warszawa, Jasna 8, m. 5).

WITOLD ZECHENTER.

„Błogosławiony chleb ziemi czarnej”

Nowa książka Jana Wiktora.

Jan Wiktor nie ma zwyczaju umieszczania przed stroną tytułową swych książek, pozycji „Tęgoż autora”, w której wymienione były poprzednie utwory tego wybitnego pisarza i myśliciela. Nie ma tego zwyczaju — a szkoda. Gdybyśmy taki spis mieli przed oczyma, a nie tylko chaotycznie w pamięci i gdyby taki spis miał każdy przeciętny jego czytelnik, który przecież — nie parając się specjalnie sprawami literatury — nie może znać uprzedniej działalności Wiktora tak dokładnie, wtedyby jasno i wyraźnie samo z siebie powstawało wyłomarczenie jego ostatniej książki — „Błogosławiony chleb ziemi czarnej”, wydanej właśnie w cyklu „Przemiany” przez Książnicę-Atlas, jako piękny, zwarty, 450-stronicowy tom, w artystycznej obwołwie K. M. Sopotki.

Bo „Błogosławiony chleb ziemi czarnej” nie mógł powstać nagle, jako pierwsza tego typu książka danego pisarza. Na tem dziele dopiero utwierdza się prawda, że właściwym tonem w napięciu twórczym Jana Wiktora jest wieś i cały ten olbrzymi kłęb zagadnień z wsią polską dzisiaj związanych.

W bogatym dorobku literackim Wiktora znajdują się książki urbanistyczne, oddane nawet w całości wszystkim innym zagadnieniom, a nie zagadnieniom wsi. Ale z takiego spisu jego dzieł wypadłby jednak przemówił do nas fakt, że od debjutu swego Jan Wiktor zawsze grawitował właśnie ku wsi i jej tematowi, a tylko bujny jego talent przenosił go niekiedy na inną płaszczyznę, albo też warunki życiowe, przetrzymujące go w mieście, nasuwały mu inne obrazy i koncepcje literackie.

W głębi swego literackiego odczucia Jan Wiktor był jednak zawsze pisarzem wsi polskiej — a podkreślał to nie bez przyczyny. Ostatnio

bowiem namnożyło się w naszej literaturze „pisarzy wiejskich”, którzy jednak przy bliższym zbadaniu nie mają z wsią nie wspólnego, ani pochodzeniem ani odczuciem. Piszą o wsi — bo to modne. Piszą — a nie znają, nie odczuwają. Tymczasem Jan Wiktor zaczął pisać o wsi znacznie dawniej, gdy jeszcze to bolesne i palące zagadnienie nie stało się jedną z mód literackich...

Jest ta wieś u niego w pierwszych jego książkach — „Przez łąki”, „Opornik”, „Burek”, „Legenda o grajku bożym”, jest w jego obrazkach, feljtonach i reportażach, rozrzuconych po lamach różnych pism i czasopiśmie w ciągu długich lat — by wreszcie wykrystalizować się jasno w szczytowych jego osiągnięciach, w takich etapach twórczych, jak „Wierzy nad Sekwaną”, jak „Orka na ugorze”, jak „Od Dunaju po Jadran” — i wreszcie w „Błogosławionym chlebie ziemi czarnej”.

W tych książkach długie lata studjów i długie rozmyślenia, lata doznań, lata zbliska oglądanej prawdy, lata wędrówek po wszystkich zakątkach wsi polskiej i badanie duszy tej wsi i chłopca nie tylko w Polsce, ale na emigracji francuskiej, poznawanie pierwotnych nurtów psychologii wsi w kontrastowaniu chłopca polskiego z chłopem innych państw, słowiańskich i romańskich — to wszystko złożyło się na ostatnią książkę Jana Wiktora. Bez jego poprzedniej twórczości, bez tej wielkiej bazy, książka ta powstałaby nie mogła.

Rozpada się ona na trzy wielkie działy: „Ob-rzędy”, „Kamienie i ziarna, spadające na wieś” i „Sleja o świtaniu”.

Pierwsza część tej niezwyklej książki rozpoczyna się opisem Biskupina. Tam autor — podkreślając kulturę prasłowiańską widzi nie-

rozerwane przez stulecia nici, łączące wieś naszą z dniami dzisiejszego z tamą przedwieczną osadą bagienną. Tam poraz pierwszy widzi związki, łączące dużo niezrozumiałych cech wsi dzisiejszej z zamierzoną przeszłością i te przedwieczne kontakty opisuje w szlachetnych akordach, pełnych uczucia. Gdy potem w pierwszej części książki czytamy o najrozmaitszych obrzędach wsi dzisiejszej, o różnych zabobonach i czarach — patrzymy już na nie oczyma autora, rozumiemy je inaczej, mówią one do nas nie płytką wymową matej kultury czy braku oświaty — lecz, przeciwnie: mową wieków, uświadomieniem danem przez odległą przeszłość...

Z tego pierwszego działu przechodzimy do „Kamieni i ziarna, spadających na wieś”. Jesteśmy już w realnym życiu dnia dzisiejszego wsi i dowiadujemy się. Dosłownie dowiadujemy... Bo chociaż tyle książek i reportaży o wsi czytaliśmy ostatnio — to jednak takiej prawdy wsi nie dał nam dotąd żaden z tych autorów, nawet jeżeli z ich kregu wyciągnemy odrzuć wszystkie, którzy wogóle do opisywania tego zagadnienia nie dorosli. Dowiadujemy się nie tylko o tem, co przy uważnym spojrzeniu mogłyby dostrzec nasze oczy — ale dowiadujemy się o tem wszystkim, co płynie w krwi wsi polskiej, co jest ukryte przed wzrokiem przybysza, co jednak stanowi dogłębną jej prawdę...

Kamienie i ziarna... Jakże mało tych ziarn! Ale ileż ich ukazuje nam autor w trzeciej części książki — w „Slebie o świtaniu”. Tu widzimy wieś przy pracy nad sobą, widzimy wieś, która już boi się wszystkiego zewnątrz, gdyż zewnątrz właśnie więcej kamieni pada na wieś, niż ziarna. A więc wieś sama z siebie krzese nowe wartości, sama idzie po nowe jutro. I znów dowiadujemy się. Dowiadujemy się o nowym typie chłopca, jakiego nie znamyśmy dotąd, o pracy kulturalnej, prowadzonej przez chłopów dla wsi, o bibliotekach, o uniwersytetach ludowych, o wiejskich ośrodkach zdrowia, o młodej wsi i wiesz, jaką większość z tych młodych odczuwa wobec swych rodzinnych stron. Wszystkie problemy aktualne wsi, zawarte w dosadnych, głębokich opisach i naświetlone sercem i zrozumieniem: sprawy osadnictwa, szla-

chty zagrodowej, reformy agrarnej, nproduktywienia gospodarstw, sprawy oświaty i higieny — a w dodatku zebrane, nie z jakiegoś jednego zakątka, ale poprostu z całej Polski, z najcharakterystyczniejszych, najciekawszych ośrodków. Książkę kończy obraz z powiatowego święta żniwnego, który nasuwa autorowi refleksje:

„Przeżywałśmy nowy Biskupin. Może w taki dzień pracowicze nasi tak samo święcić chleb, może dzieci niosły ojcom ten owoc rodnej ziemi, aby dzielili sprawiedliwie. Może obrzędy tamtych czasów dziś ożyły, może kłosa, przeniesione z tamtych pól, zmieniły się w kłosa w wieńcach, aby się odrodził na chleb dla żniwiarza...”

Zaczęta od Biskupina książkę o wsi dzisiejszej, kończy Jan Wiktor znnow wspomnieniem Biskupina, zamykając w ten sposób, jak klamrą, całość wielką i aż przelwającą się od treści. Bo zaznaczyć tu także trzeba, że jest to książka o wspaniałej budowie, zwarta, logiczna, jedna. A przecież składają się na nią dziesiątki poszeźogłonych feljtonów i reportaży, z których część drukowana była w „KCS” i „Kuryerze Litewsko-Nankowym”. Jednak przerobione do książki i znakomicie smontowane, dają wrażenie całości o śmiałej i zwartej konstrukcji.

„Wierzami nad Sekwaną” wywołał Jan Wiktor ożywioną polemikę i dskusję nie tylko w Polsce, ale i we Francji. Wszyscy, którzy tę książkę przeczytali, zaczęli innemi oczyma patrzeć na sprawę emigracji. Były na skutek książki tej wypowiedzi oficjalne, były interpelacje w Sejmie i odpowiednie czynnikii musiały zwrócić uwagę na wiele stron w tem zagadnieniu dotąd lekceważonych i pomijanych.

„Błogosławiony chleb ziemi czarnej” ma tę samą rolę do spełnienia w stosunku do wsi polskiej. Wierzymy, że ją spełni. Wierzymy, że prawda o wsi dotrze wszędzie tam, gdzie może dotąd nie była znana całkowicie, albo była pomijana, jako rzecz przykra i niechętna. Wierzymy, że wielkie przemiany, opisane przez Jana Wiktora, spowodują też wielką przemianę w stosunku do wsi, że wszystkie kamienie zamienią się w ziarna i do siejby o świtanu staną wszyscy ludzie dobrej woli.

Sroda, 8 marca 1939 r.

W stulecie urodzin Adolfa Dygasińskiego.

(Mt) We wtorek w setną rocznicę urodzin znakomitego pisarza Adolfa Dygasińskiego odprawiono Mszę św. w kościele św. Krzyża. — Nabożeństwo odprawił ks. prałat Zygmunt Kaczyński, który następnie wygłosił piękne przemówienie, poświęcone wielkiemu pisarzowi. Nawiązując do tradycji starożytności i wspominając o miłości do przyrody i do wszystkiego co żyje, która ożywiła całą działalność pisarską i pedagogiczną Adolfa Dygasińskiego.

Na nabożeństwie za duszę pisarza obecni byli: p. Justyna Lisowska, staruszka 89-letnia, siostra Dygasińskiego, Zofia Wolertowa, córka, oraz zięć prof. Władysław Wolert. Obecni byli też Stanisław Miłaszewski, znakomity poeta, prezes stow. pisarzy katolickich oraz przedstawiciele sfer literackich i dziennikarzy.

Zwracała uwagę nieobecność przedstawicieli Polskiej Akademii Literatury, Penclubu, Zw. Literatów i innych organizacji literackich. — Nie zjawili się także przedstawiciele stowarzyszeń nauczycielskich, choć — jak wiadomo — Adolf Dygasiński, wybitny pedagog, przez długie lata wykładał w szkołach warszawskich, a później wskutek zatargu z rosyjskimi władzami szkolnymi uczył prywatnie. Zjawiała się natomiast ze sztan-darem delegacja towarzysząca opiece nad zwierzętami.

Tanie maselko — bywało niestrawne...

Maskarada złodzieja na wieśniaka.

(AK) W styczniu b. r. opuścił więzienie we Wronkach grojny przestępca, Władysław Michałak, notowany 27, a karany 18 razy za rozbój kradzież, wymuszania, a nawet podpalenie.

Znalazł się na wolności Michałak zaopatrzony w siernię, maciejówkę i przebrał się w włościanina i w ten przebraniu udawał wiejskiego sprzedawcę nabiału i warzyw. Z bańką mleka, koszem masła i włoszczyzny odwiedził upatrzone mieszkania, oferując produkty z „własnej zagrody”. Sprzedawał nabiał i warzywa po wyjątkowo niskich cenach, to też znajdował nabywców.

Michałak rozkładał u kupujących kosze i toboły i wycierwał sposobności, t. j. gdy gospodyni udawała się po pieniądze, kradł, co się wzięło pod rękę, ładował do worka i po zainkasowaniu należności, odchodził, by w drugim miejscu powtórzyć tę „gierkę”.

Wkrótce sąsiedzi napływają do policji skargi

poszkodowanych, którzy przekonywali się, że tani nabiał kosztował ich nieraz drogo...

Ostatnio ofiarą złodzieja padł Szmul Wagung (Tłomackie 11), któremu „chłopek” skradł z przedpokoju futro damskie i płaszcz. Policja wszczęła dochodzenie, złodziej jednak ukrywał się starannie i przetrwał aż do jednej działalności do drugiej.

Dopiero w ub. poniedziałek patrol wywiadowców spotkał na ul. Długiej przebranego Michałaka i jeden z wywiadowców poznał go. Michałak rzucił się do ucieczki, rzucając ścigającym go wywiadowcom pod nogi bańkę z mlekiem, kosz z nabiałem i worki. Ujęty po krótkim pościgu wszczął głośny lament, że policja „nie pozwala handlować biednemu chłopu”. Mimo tych lamentów został osadzony w areszcie, a w poręczonym worku znaleziono dwie suknie i smoking. Michałak nie chce zdradzić, gdzie dokonał tej kradzieży.

Policja jest w posiadaniu obtrzymanego materiału dowodowego w postaci fałszywych blankietów, pieczętek, kompletnego „laboratorium” itp.

Zlikwidowanie tej bandy jest jednym z większych sukcesów policji w ostatnich czasach.

Już są nowalijki!

(A) W ub. roku wyjątkowo wczesnie ukazały się nowalije na rynku warszawskim. Słodkie aklepy kolonijalne otrzymały już pierwsze sapsy wczesnych warzyw inspektowych. M. in. sprzedawane są już świeże rzodkiewki po 1 zł. za paczek.

90 domów mieszkalnych wykończono w lutym.

(A) Wyjątkowo łagodna zima, umożliwiająca w b. r. nieprzerwane budownictwo, przyniosła nienotowany od lat „rekord” w dziedzinie budowlanej. Jak się okazuje w Warszawie i na przedmieściach w ciągu ub. lutego zakończono roboty murarskie, ciesielskie i betonowe w blisko 90-ciu nowowzniesionych kamienicach

(a) SKARGA O ZNIESIENIE PRZECIWI INŻ. A. DOBOSZYŃSKIEMU. Polska Agencja Agrarna donosi: Redaktor Klaudjusz Hrabyk w związku z listem inż. A. Doboszyńskiego zamieszczonym w warszawskim dzienniku narodowym w którym został nazwany „dezerterem z szeregu narodowych”, skierowuje skargę o zniesienie do sądu przeciw inż. Doboszyńskiemu.

(A. Sz.) POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY otrzymał od Związku węgierskiego pismo zawiadomienie, że zgadza się on na termin meczu kobiecego Polska—Węgry 3 września w Polsce. — Węgrzy prosili jedynie o skrócenie programu biegu 800 metr. na co P. Z. L. A. wyraził już swą zgodę.

Obowiązkowe obozy pracy dla maturzystów.

Z Warszawy donosi (A): W r. b. wprowadzone będą w całym kraju po raz pierwszy obowiązkowe obozy pracy dla maturzystów.

Uczniowie klas drugich liceów, którzy w kwietniu — mają złą egzaminu maturalne, przydzieleni zostaną do obozów pracy. Obozy te potrwać około 6 tygodni, tak, aby zaraz po ich zakończeniu absolwenci szkół średnich mieli jeszcze możliwość przygotować się do konkursowych egzaminów wstępnych na uniwersytetach i politechnikach.

Wyrażliwi wszelkie świadectwa...

(AK) Władze śledcze prowadzą dochodzenie przeciwko zlikwidowanej bandzie oszustów i fałszerzy. Dobrze zakonspirowana szajka trudniła się wyrabianiem fałszywych świadectw: pracy, szkolnych, dojrzałości oraz różnych dokumentów i dowodów. Dotychczas aresztowano i osadzono w więzieniu 7-miu członków bandy z jej harzem na czelu, lecz ze względu na dobro toczącego się śledztwa nazwiska fałszerzy oraz bliższe szczegóły nie mogą być na razie ujawnione.

Z kraju od korespondentów I. K. C.

Przywróceniu Ojczyźnie — święcą radośnie ćwierćwiecze.

W rocznicę moabickiej tragedji.

(Sm) W marcu b. r. upływa 25 lat od czasu pamiętnych dni, jakie przeżywały Polacy na wychodźstwie w Berlinie, kiedy to walka z wszystkim, co polskie, osiągnęła szczytowe rozmiary, nie szczędząc nawet kościoła.

Zwoyo pozostanie w pamięci dzień 15 marca 1914 na kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej, dzień, w którym około 60 dzieł polskich, przygotowanych w języku polskim do przyjęcia pierwszej

Komunji świętej odepchnięto brutalnie przy pomocy policji pruskiej od Stołu Pańskiego w kościele św. Pawła w Berlinie — Moabicie.

Polacy, którzy zamieszkiwali w Berlinie, powrócili do niepodległej Polski brali udział w walkach powstańczych. Nie szczęca się tem, czego dokonywali w czasie niewoli, gdyż wykonali tylko obowiązek Polaka. Zawsze byli spokojni, ale uważają, że obecnie, kiedy mija 25 lat od chwili tragedji moabickiej, dzisiaj, kiedy jeszcze żyją

uczestnicy tych zajęć, należy je przypomnieć.

Zajęcia w kościele św. Pawła w Berlinie poruszyły wszystkie kulturalne narody. Niesłychany ten w dziejach cywilizowanych narodów fakt poruszył do głębi szczególnie polską młodzież akademicką w Warszawie, która urządziła wielką manifestację w dniu 19 marca 1914 r. celem czynnego zaprotestowania przeciwko gwałtom, popełnionym w Moabicie przez hakatystów pruskich. W następstwie tej manifestacji aresztowano i ukarano więzieniem od 1—3 miesięcy 36 studentów Politechniki warszawskiej, 21 studentów Uniwersytetu warszawskiego, 6 studentów Weterynarii i 1 osobę cywilną.

Dla upamiętnienia tych dni powołano do życia na początku bieżącego roku komitet, składający się wyłącznie z uczestników wypadków moabickich.

Komitet postanowił urządzić w Poznaniu w końcu marca z okazji 25-letniej rocznicy wypadków moabickich uroczystą akademię.

gel udając, że ratuje je przed w rzeczywistości zastąpił ją przez funkcjonariuszami skarbowymi, którzy chcieli wydestak papier z ust i w rezultacie... ułatwił jej polkniecie listu.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem

skazującym Schargłową na 6 miesięcy więzienia

z zawieszeniem kary. Zasiadającego obok niej na ławie oskarżonych męża uwolniono.

Cztery miasta w sieci przemytników.

Sensacyjny proces szajki przemytniczej w Łodzi.

(Or) We wtorek rozpoczął się w sądzie okr. w Łodzi sensacyjny proces szajki przemytników, która „pracowała” na szerszą skalę. Do szajki należeli kupcy z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Lublina. W 1933 roku władze warszawskie ustaliły, że niej. Chaskiel Chenu, mieszkaniec Warszawy, stoi na czele szajki przemytniczej, przez dłuższy czas nieuchwytny.

Szajka przemycała towary do Krakowa, skąd przy pomocy ekspedycyj przemyt jechał do Łodzi. 29 października 1937 roku na stacji w Koluszach straż graniczna zauważyła podejrzane osobniki, który, jak się później okazało, był członkiem szajki.

Był to niej. Szapiro. Następnie przeprowadzono kilka rewizji, które dostarczyły policji wiele materiału obciążającego szajkę. Banda dysponowała

szerego rozgałęzioną siecią stocunków i „pracowała” przy pomocy biur ekspedycyjnych oraz zakonspirowanych pośredników. Ostatnio w wyniku dochodzeń zdemaskowano całą bandę.

We wtorek na ławie oskarżonych zasiadli: Mojżesz Kerliner, Moszek Wohlgelemler, jego żona Sura, Abraham Grynbau, Chaim Mangel, Alter i Dawid Moczydłowe-

rowie. Chenu i Szapiro na rozprawę się nie stawili. Sądono ich więc zaocznie. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Rozprawa potrwa kilka dni.

Sprzedawali przemycający spirytus.

(H) W sierpniu i wrześniu 1938 r. władze skarbowo-kontrolne wykryły na terenie Świętochłowia sprzedaż spirytusu, pochodzenia niemieckiego oraz samogonu. Rozlewnia znajdowała się w mieszkaniu Teodora i Gertrudy Krysków w Świętochłowicach. Po obserwacji aresztowano przez Krysków także kilkanaście osób z pomocą tych, którzy nabywali zagraniczny spirytus oraz samogon.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem karnym w Katowicach. Kryskowie przyznali się, iż kupowali spirytus od przemytników, a samogon od różnych handlarzy. Spirytus ten i samogon odsprzedawali różnym osobom. Sąd skazał ich na kary po 6 miesięcy więzienia i na grzywnę 10 tysięcy zł. Działwiec dalszych oskarżonych sąd ukarał grzywną po 200 zł, a resztę oskarżonych niewinnych.

Dalsze opady śnieżne w Tatrach.

(Ts) Wtorek 7 bm. przeszedł pod znakiem nowych opadów śnieżnych w górach. Na Kasprowym Wierchu, gdzie rano zanotowano 6 st. mrozu, było przeważnie mglisto. Wiatr z nacześnie się uiszył. Zjawisko elektryczne, które obserwowano 6 bm. na obserwatorium meteorologicznym, we wtorek nie powtórzyło się.

Jak się dowiadujemy, zjawisko to spowodowało w poniedziałek

silne zaburzenia w instalacji radiowej na Kasprowym Wierchu, u niego elliwiającej odbiór radiowy na szczycie Kasprowego.

Drobny suchy śnieg padał w górach przez cały prawie wtorek z małymi przerwami, przechodząc w Zakopanem w mokrą opad śnieżny. Wskutek dalszych opadów śnieżnych w górach polepszyły się jeszcze bardziej warunki zjazdów narciarskich.

Jak to p. Regina Schargel połknęła list...

Proces ze „złotej serji” rodziny, występującej raz po raz przed lwowskim sądem.

(C) W sądzie grodzkim odbyła się we wtorek sensacyjna rozprawa karna przeciwko małżonce, odbywającego karę 4-letniego więzienia, adwokata dra Dawida Schargela, p. Reginie. W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W związku ze śledztwem przeciwko adw. Schargelowi zjawili się w czerwcu ub. roku w jego kancelarii funkcjonariusze ochro-

ny skarbowej, celem przeprowadzenia rewizji. Gdy oglądano akta na biurku przyskoczyła p. Schargelowa i wyrwała z rąk urzędnika jakiś list i zniżywszy go, szybko połknęła, poczem

wśród historycznych krzyków upadła na podłogę.

Jak twierdzi akt oskarżenia, adw. Schar-

Kronika śląska.

(H) WŁAMANIE. W nocy na 5 bm. włamali się złodzieje do pomieszczeń fabryki mebli Emilia Skrzywanki w Olszynie przy ul. Zamkowej. Włamywacze wyrzuciłi rękami trzy samki w kocioł ogniotwórczy i nabrali 902 zł w gotówce, oraz książeczkę oszczędności na 1.743 zł i automatyczny pistolet. Złodzieje pracowali w rakawiczkach. W nocy na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy do domu gminy żydowskiej w Boguminiu Nowym, gdzie rękami kradli kase ogniotwórcze i skradli 740 zł oraz kilka sztuk. Byli to włamywacze przybyli na gościnie wytepy na teren Zaolzia z tanych okolic Polski.

Kronika tarnowska.

(JM) PRZYPUSZCZALNY SKŁAD NOWEJ RADY MIEJSKIEJ. Jak już donieśliśmy, w ub. niedziele odbyły się wybory do rady m. Tarnowa. Obliczenie nowej rady przedstawia się wedle na razie nieoficjalnych wyników nast.: PPS: Aleki, Skwirut, Sowiński, Cholewa, Babiarz, Sit, Pawłowiczowa, Korzonek, dr Agatstein, Rubscha, Jedyrykiewicz, Bala, Ciołkoss A. Zeller, Czapnik, Hutten Maurycy, Polska Ełdza. Chreści: ks. dr Bochenek, dyr. Dygat, Bereszkiewicz, Wróblewski, ks. Szymański, Komusielki, Olszcy,

Cierniak, prof. dr Szymański, dr Krakar, Bund: Hutter Haba, dr Haber, Spora, Grünbaum, mgr. Müts, Bakst, Sukman, Blok tyd. Boecbaum, Birnbaum, mgr. Spielmann, Holländer, Fleischer, Stron. Nazr: mgr. Skowroński, Wielgus.

Kronika wadowicka.

(PAT) W UB. WTOREK ODBYŁY SIĘ WYBORY BURMISTRZA, WICEBURMISTRZA I ŁAWNİKÓW. Na stanowisko burmistrza zgłoszono tylko jedną kandydaturę dotychczasowego burmistrza p. Wład. Bernhardt, który wybrany został 12 głosami na 16 oddanych. Na stanowisko wiceburmistrza zgłoszono 2 kandydatury: prezesa O. T. R. i dyr. spółki rolnej Józefa Machalię oraz Mikolaja Głanowskiego. Wybrano p. Machalię 9 głosami. Ławnikami zostali dr Kaz. Kubicek, M. Głanowski i dr Alf. Kamieński.

Kronika chrzanowska.

(Jog) ZGON DESPERATA. W szpitalu ochranowskim zmarł 5 bm. 80-letni estygat, Julian Sitko z Myślichowic. Na nie-niesensk rodzinny, dokonał 8. samobójstwa samobójczego, strzelając sobie w okolicę serca. Żona uśmierzyła przeszkodzi mu w samobójstwie, przyczem odniosła ranę w rękę.

Z kraju od korespondentów
„Ilustrowanego Kurjera Codziennego”.

Kronika lwowska.

Echa zająć w gmachu uniwersytetu

Ze Lwowa donosi (C): Dochodzenia prokuratorskie w sprawie krwawego napadu na odczyt, urządzony w ubiegłym tygodniu przez ludową młodzież akademicką w gmachu uniwersytetu lwowskiego, w czasie którego pobito ciężko trzy osoby, toczą się w energicznym tempie pod kierunkiem wiceprokuratora dra Olberka. We wtorek odbyła się w wydziale śledczym konfrontacja oraz przesłuchanie dalszych świadków. — M. in. złożyli zeznania prof. Bujak, oraz działacz Strou Ludowego adw. dr. Tabisz, którzy przybyli na odczyt w charakterze gości.

Co do dalszych losów przytrzymanych 12-tu studentów młodzieży wespół polskiej, decyzja władz prokuratorskich zapadne we środę.

* * *

W sprawie napadu odbyło się na uniwersytecie lwowskim nadzwyczajne zebranie kół naukowych, m. in. polonistów i germanistów, w których poplcono pobicie uczestników odczytu naukowego. Rezolucje popijająca uchwalily dalej akademickie Kolo TSL, oraz wiele innych organizacyj młodzieży. We wtorek opublikowano ponadto oświadczenie polskiej akademickiej młodzieży ludowej UJK, w którym przedstawiono genezę napadu, i złożono propozycję przedstawić tym wszystkim czynnikom i osobom, które wobec napadu zajęły stanowisko popijające.

* * *

We wtorek rozrzucono na politechnice lwowskiej i na uniwersytecie ośmiu, atakujące prof. Barla, ministra oświaty świętosławskiego i starostę grodzkiego dra Klimowa.

Znów równoczesna śmierć pary staruszków.

(C) We Lwowie zaszedł drugi w ostatnich kilku dniach wypadek równoczesnej śmierci małżonków.

W domu przy ul. Panieńskiej L. 26a mieszkali od wielu lat 68-letni em. funk. magistratu Ludwik Różycki z żoną 72-letnią Pauliną. W poniedziałek rano udał się Różycki do zamężnej córki, zamieszkałej w tej samej kamienicy i o godz. 10.30 zrobiło mu się słabo i w kilka chwil zmarł.

Gdy wstrząsnęta śmiercią ojca córka przybiegła do mieszkanka matki, zastała ją nieżywą. Jak stwierdził lekarz dyżurny, przyczyną śmierci Różyckich była choroba serca.

Przed kilku dniami donosiliśmy o równoczesnej śmierci dwojga staruszków, em. rady prokuratorji skarbu śp. Dobrowolskiego i jego żony.

Kronika częstochowska.

(S) ZAKŁAD WYCHOWAWCZY IM. PAPIEŻA PIUSA XI W CZĘSTOCHOWIE. W Częstochowie s. in. filiatry należą Salezjanów powstanie we własnym gmachu, który będzie zbudowany w dzielnicy robotniczej Stradom-Zacisze zakład wychowawczy dla 800 chłopców. Zakład będzie nosił nazwę im. papieża Piusa XI, wielkiego przyjaciele Polak, który tykroć razy modlił się przed cudownym obrazem na Jasnej Górze i serdecznie opiekuna młodzieży sieroczej.

Kronika kielecka.

Schwytanie uzbrojonych świętokradców.

(Wi) Policja kielecka ujęła sprawców włamania do kościoła parafji Płakowo pow. Opatów: Stan. Tomaszewskiego, Winc. Pasternaka i Tad. Szydłowskiego ze wsi Waworków pow. Opatów.

Decyzja władz sądowych świętokradców osadzono w więzieniu. Skradzione naczynia kościelne, t. j. złotą monstrancję, cztery kielichy i dwie puszkę srebrne znalezione w Opatowiancu pod wsią Waworków, gdzie je świętokradcy zatopili. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono 2 karabiny i 4 rewolwery.

Kronika wileńska.

Wyrok śmierci na wielokrotnego mordercę — zatwierdzono.

(Hr) Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci na Borysa Czekala, 26-letniego mieszkańca powiatu brzeskiego. Czekala na czele bandy opryszków dokonał w 1935 r. kilka napadów rabunkowych, morderstw, grabieży i t. d. 2-ch członków szajki zostało zabitych przez policję podczas pościgu. Czekalę ujęto w pościgu, gdy usiłował zbiec do Prus Wschodnich. Czekala wraz z zastrzelonym w pościgu Gołubkowem wymordowali w swoim czasie rodzinę Romana Trociewicza w Brześciu.

Zginął wtedy Trociewicz, jego żona i syn. Drugi syn został ciężko poraniony. Czekala w ciągu trzech lat był postrachem powiatu brzeskiego i przelanego.

Kronika wielkopolska.

Wyrok śmierci na mordercę zatwierdzony.

(Sm) Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący 29-letniego Michała Bartoszczyka na śmierć. W lipcu ub. r. Bartoszczyk zamordował małżonków Józefa i Albertynę Zielenków, zamieszkałych we wsi Łężyca, w powiecie morskim. Po dokonaniu zbrodni Bartoszczyk podpalł dom Zielenków, chcąc zatrzeć ślady morderstwa.

TELEGRAMY.

Stanowisko rządu polskiego w rozmowach z Gdańskiem.

Pismo Komisarza Generaln. R. P. do Senatu gdańskiego.

Warszawa, 7 marca.

(PAT) W związku z pismem Senatu Wolnego Miasta z dnia 27 lutego br., w którym Senat prosił o zajęcie ze strony rządu polskiego stanowiska wobec rezolucji polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku, komisarz generalny R. P. przesłał senatowi Wolnego Miasta pismo następującej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma senatu z 27 lutego br. mam zaszczyt z polecenia mego rządu oświadczyć, w związku z zapytaniem, zawartem w tem piśmie, że stanowisko rządu polskiego w przedmiocie stosunków polsko-gdańskich jest wyraźnie określone w miarodajnych oświadczeniach rządu, który, co chyba jest rzeczą jasną, i nie wymagającą uzasadnienia, nie potrzebuje posługiwać się dla jego określenia rezolucjami studenckimi.

Oświadczenia rządu polskiego w tej materji są składane w odpowiedniej chwili i formie i są dobrze znane senatowi Wolnego Miasta.

W związku z tem rząd polski wyraża pełne przekonanie, że senat Wolnego Miasta poczyni wszelkie kroki dla przywrócenia dobrych wzajemnych stosunków”.

Oświewienie berlińskie

Gdańsk, 7 marca. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne donosi: Senat gdański zakomunikował, że przedstawiciel dyplomatyczny Polski p. Chodacki udzielił prezydentowi Greiserowi ustnie, jak również w drodze pisma rządu polskiego, stanowczego odpowiedź na notę werbalną rządu gdańskiego z 27 lutego. Informacji, według których rząd polski wyraźnie i zdecydowanie storni od obraźliwej decyzji polskich studentów na gdańskiej politechnice.

Rząd gdański widzi w tem postępowaniu zadawalające zlikwidowanie pertraktacji, pozostających w związku z tą decyzją.

W kołach gdańskich zauważają w związku z tem, że rząd polski przez zdystansowanie się od decyzji studentów polskich

dał wyraz przekonaniu, iż pertraktacje, jakie wywiązały się wskutek pożałowania godnych zająć, nie były tego rodzaju, by należało je uważać za dotkliwe zakłócenie oficjalnych stosunków polsko-gdańskich.

Utworzenie specjalnej komisji.

Gdańsk, 7 marca (PAT). W wyniku rozmów między komisarzem generalnym Rzplitej a Senatem Wolnego Miasta Gdańska uzgodniono, iż rozpoczyna się rozmowy komisji, w której zasiadać będą przedstawiciele obu stron.

Rozmowy te mają na celu przywrócenie normalnych warunków pracy na politechnice gdańskiej.

Dwaj biskupi polscy mają otrzymać kapelusze kardynalskie.

Citta del Vaticano, 7 marca.

(Elka) Koła watykańskie utrzymują, że pierwszy konsystorz pontyfikatu Piusa XII zwołany będzie w kwietniu.

W czasie konsystorza Ojciec św. zamianuje kilku nowych kardynałów. Nie brak wśród sfer watykańskich głosów, że wśród nominatów znajdzie się również dwóch polskich biskupów. Tak więc mówi się, że

kapelusze kardynalski otrzyma książę metropolita krakowski, Sapieha, oraz nowy arcybiskup warszawski, o ile będzie on mianowany przed konsystorzem.

Nie wiadomo oczywiście kogo Pius XII desygnuje na arcybiskupa warszawskiego. Tem niemniej przypuszcza się, że wybór papieski padnie na jednego z duchownych polskich z próśród wysokich dostojników kurji rzymskiej.

Mieczysław Longchamps de Berier

Przemysławiec naftowy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta,

zmarł we wtorek dnia 7 marca 1939 r. w Krośnie po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami w 63-cim roku życia.

Msza św.

za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w czwartek dnia 9 marca 1939 r. o godz. 11-tej przed południem w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie, poczem nastąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy.

Pogrzeb odbędzie się w Pławnie stacja kolejowa Radomsko w dniu następnym po południu o godz. 15-tej.

O bolesnej stracie swego byłego członka Rady Nadzorczej i współpracownika zawiadamiamy

„MALOPOLSKA“

Grupa Francuskich Towarzystw Naft. Przemysłowych i Handlowych w Polsce.

„Trzecia Europa“

Co mówią w Rumunji o wynikach warszawskiej wizyty min. Gafencu?

(Specjalna służba informacyjna „United Press“ dla „Ilustr. Kurjera Codziennego“)

Bukareszt, 7 marca.

Za najważniejszy wynik rozmów warszawskich między min. Gafencu i min. Beckiem uważają tu zacieśnienie przyjaźni polsko-rumuńskie.

Rumunja, jak tu oświadcza, bez zastrzeżeń wypowiada się za współpracą państw bałtyckich z Polską i Rumunją a nawet z całą Ententą Bałkańską.

Ta „trzecia Europa“ powinna współpracować na zasadach równości z mocarstwami Europy zachodniej i mocarstwami osi.

Do zacieśnienia węzłów, łączących Polskę z Rumunją przysłużyć się może powodzenie wspólnych wysiłków, zmierzających do usunięcia spornych spraw ze stosunków między Bukaresztem i Budapesztem a Bukaresztem i Sofją. Rumunja na wypadek

osiągnięcia porozumienia z Budapesztem, gotowa jest poprzeć akcję, zmierzającą do przywrócenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Węgry oceniają pozytywnie inicjatywę min. Gafencu.

Budapeszt, 7 marca. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, że węgierskie koła rządowe przyjęły z zadowoleniem oświadczenie, złożone w Warszawie przez ministra Gafencu w sprawie zbliżenia rumuńsko-węgierskiego — tembardziej, że ze strony Węgier premier Teleki i minister spraw zagr. Cokay wyrażali już podobne intencje rządu węgierskiego.

Koła zbliżone do rządu węgierskiego wyrażają nadzieję, że rząd rumuński postara się zrealizować niebawem swe zapowiedzi.

Wyniki wyborów w gminach powiatu krakowskiego.

Kraków, 7 marca.

W ub. niedzielę odbyły się wybory samorządowe w 14 gminach powiatu krakowskiego, obejmujących 143 gromad.

W 54 gminach zgłoszono tylko jedną listę kompromisową i wybory tam nie odbyły się, a wystawieni kandydaci przeszli automatycznie, zaś w 94 gromadach odby-

ło się głosowanie. Na 2582 mandaty, w pierwszym głosowaniu wybrano 2544 radnych, w drugim ściślej 38.

W wyniku głosowania O. Z. N. i bezpartyjne listy gospodarze przorzadowe otrzymały 1780 mandatów, Stronictwo Narodowe 55 mandatów, Stronictwo Ludowe 362 mandaty, P. P. S. 300 mandatów, zaś listy „dzikie“ bez ustalonego oblicza ideowego 47 mandatów.

Przebiegła frekwencja głosujących wynosi 67 procent.

W śróde odbęda się wybory w pozostałych gromadach trzech gmin powiatu krakowskiego, a mianowicie w Borku Fałęckim, Mogile i Węgrzech Wielkich.

Poniżej podajemy wyniki wyborów w niektórych gminach większych powiatu krakowskiego, które ilustrują oblicza nowych rad gromadzkich.

W Bronowicach Małych na 25 mandatów, OZN i inne ugrupowania przorzadowe gospodarze zdobyły 18 mandatów, Stronictwo Ludowe 3, PPS 3 i Stronictwo Narodowe 1.

Wola Justowska na 20 mandatów, OZN i inne ugrupowania przorzadowe 15, S. Lud. 2, PPS 3.

Bieżanów na 30 mandatów, OZN 12, Str. Lud. 4, PPS 13.

Koźnice Wielkie na 24 mandaty, OZN i inne przorzadowe 20, PPS 4.

W Lednicy Górnej z listy kompromisowej bezpartyjnej, przorzadowej i OZN 16.

W Prokocimiu z kompromisu na 15 mandatów, OZN 5, PPS 10.

Piaski Wielkie na 30 mandatów, OZN 19, Str. Lud. 1, PPS 5, Stronictwo Narodowe 1 i „dzikie“ 4.

W Kosocicach na 16 mandatów kompromisowa lista OZN 16.

Kurdwanów na 20 mandatów, OZN 7, PPS 13.

Sobonowice na 16 mandatów, OZN 10, P. P. S. 6.

Rakowice na 30 mandatów, OZN 12, P. P. S. 18.

Dodać należy, że w ostatnich dwóch miejscowościach frekwencja głosujących była bardzo słaba, a zwłaszcza zawiadła inteligencja, która do wyborów nie poszła, choć mogła zmienić decydujący wynik wyborów na korzyść listy OZN.

Światniki Górne na 24 mandaty z kompromisu OZN i inne organizacje gospodarze 24 mandaty.

W Moglanach, znanych jako domena socjalistyczna na 24 mandaty, OZN 9 mandatów, PPS 15.

W Chorowicach — własności inż. Adama Doboszyńskiego, na 13 mandatów — wszystkie mandaty zdobyło Stronictwo Narodowe.

W Trąbkach na ogólną ilość 170 mandatów w poszczególnych gromadach, OZN i inne bezpartyjne organizacje gospodarze przorzadowe zdobyły 94 mandaty, Stronictwo Ludowe 69, PPS 7.

W Zabierzowie, gdzie akcja wyborcza była bardzo ożywiona, na 24 mandaty, O. Z. N. zdobył 13 mandatów, PPS 11. Ogółem w okręgu gminy Zabierzów w poszczególnych gromadach na 112 mandatów — OZN 75, Stron. Ludowe 8, PPS 19.

W Woli Duchackiej na 28 mandatów, OZN 12, PPS 16 mandatów.

Dokładne wyniki wyborów znane będą dopiero we wtorek wieczorem.

Ambasada angielska buduje własny gmach w Warszawie.

London, 7 marca (PAT). Minister robót publicznych, sir Philipp Sassoon, powiadomił Izbę gmin, że zwróci się o upoważnienie parlamentu na zakup placu w Warszawie pod budowę nowego gmachu ambasady brytyjskiej.

Przegląd prasy.

Socjalistyczna relacja z rozmowy z premierem.

Obecny prezydent miasta Łodzi b. poseł socjalistyczny Kwapiński — jak donosi „Kurier Polski” — posiada osobiste kontakty z wybitnymi przedstawicielami obozu porządowego. W czasie rozmów z premierem rozegrała się scena, która Kwapiński przedstawił następująco:

Bardzo niedawno, rozmawiając z p. premierem Składkowskim, słyszałem rozumne, pełne troski o dobro państwa słowa.

Mówił:
— Ja mam zmontowany aparat policyjny i mogę nim jeszcze fachać, ale to nie jest zdrowe. Chcę, aby społeczeństwo przez wybory wyowiedziało się i podzieliło się ze mną odpowiedzialnością.

Dziennik przywiązuje do tego oświadczenia wielkie znaczenie i uważa je za największą sensacją ostatnich dni.

Echa zająć w uniwersytetach.

Na tle ostatnich zająć na uniwersytetach oficjalna „Gazeta Polska” występuje zdecydowanie przeciw autonomii uniwersyteckiej. Czytamy m. in.:

Zadaniem autonomii akademickiej jest stworzyć atmosferę swobody wyższego rzędu, mianowicie swobody, która sprzyja wyższemu studjum teoretycznym i pracy naukowej. Wbrew temu staje się dziś rzeczą jasną, że autonomia w dzisiejszym sposobie jej wykonywania stała się czemś wręcz sprzecznym ze swoimi założeniami. Wolność, które miała zapewnić, są systematycznie nadużywane i jak zwykle w takich wypadkach przemieniały się w panowanie na wyższych uczelniach czynników nieodpowiedzialnych, w przewagę terroru fizycznego, w wylegarnię bandytyzmu i anarchii.

W dalszym ciągu dziennik domaga się w formie zdecydowanej zmiany sytuacji na uniwersytetach i to w najkrótszym czasie.

Doboszynski o konspiracjach.

W „Prosto z Mostu” ukazał się sensacyjny fragment pracy inż. Adama Doboszynskiego p. t. „Ustrój narodowy” — W pierwszym tym fragmencie inż. Doboszynski zastanawia się nad istnieniem konspiracji i uważa, że wszelka konspiracja bez względu na jej cele i założenia przygotowuje „wynagrodzone bóstwa Tajemnicy”.
W konkluzji czytamy:

Wracamy do postawionego uprzednio pytania: czy konspiracja niemasońska da się pogodzić z katolicyzmem? Albo mówiąc inaczej, czy konspiracja może być wogóle pozbawiona cech masońskich?

Z tego, co powiedzieliśmy dotychczas, wypływa podwójna odpowiedź:

- 1) najistotniejszą cechą wszelkiej masonerii jest konspiracja;
- 2) konspirowanie wyzwała mistykę, współzawodniczącą w duszy katolika z religią, przeto każda konspiracja stanowi przygotowanie do masonerii.

Wniosek: udział we wszelkiej konspiracji jest zasadniczo sprzeczny z obowiązkiem katolika.

Red. Mackiewicz o stosunkach polsko-niemieckich.

Cytowaliśmy na tem miejscu główne tezy przemówienia red. Smogorzewskiego w Łodzi o stosunkach polsko-niemieckich. W przeciwstawieniu do przemówienia red. Smogorzewskiego red. Cat-Mackiewicz, omawiając na tem samym zebraniu to sto sunki, wywoził, że z chwila odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiła wyraźna zmiana sił na korzyść Niemiec, a my nie otrzymaliśmy równocześnie istotnych rekompensat. Poza tem, jak pisze „Słowo” —

red. Mackiewicz wskazał na różnicę, jaka zachodzi w ocenie naszej polityki zagranicznej, w opinii kraju, a w opinii zagranicznej. Gdy w kraju nikomu nie przyjdzie do głowy wątpić, że nasza polityka jest niezależna, o tyle zagranicą najczęściej spotyka się opinie, iż Polska prowadzi politykę uzależnioną od Niemiec, że odgrywa rolę jakichś Austro-Węgiei wobec Niemiec. Sądzi więc, że zadaniem naszej polityki zagranicznej powinno być sprośowanie tej fałszywej opinii.

O schronach, malpach i... angielskich pacyfistach.

Tygodnik „Zespol” notuje bardzo charakterystyczne dla niektórych sfer angielskich listy, drukowane w „News Review” Nr. 8. Oto jeden z tych listów:

Zwróciłem uwagę, że ekspert techniczny Obrony Przeciwlotniczej, p. Aleksander Rouse, zaproponował, by wytrzymałość schronów była wyeksperymentowana na malpach umieszczonych w tyłach schronów.

Jako antywizjonista protestuję przeciw temu łajdakiemu niszczeniu życia malp. Te miłe i nieszkodliwe stworzenia nie zasłużyły sobie niczem na tak nieludzkie traktowanie.

Napewno jest wielu bezrobotnych, którzy są dostatecznie patriotycznie nastrojeni, by zgłosić się na ochotnika do tej próby.

John Bray
Cambridge Gate, Regent's
Park London N. W. 1.

Natomiast drugi list brzmi trochę inaczej, lecz niemniej charakterystycznie dla psychiki Brytyjczyków:

Dlaczego narażać malpy przy próbach wy-

trzymałości schronów?

Napewno dyrektorzy przedsiębiorstw, produkujących bezpieczne schrony, i biorąc za to tłuste dywidendy, mają wystarczającą wia-

zę w swe schrony, ażeby usiąść w nich osobliwie

Bernard D'arcy
Bournemouth, Hants.

Z za kulis ustąpienia Revaya.

Praga nie chce sobie zrażać Polski

(Od naszego sprawozdawcy politycznego).

PRAGA, 7 marca.
(Li) Kulisy usunięcia Revaya z rządu Rusi Zakarpackiej są niezwykle ciekawe.
Centralnemu rządowi praskiemu chodziło w pierwszym rzędzie o zlikwidowanie na Rusi Zakarpackiej szkodliwej



B. min. Revay.

dla całosci republiki wpływ Ukrainców z Polski, których Revay przegarniał masami, nadając im obywatelstwo czesko-słowackie i ofiarując im wysokie funkcje w urzędach.

Ukraińcy ci, zdobywszy znaczne wpływy wyszukiwali je celem uprawiania wrogiej agitacji przeciw Polsce i Węgrom, z którymi to państwami, pragnie obecnie centralny rząd praski — jak ustawicznie podkreśla — żyć w pełnej zgodzie, licząc na bliskie zagwarantowanie swych granic — przez wszystkie państwa zainteresowane.

Praga powołuje się w tej kwestii na liczne protesty rządu polskiego przeciw wyretowej robocie Ukrainców, które w końcu zmusiły rząd praski do usunięcia Revaya, jako głównego inspiratora tej roboty.

Wogóle zaznaczyć należy, że centralny rząd praski wykazuje w ciągu ostatnich tygodni zdecydowaną energję w kierunku niezależnienia się od wpływów obcych, tudzież prowadzenia polityki realnej.

Rząd czesko-słowacki nie chce za żadną cenę zrażać sobie Polski.

Wedle dalszych informacji przyjęła ludność Rusi Zakarpackiej usunięcie Revaya z rządu z uczuciem nieklamanej ulgi.
Utrącenie Revaya wywołało oczywiście ostre sprzeciwy w łonie Niemców tutejszych, którzy spodziewali się wzmożenia wpływów emigrantów ukraińskich na Ruś Zakarpacką.

W Pradze daje się niedwuznacznie do zrozumienia, że decydujący wpływ na rządu Rusi Zakarpackiej posiadać będzie obecnie gen. Prchala. (Patrz artykuł wstępnego).

Revay skarży się... w Berlinie

(Od naszego korespondenta politycznego).

Praga, 7 marca. (Li) B. minister rządu Rusi Zakarpackiej Revay, zmuszony do ustąpienia w poniedziałek, wyjechał do Berlina. Jak słychać, Revay zamierza poskarżyć się w Berlinie na centralny rząd praski z powodu usunięcia go z rządu i ma próbować uzyskania u miarodajnych czynników niemieckich ewentualnej presji na centralny rząd praski.

W Pradze panuje przekonanie, że Revay niczego w Berlinie nie uzyska. W każdym razie wychodzi na jaw, że Revay w zakresie swej polityki ukraińskiej utrzymywał jak najściślejsze stosunki z Niemcami, skoro teraz skierował swe kroki wprost do Berlina.

Niemcy wylewają łzy i ubolewają.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Berlin, 7 marca. (HH). Usunięcie min. Revaya z rządu Rusi Zakarpackiej oraz oddanie tek komunikacji, spraw wewn. i finansów gen. Prchall znalazły silne echo w prasie niemieckiej, która poświęca Revay'owi panegiryczne nekrologi polityczne.

I tak „Angriff” stwierdza, że główną przyczyną, dla której Praga usunęła Revaya jest to, że jest on „mądrym i realnie myślącym politykiem”. Również „Essener Nationalzeitung” wylewa łzy po Revayu, równocześnie jednak przynosi z Pragi ciekawą wiadomość. Mianowicie dziennik pisze, że w najlepiej poinformowanych kołach praskich mówi się, że na Rusi Zakarpackiej, a szczególnie w Huszcie, ciemne elementy ukraińskie z Czeskosłowacji rozwijają dążenia, na powodowała zadrażnianie między Czeskosłowacją a je. Wywoływało to ciągle protesty dyplomatyczne danych państw.

Wszystkie dzienniki niemieckie jedno-głośnie ubolewają z powodu mianowania Klocuraka, stwierdzając, że będąc Ukraińcem, zbliżony on jest jednak do czeskich kół agrarnych i pójdzie na rękę Pradze.

Jeżeli nowy rząd zostanie zatwierdzony przez sejm — pisze „Angriff” — Praga praktycznie odzyska na Rusi Zakarpackiej utraconą pozycję.

Prez. Hacha żąda ustąpienia Wołoszyna

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Bratysława, 7 marca. Zatarę między Pragę i Husztem zaostrza się nadal. Premier Wołoszyn zaprotestował przeciwko udzieleniu dymisji ministrowi Revayowi, na co prezydent Hacha odpowiedział żądaniem podania się do dymisji Wołoszyna.

Wołoszyn oparł się temu żądaniu, podkreślając, że Revay bawi obecnie w Niemczech i niema możliwości obrony przeciw postawionym zarzutom, wobec czego należa-

łoby poczekać z udzieleniem mu dymisji do czasu powrotu.

Nowomianowany minister Stefan Klocurak był dotychczas sekretarzem Wołoszyna. Po otrzymaniu wiadomości o dymisji Revaya i swej nominacji udał się on natychmiast z Huszty do Pragi. Równocześnie na Rusi Zakarpackiej przybera znacznie na sile propaganda filowęgierska.

Gandhi przerwał głodówkę.

London, 7 marca (PAT). Donoszą z Radżkot: Gandhi przerwał głodówkę, trwającą 4 dni i wypił szklankę soku pomarańczowego. Gandhi znajdował się u kresu sili i był tak osłabiony, że jeszcze dziś rano nie mógł przelknąć wody, którą podali mu lekarze.



Mahatma Gandhi.

W czasie głodówki, mającej charakter demonstracji politycznej, odbywały się in-

teresywne rozmowy z władzami, które doprowadziły ostatecznie do porozumienia.

Rezydent brytyjski w Radżkot, Gibbson, odwiedził Gandhiego dziś jeszcze przed przerwaniem głodówki, a sekretarz osobisty Gandhiego odbył rozmowę z wielokrotnym Indyj.

Radżkot, 7 marca (PAT). Gandhi przyjął zaproszenie wicekróla i wkrótce ma udać się do New Delhi, skoro tylko pozwoli mu na to stan zdrowia. Mahatma jest jeszcze bardzo osłabiony, nie grozi mu jednak już żadne niebezpieczeństwo. Nie wolno mu jeszcze opuszczać łóżka, przy którym bez przerwy czuwała lekarze.

Władza Radżkotu zgodził się na dokonanie zmian ustrojowych w swoim państewku, dopuszczając do udziału w rządach ludność. Szeregowy zamierzane reformy mają być umówione w New Delhi, podczas pobytu tam Gandhiego.

B. premier Laval jedzie w tajnej misji do Rzymu?

Rzym, 7 marca (PAT) We wtorek krążyła tu pogłoska, iż wraz z misją francuską, która przybędzie do Rzymu na koronację papieża Piusa XII, przyjechać ma również b. premier francuski Laval, który z okazji pobytu w Rzymie mógłby przepro-

wadzić pewne poufne rozmowy z włoskim rządem.

Zarówno włoskie koła półrządowe, jak i ambasada francuska nie potwierdzają tej pogłoski.

Na co pójdą kredyty nadzwyczajne?

Warszawa, 7 marca (Wlr). Na porządku obrad posiedzenia Sejmu wyznaczonego na 8 bm. znajduje się projekt ustawy o kredytach dodatkowych, na rok 1938/39 na ogólną sumę 38.998.314 złotych.

Z sumy tej m. in. przeznaczona jest 9.190.000 zł. na M. S. Wojsk. 6.520.741 nr M. S. W. Są to wydatki na zasiłki dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia policyjne i na spełnienie potrzeb bieżących policji, oraz na urealnienie kredytów na

placę, których wysokość ustalona w budżecie okazała się niewystarczającą.

Dla ministerstwa skarbu przeznaczona jest 4.262.990. Są to wydatki na organizację służby celnej, na obszarze ziem odzyskanych. (Utworzono 12 nowych urzędów celnych), poza tem kreowane zostały na granicy polsko-litewskiej urzędy celne w kilku miejscowościach.

Na ministerstwo sprawiedliwości przypada — 6.035.000. Są to wydatki na zorganizowanie wymiaru sprawiedliwości na ziemiach odzyskanych. Na ministerstwo oświaty przeznaczona jest — 8.508.000, na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli szkół powszechnych i na inne dodatki per-

sonalne. Wreszcie przeznaczona jest 3 miliony na emerytury i 1.200.000 na renty inwalidzkie. Emerytury te zostały ostatnio podwyższone w związku z wypłatą emerytur na ziemiach odzyskanych.

W Londynie mówią o wizycie węgierskiego min. spr. zagr. w Polsce.

London, 7 marca (ZG). Na marginesie wizyty min. Gafencu w Warszawie „Manchester Guardian” sugeruje, że węgierski minister spraw zagr. przybędzie niebawem do Warszawy dla przeprowadzenia rozmów w sprawie zblżenia Budapesztu do Bukaresztu.

To samo pismo przewiduje bliską konferencję ekspertów polskich i rumuńskich w sprawie budowy nowych dróg lądowych i wodnych, które ułatwią transport z Bałtyku na morze Czarne.

Pierwsze zebranie Polskiego Komitetu Żywnościowego.

Warszawa, 7 marca (PAT). W dniu 7 bm. pod przewodnictwem wicemin. Wierusz-Kowalskiego odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie polskiego komitetu żywnościowego. Wzieli w niem udział przedstawiciele ministerstwa spraw wojsk., wyznań rel. i ośw. publ. spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych, opieki społecznej, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych, Związku Izb i organizacji rolniczych, Związku „Spolem”, Związku Izb przem. handl., Związku miast, Związku powiatów, Związku Izb rzemieślniczych, Polskiego Tow. Higijenicznego, Instytutu Gospodarstwa Społecznego, przedstawiciele nauki i rzeczoznawców.

Wielki raid motocyklowy Zw. strzeleckiego.

Warszawa, 7 marca (Asz). Komenda Główna Zw. Strzeleckiego organizuje z okazji Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza raid klubów motorowych Związku, do którego zgłosiło się ok. 200 motocykli i samochodów.

Maszyny startować będą z Wilna, Gdyni, Poznania, Katowic, Kielc, Borysławia, Lwowa i Baranowca.
Program obejmuje 17 bm. przybycie maszyn na plac Marszałka Piłsudskiego w godz. 14—18-tę, 18 bm. złożenie życzeń imieninowych Marszałkowi Śmigłemu-Rydzi, 19 bm. złożenie holdu w Belwederze o godz. 11-tę.

Krwawa rewolta komunistyczna w Madrycie.

Madryt, 7 marca.

(PAT). We wtorek o świcie ludność stolicy została obudzona ogłosem strzelaniny na przedmieściach. Kanonada trwała ok. 3 godziny, przybierając chwilami gwałtowny charakter.

Wkrótce okazało się, że to pewne ugrupowania komunistyczne zareagowały na objęcie władzy przez komitet obrony. Strzelano także z niektórych domów w samym mieście.

„Rozstrzelac wszystkich komunistów spotkanych na ulicy“!

Rzym, 7 marca.

(PAT) Agencja Stefani donosi z Burgos, że w Madrycie wybuchły poważne starcia między komunistami, a zwolennikami rady obrony narodowej.

We wszystkich dzielnicach miasta słychać było od godz. 8 rano

kanonadę artyleryjską,

a ok. godz. 11-tej wystrzelały karabinowe. Nad stolicą unosiły się samoloty rządowe. Gen. Miaja wezwał ludność do współpracy z wojskami rządowymi i do rozstrzelania na miejscu wszystkich komunistów, a spotkanych na ulicy.

Apel do komunistów.

Madryt, 7 marca (PAT). O godz. 14-tej rada obrony narodowej zwróciła się z nowym apelem do komunistów, w którym oświadcza:

„Kierownicy wasi mówili niewątpliwie, że rada obrony narodowej zaleca pokój. Rzeczywiście, takie oświadczenie złożyli: Miaja, Casado, Besteiro i Mera w chwili utworzenia rady, lecz czy w Figueras parlament nie powiedział, że chce tego pokoju? Jednakże jedynie rada narodowa dąży do pokoju honorowego bez oszukaństwa. Rada podejmie pożyteczną inicjatywę, aby pokój został urzeczywistniony.

Samoloty, czołgi i karabiny maszynowe przeciw komunistom.

Bilbao, 7 marca (B). Według ostatnich wiadomości, w Madrycie toczy się dalej walka. Rada obrony użyła nawet samolotów i poleciła zbombardować dzielnice miasta, które znajdowały się w posiadaniu komunistów, zwolenników Negrina.

Jako dalsza grupa wystąpił anarchiści, których agenci atakują gwałtownie dotychczasowych sojuszników.

Liczni przywódcy komunistyczni, których wzięto do niewoli, zostali natychmiast rozstrzelani.

* * *

Madryt, 7 marca. (PAT). Lotnicy, lojalni wobec rady obrony narodowej, przybywają do Madrytu, aby współdziałać w akcji przeciwko ogniskom komunistycznym, znajdującym się w północnej części miasta.

Grupa komunistów, która skryła się w budynkach w budowie domach, opiera się z bronią w ręku wojskom rady narodowej. — W nocy i rankiem toczyła się walka z udziałem czołgów po stronie wojsk, wiernych radzie.

* * *

Burgos, 7 marca. (PAT). Radjostacja powstańcza na froncie madryckim ogłosiła wieczorem komunikat, z którego wynika, że na ulicach Madrytu toczą się nadal walki z grupami komunistów.

Dla stłumienia ruchu na skrzyżowaniach rozstawiono karabiny maszynowe. Ruch w mieście jest zakazany, a stolica sprawnie wrażeń, jak gdyby żołnierze oczekiwali przybycia wojsk narodowych, by złożyć broń.

Szpitala przepełnione.

Bilbao, 7 marca (ch) Szczególnie krwawe starcia z komunistami wydarzyły się w Madrycie, Guadalajarze, Albacete i Cuenca. W miastach tych komunistom udało się zdobyć część składów broni. Oddziały czerwonej rady obrony wzięły w Madrycie kilka komunistycznych brygad do niewoli.

Pięćdziesięciu oficerów postawiono pod murem i rozstrzelano. Brygady komunistyczne ze swej strony zadaly oddziałom rady obrony ciężkie straty, wynoszące podobno kilka tysięcy ludzi. Szpitale madryckie są przepełnione przez rannych. Miasto jest odcięte od reszty Hiszpanji czerwonej. Istnieje jeszcze tylko połączenie radjowe.

Próba opanowania radjostacji.

(Spec. służba inf. „United Press” dla „IKC”).

Burgos, 7 marca. We wtorek radjostacja madrycka „Union-Radio” nie nadawała audycji przez godzinę. Przerwa powstała

jęk zawarcia pokoju z gen. Franco jest silnie zwalczany.

Gen. Miaja, według opinii tutejszych kół politycznych ma tylko dwa wyjścia z sytuacji, mianowicie albo poddać się gen. Franco, i wezwać jego wojska na pomoc, albo poczekać na rozpoczęcie ofensywy gen. Franco, która przyczyni się zapewne do uspokojenia walk wewnętrznych Hiszpanji Centralnej. Cała tutejsza prasa podkreśla, że gen. Franco nie zgodzi się na żadne warunki i będzie się domagał bezwzględnego poddania się czerwonej Hiszpanji.

„Pokój bez warunków“.

Owiedo, 7 marca (PAT) Radjostacja Falangi w Owiedo nadała we wtorek wieczorem następujące oświadczenie, będące wyrazem opinii kół narodowych:

Hiszpanja narodowa nie zamierza prowadzić rokowań z tymi, którzy nie reprezentują narodu. Pokojem do przyjęcia jest jedynie „pokój bez warunków“. Zajęcie Madrytu nastąpi tak, jak zajęcie Barcelony: przez użycie siły zbrojnej.

Moskwa chciała wywołać wojnę światową.

Bilbao, 7 marca.

(PAT) Rozgłoszono madrycka nadała komunikat rady obrony narodowej, według którego znaleziono w madryckich zajęciach komunistycznych dokumenty, wskazujące w sposób niewątpliwy, że komuniści stali wyłącznie pod rozkazami Moskwy i stamtąd otrzymywali wskazówki.

Z dokumentów tych wynika, iż Moskwa wydała rozkaz bezwarunkowego dalszego prowadzenia wojny, aby stworzyć okazje

do wojny światowej. Komuniści mieli bronić w Hiszpanii nie interesów swego kraju, lecz kontinentu. Negrin i del Vayo byli na żądzie Moskwy i przedłużeniu wojny nastąpiło również na życzenie Moskwy.

Rewolta stłumiona.

Madryt, 7 marca.

Grupy komunistów oszańcowowały się w pobliżu niektórych ministerstw i budyn-

ków publicznych, stawiając zacięty opór wojskom rady obrony. We wtorek po poł. kilka grup komunistów wkroczyło do miasta, a pod wieczór wszystkie ośrodki walk komunistów w mieście zostały zlikwidowane.

W godzinach wieczornych gen. Casado wygłosił przez radio madryckie przemówienie do ludności, w którym powiedział między in.:

„We wszystkich prowincjach Hiszpanji z wyjątkiem Madrytu panuje zupełny spokój. Komunistom udało się przeciągnąć na swoją stronę kilka baterii artylerii i przy pomocy tych nielicznych oddziałów podjęli nieudaną próbę obalenia nowego rządu. Rozpaczliwy zamach tych ludzi w chwili gdy komunizm został usunięty do wszelkiego wpływu na losy Hiszpanji, doprowadził rano do pewnego zamieszania, mieszania“.

Czerwoni przywódcy uciekli do Tuluzy.

Paryż, 7 marca (B). Na lotnisku Francazał koło Tuluzy wylądowały we wtorek rano dwa samoloty z czerwonej Hiszpanji. Na pokładzie znajdowały się 24 osoby, wśród nich b. minister pracy Regaz, b. minister rolnictwa Urbies, dowódca czerwonego lotnictwa general Ridal de Cisneros, dowódca brygady międzynarodowej general Juan Modesto i dowódca 5-tej brygady anarchistów, plk. Lister.

„La Passionaria“ osiadzie w Marsylii.

Oran, 7 marca (PAT). Słynna „La Passionaria“ opuściła we wtorek Oran, udając się do Marsylii. Na pokładzie tego samego statku znajduje się 140 milicjantów hiszpańskich.

„Pragniemy jak najrychlejszego pokoju!“

— woła szef nowego rządu madryckiego gen. Miaja.

Madryt, 7 marca.

(PAT) Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego rządu gen. Miaja przemówił przed mikrofonem tutejszej radjostacji.

„Objelamy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanji — rozp. czaj swo przemówienie premier nowego rządu. — Nie mamy opozycji. Nie sądzę, bym mylił się twierdząc, że rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu pozbawiony był władzy posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie“. Dalej gen. Miaja oświadczył, że wczesniejszemu utworzeniu rządu stały na przeszkodzie namietności polityczne i obawa, aby nie pociągnięto to za sobą przelewu krwi.

„Nie zdradziliśmy nikogo — ciągnął mówca — gdyż rząd nie było, a o i którzy sądzili, iż są rządem, byli w konflikcie z prezydentem. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni za pomoc otrzymaną ze strony armii i społeczeństwa...“

Ludzie honoru i dobrej woli, wzywał mówca, pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny Hiszpanie cieszyć się będą dobrobytem, że nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna.

Okrzykiem na cześć Hiszpanji gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

W przemówieniu gen. Miaja ustęp dotyczący pokoju jest niezwykle charakterystyczny. Gen. Miaja powiedział dosłownie:

Pragniemy pokoju, pragniemy, aby był on zrealizowany jak najszybciej. Pragniemy pokoju, który rzekomi przyjaciele narodu hiszpańskiego starali się jak najbardziej oddalić, przedłużając walkę, w której pada tysiące naszych braci...“

Ten ustęp przemówienia gen. Miaja wywołał w Madrycie wielkie wrażenie i jest szeroko komentowany.

Hiszpanja czerwona bez floty wojennej

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Paryż, 7 marca.

Admiralicja francuska ogłasza, że statki wojenne hiszpańskie, które w poniedziałek po znanym buncie opuściły Kartagenę, zawinęły do Bizerty.

Statki zostały zatrzymane, a załoga rozbrojona i internowana. Wczoraj po południu statki te zjawiły się przed Algierem, nie było jednak możliwości przyjęcia ich w tym porcie.

◆ ◆ ◆

Londyn, 7 marca. (PAT). Donoszą z Algieru, że do Meres el Kebir przybyło 7 hiszpańskich okrętów rządowych z 300 pasażerami, wśród których znajduje się wielu oficerów z arsenału kartageńskiego.

Załogi tych jednostek spodziewają się, iż władze algierskie zgodzą się na zakotwiczenie tych statków w porcie. Władze Oranu odmówiły przyjęcia statków i pasażerów.

„Wyreżyserowane posunięcia Anglii i Francji“ — twierdzi prasa włoska.

Rzym, 7 marca.

(Elk) Ostatnie wydarzenia w czerwonej Hiszpanji zaskoczyły opinię włoską, która spodziewała się lada dzień wiadomości o kapitulacji Madrytu i zdania się jego obrońców na łaskę rządu narodowego.

Zdaniem prasy włoskiej odezwa gen. Miaja i tzw. zamach stanu plk. Casado nie są niczem innym, jak zreczenie wyreżyserowanego posunięciem W. Brytanji i Fran-

cji, które w ten sposób zamierzają sabotować zwycięstwo gen. Franco. Dzienniki twierdzą, że przez usunięcie komunistów z rządu madryckiego, oraz rzucenie hasła „Hiszpanja dla Hiszpanów“ plk. Casado dąży do zjednania sobie względów gen. Franco, by po kapitulacji wejść wraz z innymi zwolennikami do czynnego życia w narodowej Hiszpanji.

„Tym sposobem — pisze „Il Lavoro Fascista“ — Francja i Anglja zamierzają wpro-

wadzić do Burgos konia trojańskiego w osobach nawróconych generałów rządowych, którzy staną się powolnym narzędziem w ręku Paryża i Londynu, by rozsadzać od wewnątrz jedność narodu hiszpańskiego. Nie ulega wątpliwości — kończy dziennik — że gen. Franco, który przejrzał na wylot grę pewnych czynników zagranicznych, nie pozwoli zmienić w niczem swego zwycięstwa“.

Berlin jest tego samego zdania.

Berlin, 7 marca (HH). Prasa niemiecka przynosi we wtorek na naczelnych miejscach wiadomości o rozwoju wypadków w Hiszpanji czerwonej i stwierdza, że zakulisowym motorem tych wydarzeń jest zarówno Londyn, jak i Paryż.

Prasa apeluje do gen. Franco, aby w stosunku do czerwonej Hiszpanji nie uznawał żadnych kompromisów, a wszystkich przywódców czerwonej Hiszpanji zlikwidował w krótkiej drodze.

Gen. Franco chce być gotowy do ofensywy.

Burgos, 7 marca (PAT). Utworzenie rady obrony w Madrycie, uznawane przez niektóre sfery za wstęp do rozpoczęcia rokowań pokojowych z rządem w Burgos, w niczem nie wstrzymało przygotowań gen. Franco do ofensywy.

W kołach dobrze poinformowanych uważa, że zamach stanu w Madrycie jest wstępem do poddania się resztki obszaru republikańskiego bez zastrzeżeń gen. Franco. Opinia ta nie jest jednak powszechna, naogół bowiem do wypadków w Madrycie odnosi się z dużą dozą sceptycyzmu.

Dotychczas nie ma wiadomości, któreby potwierdziły potwierdzenie, że junta została utworzona dla nawiazania rokowań, jak również nie ma potwierdzenia dla przypuszczeń, że junta ma jednoczy rozproszone siły republikańskie.

* * *

Madryt, 7 marca (PAT). W ciągu dnia wczorajszego artylerja gen. Franco bombardowała dwukrotnie miasto.

Zbombardowanie statku holenderskiego.

Amstrdam, 7 marca. (ch). Kapitan parowca holenderskiego „Aurora” zawiadomił swe towarzystwo za pomocą radja, że okręt był w cieśninie Gibraltarskiej celem ataku bombowego sześciu czerwonych samolotów hiszpańskich. Samoloty te rzuciły na niego kilka bomb, których odłamki uszkodziły pomost kapitański. Mimo tych uszkodzeń „Aurora” płynie dalej do Genul.

Gen. Miaja nawiązuje rokowania pokojowe z rządem Hiszpanji narodowej? Płk. Casado parlamentarjuszem.

Rzym, 7 marca.

(PAT) Agencja Stefani donosi z Perpignan, że według obiegających tam pogłosek, gen. Miaja miał wysłać we wtorek po południu płk. Casado w charakterze parlamentarjusza na terytorjum Hiszpanji narodowej celem przeprowadzenia z gen. Franco partraktacji w sprawie przerwania działań wojennych i przekazania terytorjów, dotychczas jeszcze nieobsadzonych przez wojska narodowe.

gen. Franco, proponując ewentualną mediację.

Wówczas dyktator Hiszpanji w udzielonym prasie angielskiej wywiadzie po raz pierwszy mówił o konieczności pojednania się stron walczących i dodał, że w nowej Hiszpanji nie będzie miejsca na nienawiść i ducha odwetu.

Skład nowego rządu madryckiego.

Madryt, 7 marca (PAT) Rada obrony narodowej utworzyła rząd, na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spr. zagranicznych objął Julian Besteiro, tekę ministra obrony narodowej płk. Casado, sprawy wewnętrzne — Wenceslao Carillo, ministerstwo sprawiedliwości i propagandy Miguel San Andrez, ministerstwo komunikacji i robót publicznych Eduardo Val, ministerstwo finansów i gospodarki Gonzalez Marin, ministerstwo oświaty i zdrowia Jose del Rio.

Angielski charge d'affaires w Burgos 48 godzin wcześniej wiedział o przewrocie!

Paryz, 7 marca (mr). W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, że brytyjski charge d'affaires w Burgos sir Robert

Hodgson 48 godzin naprzód był uprzedzony o przygotowywaniu się przewrotu w Madrycie i natychmiast poinformował o tem

Uroczysta Msza papieska w bazylice laterańskiej.

Miasto Watykańskie, 7 marca (PAT) — Ojciec św. Pius XII w charakterze biskupa Rzymu obejmie w posiadanie uroczyscie w niedzielę dnia 19 bm. bazylikę św. Jana Laterańskiego. Ojciec święty celebrować będzie Mszę św., poczem z loggii bazyliki udzieli błogosławieństwa.

Delegacja rządu w Burgos na koronację Papieża.

Burgos, 7 marca (PAT). Gen. Franco mianował członków delegacji oficjalnej, która uda się na uroczystości koronacji Papieża Piusa XII. Na czele delegacji stać będzie minister rolnictwa, Raimundo Fernandez Cuesta.

Niemieckie szpiegostwo przemysłowe w Skandynawji.

London, 7 marca. (Z. G.) „Times” w obszernym artykule wskazuje na niezwykłe rozgałęzione niemieckie szpiegostwo przemysłowe w Skandynawji. Pismo sugeruje, że w parze z tem idzie potężna propaganda niemiecka, której Anglia nie potrafiła dotychczas przeciwstawić skutecznej kontrapropagandy.

Nowy sposób wyludzania pieniędzy.

Helsinki, 7 marca (PAT). Prasa fińska ogłosiła ostrzeżenie przed działalnością świeżo otwartego w Helsinkach biura podróży „Scandia-West”, mającego główną siedzibę w Stanach Zjednoczonych. Biuro to rozwinięto w Stanach Zjedn. propagandę, nakłaniającą do wpłaty 7 dolarów od osoby i werbowania przez każdego wpłacającego jeszcze po 3 osoby wpłacające taką sumę. Każdy kto wypełni te warunki może zostać „globotrötterem”. Ta metoda bardzo przypomina niedawno zlikwidowane „fańcuchy szczęścia”, będące w istocie jedynie łatwym źródłem zarobku kilku osób kosztem tysięcy oszukanych.

Daladier kandydatem na prezydenta Francji.

Paryz, 7 marca (ch) Premier Daladier odbył we wtorek rozmowę z Herriotem na temat zbliżających się wyborów prezydenta republiki.

W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach liczą się z tem, że wybory odbędą się 6 lub 13 kwietnia. Wystawienie kandydatury Daladiera jest wciąż jeszcze bardzo możliwe.

Król Leopold III przestrzega stronnictwa polityczne.

Bruksela, 7 marca (PAT). Po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu parlamentu król wystosował długie pismo odczące do Pierłota, który list ten opublikował.

Król, przedstawivszy przyczyny, które skłoniły go do rozwiązania parlamentu, w surowych słowach piętnuje błędy reżimu parlamentarnego i wskazuje na niebezpieczne konsekwencje, jakie stan obecny może za sobą pociągnąć dla kraju.

W dalszym ciągu swego pisma król stwierdza wolę swą przestrzegania konstytucji i krocenia droga wytknięta przez swych poprzedników oraz wzywa swych współobywateli do zwrócenia jak najczulszej uwagi na interesy narodowe.

Pismo królewskie wywarło duże wrażenie w opinii publicznej, poruszonej do głębi ostatnimi wypadkami politycznymi.

4 nowe krawczyki buduje Ameryka.

Waszyngton, 7 marca. (ch). Roosevelt upoważnił w wtorek kierownictwo marynarki Stanów Zjednoczonych do rozpoczęcia budowy czterech nowych krawczyków po 6 tysięcy ton w stoczniach prywatnych.

Koszt budowy tych okrętów wynoszą 48 milionów dolarów.

Konsolidacja przemysłu garbarskiego w Polsce.

W tych dniach odbyło się konstytucyjne zebranie rady reprezentantów Centralnego Związku Przemysłu Garbarskiego, powstałego jako wyraz konsolidacji organizacyjnej przemysłu garbarskiego w Polsce.

Zebranie, które odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej, zajął Tadeusz Sulowski, który podzielił wiceministerowi rolnictwa i reform rolnych Wierusz-Kowalskiemu oraz delegatowi tegoż ministerstwa za przybycie i udział w zebraniu, poczem w kilku słowach dał wyraz radości z powodu powstania jednej organizacji garbarskiej, oraz przeświadczenia, że przemysł ten tak ważny zarówno dla najszerszych mas ludności, jak i dla wojska — znajduje żywotne zrozumienie i poparcie dla swych postulatów.

Następnie wiceminister Wierusz-Kowalski w trójcelowym przemówieniu gratulował zebranym wyników pracy konsolidacyjnej, którą w swoim czasie jako dyrektor departamentu przemysłowego zainicjował i popierał, zapewniając, że i nadal żywcie i z pełnym zrozumieniem odnosić się będzie do zagadnień tego przemysłu.

W końcu odbyły się wybory do zarządu oraz komisji budżetowej, regulaminowej i rewizyjnej.

Do zarządu weszło 14 przemysłowców, reprezentujących wszystkie ważniejsze skupienia terytorjalne i branże garbarskie. Na prezesa Związku powołano P. Tadeusza Sulowskiego.

Ponadto w skład prezydium weszli pp.: wiceprezede Józef Pfeiffer i Feliks Strzegowski, oraz jako zastępca wiceprezesa dr Paweł Sierota, (Iskra).

Depsza kondolencyjna P. Prezydenta Rzplitej z powodu zgonu patriarchy Mirona Cristea.

Warszawa, 7 marca. (PAT) W związku ze zgonem premiera rumuńskiego, patriarchy Mirona Cristea, Pan Prezydent R. P. przesłał pod adresem J. K. Mofci króla Karola II, telegram treści następującej: „Głęboko zasmucony wiadomością o zgonie rumuńskiego prezesa rady ministrów patriarchy Mirona Cristea, pozostawiającym Rumunię jednego z najwybitniejszych mężów stanu, w którym Polaka zawsze miała wypróbowanego przyjaciela, proszę W. K. Mofc o przyjęcie wyrazów mego głębokiego współczucia oraz zapewnienia, że cały naród polski bierze udział w żałobie zaprzajmionego i sojuszniczego narodu, Ignacy Mofcicki”.

Pan premier Stawoj-Skiadkowski przesłał pod adresem premiera Calinescu depeszę następującą: „Pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję, że wraz z rządem polskim biorę głęboki udział w żałobie narodu rumuńskiego po stracie jednego z najwybitniejszych synów, prezesa rady ministrów patriarchy Mirona Cristea, który całe swe życie poświęcił wielkości swego narodu. Stawoj-Skiadkowski”.

P. minister spraw zagr. Józef Beck przesłał pod adresem min. Gafencu depeszę treści następującej: „Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów mego głębokiego współczucia z powodu ciężkiej żałoby, która ogarnęła Rumunię na skutek zgonu prezesa rady ministrów patriarchy Mirona Cristea, wybitnego męża stanu i patrioty, który zawsze przy czyniał się do zacieśnienia polsko-rumuńskiego sojuszu. Józef Beck”.

Zakazane obchody „ku czci bohatera”.

Poznań, 7 marca. (Sm). Władze administracyjne odmówiły w kilku miastach województwa poznańskiego swego pozwolenia organizacjom niemieckim na urządzenie obchodu „Ku czci bohatera”.

Ponieważ obchody te miały się odbyć w okresie rocznicy śmierci Horst-Wessela, nie ulega wątpliwości, że miały być on jemu poświęcone.

Zawieszenie Związku Nauczycieli żydów w Wilnie.

Wilno, 7 marca (Hr). Z rozporządzenia władz administracyjnych zawieszony został w Wilnie Związek Nauczycieli żydów, skupiający w swej organizacji większość żydów z woj. wileńskiego. Zawieszenie nastąpiło wskutek stwierdzenia działalności antypaństwowej i tendencji komunistycznych. Opieczątowany został również lokal związku przy ul. Zawalnej i biblioteka licząca kilka tysięcy tomów i akt dotyczących działalności związku.

Armand Calinescu premierem rumuńskim.

Bukareszt, 7 marca (PAT). Agencja Rador donosi, że wobec śmierci szefa rządu u patriarchy Myrona Cristea król mianował wicepremiera Armanda Calinescu premierem.

W Rumunji ogłoszona została żałoba urzędowa. Trumna ze zwłokami patriarchy przewieziona zostanie do Rumunji prawdopodobnie w piątek.

Bukareszt, 7 marca (PAT). Kierownictwo patriarchatu prawosławnego Kościoła rumuńskiego objął w charakterze tymczasowym z urzędu metropolita moldawski Nikodem.

(A) MIN. BECK przyjął 7 bm. po południu ambasadorów: francuskiego p. Leon Noel i niemieckiego p. von Moltke.

(A) MIN. CSAKY ZASŁABE NA KAMICĘ NERKOWĄ i został przewiezony do kliniki, gdzie poddano go badaniom lekarskim. Prawdopodobnie kamienie nerkowe da się usunąć bez zabiegu chirurgicznego.

Projekt uposażeń prezydentów i wiceprezydentów miast.

Warszawa, 7 marca.

(SAP). Złożony do Sejmu projekt ustawy pod ogólną nazwą „Kodeks służby w samorządzie terytorjalnym” ma zastąpić cztery odrębne ustawy i samorządzie terytorjalnym jedną ustawą, stwarzającą tem samem jednolity i konsekwentnie powiązany system prawa. Projekt kodeksu służby w samorządzie terytorjalnym bardzo ciekawie załatwia sprawy uposażeńowie nie tylko pracownicze, ale również prezydentów, wiceprezydentów, burmistrzów i starostów krajowych, oraz przełożonych gmin wiejskich. Prezydent m. st. Warszawy miałby według kodeksu otrzymywać 1.800 zł, dodatek reprezentacyjny w wysokości 30 proc. uposażenia zasadniczego, tj. 540 złotych i dodatek funkcyjny w kwocie 1.800 zł, co uczyniłoby razem 4.140 zł. Wiceprezydent Warszawy miałby otrzymywać stałego uposażenia 1.200 zł,

dodatek reprezentacyjny w wysokości 80 proc. i dodatek funkcyjny w kwocie 1.100 zł, czyli razem 3.660 złotych.

W miastach liczących ponad 200.000 mieszkańców i dla Gdyni, a więc w Poznaniu, Łwowie, Krakowie, Łodzi, Wilnie itd. prezydenci otrzymaliby stałego uposażenia po 1200 zł, 30% dodatku reprezentacyjnego i 1100 zł. dodatku funkcyjnego, co uczyniłoby łączną sumę zł. 2.660.

Najniższe uposażenie burmistrza w mieście, liczącem do 3.000 mieszkańców, miałoby wynosić 180 do 250 zł, zależnie od tego, ile brakuje mieszkańców w mieście do 3000 osób. Przyjmując więc uposażenie najniższe, burmistrz najmniejszej miejsciny będzie pobierał: zł. 180 plus zł. 36 (20%) reprezentacyjnego, plus 60 zł. dodatku funkcyjnego, czyli razem zaledwie 276 złotych. (S. A. P.)

Francuzi nawiązują rokowania handlowe z Berlinem.

(Specjalna służba informacyjna „United Press” dla „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Paryz, 7 marca.

Jeden z czołowych rzeczoznawców spraw handlu zagranicznego przy rządzie francuskim Herve-Phaland wyjechał we wtorek wieczór z ParYZa do Berlina.

Wizyta p. Alphanda w stolicy Rzeszy da sposobność do przeprowadzenia rozmów na temat rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych. P. Alphan d zajmuje kierownicze stanowisko w departamencie handlu zagran. ministerstwa handlu.

Niemieckie zabiegi o naftę rumuńską.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Berlin, 7 marca (HH). Jak już „IKC” donosił, jedna z najwybitniejszych osobistości w kierownictwie planu 4-letniego rządu ministerjalny Wohltat udaje się ponownie do Rumunji. Celem tej podróży jest sfinalizowanie szeregu niemiecko-rumuńskich umów handlowo-przemysłowych, dla których p. Wohltat przygotował już grunt podczas swej pierwszej bytności w Bukareszcie w drugiej połowie lutego.

Najważniejsze niemiecko-rumuńskie umowy obejmować będą rozbudowę przez niemiecki ciężki przemysł i częściowo kapitał rumuński centrów przemysłowych, w szczególności eksploatację niewyżyskanych jeszcze źródeł naftowych. Ponieważ Rumunja mając zobowiązania wobec innych odbiorców nie może z obecnej produkcji ropy naftowej dostarczyć Rzeszy większej ilości, niż przewiduje umowa, Niemcy zdecydowały się inwestować zarówno kapitał, jak przedewszystkiem maszyny i techniczne urządze-

nia dla rozbudowy rumuńskiej produkcji naftowej. W tej zaś powiększonej produkcji Niemcy będą miały zgóry zagwarantowany udział.

Dla transportu, tego dla Niemiec ważnego surowca, zbuduje się z terenów naftowych rumuńskich do Dunaju przewozy na t. zw. benzynę lekką. Na ciężkie oleje rurociągi takie istnieją. Danajem zaś rumuńska nafta popłynie do niemieckiej Passawy.

Mobilizacja środków oraz nakład sił i energii, z jakimi Niemcy ubiegają się od miesięcy o zapewnienie sobie przynajmniej pewnej ilości nafty rumuńskiej, świadczą o tem, jak krytycznie przedstawia się dla Rzeszy sprawa najważniejszych surowców i jak dalece Rzesza nie może tych surowców zdobywać za dewizy, lecz musi znaleźć drogę do otrzymania ich przez kompensację za swoje maszyny lub inne wytwory swego przemysłu.

166 incydentów granicznych w ciągu roku

Hsinking, 7 marca. (PAT). Agencja Domei donosi, iż w ciągu ub. roku wydarzyło się na granicy sowiecko-mandzurskiej 166 incydentów. W 158 wypadkach władze japońskie oficjalnie i formalnie złożyły protest u władz sowieckich. Sowiety odpowiedzali zaledwie na 51 protestów, 107 demarches pozostało bez odpowiedzi.

Ani jeden z incydentów zeszlorzocznych nie został całkowicie załatwiony ku zadowoleniu obu stron. W dwóch wypadkach otrzymano częściową satysfakcję, 156 spraw dotyczących incydentów granicznych jest ciągle jeszcze w toku.

W jednym tylko miesiącu styczniu r. b. wydarzyło się przeszło 20 nowych incydentów na granicy.

Charbin, 7 marca. (PAT). Ponowny incydent, jak donosi Agencja Domei, wydarzył się na granicy wschodniej Mandzuku. W niedzielę 10-ciu kawalerzystów sowieckich zjawili się na terytorjum mandzurskiem na północ od Sulfenno.

Japońska straż graniczna wyparła żołnierzy sowieckich poza linię graniczną. Jeden z kawalerzystów sowieckich został ranny.

Wizyta włoskiego ministra rolnictwa w Niemczech.

Monachjum, 7 marca (PAT) Włoski min. rolnictwa Rossoni przybył we wtorek do Monachjum na zaproszenie min. żywienia Rzeszy, Darre. Pobyt potrwa kilka dni. Min. Rossoni'emu

towarzyszy podsekretarz stanu w min. rolnictwa, Tassinari.

Podczas wizyty w Niemczech min. Rossoni zwzleci wzorowe gospodarstwa i zakłady przetwórcze w Bawarii oraz odwiedzi kilka roznów w sprawie rozszerzenia wymiany doświadczeń i zacieśnienia współpracy gospodarczej w zakresie rolnictwa pomiędzy Rzeszą i Włochami.

Czechosłowacja uzyskała koncesję na budowę fabryki samochodów w Jugosławii.

Praga, 7 marca (PAT). Czechosłowackie Biuro Prasowe donosi z Białogrodu, że wielkie czeskie zakłady przemysłowe „Czesko-Morawski Kolben Daniek”, wyrabiające m. in. samochody marki „Praga”, uzyskały od rządu jugosłowiańskiego koncesję na budowę fabryki samochodów w Rakowiec w pobliżu Białogrodu.

Według tego komunikatu, o koncesję tę ubiegać się miały również francuskie, niemieckie oraz włoskie fabryki samochodów.

Kronika telegraficzna.

(M) P. MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGLY-RYDZ PRZYJĄŁ 7 bm. w obecności p. ministra Światłowskiego panów rektorów: dra Tadeusza Lehr-Splawińskiego U. J., prof. Włodzimierza Antoniewicza U. J. P., prof. Józefa Zawadzkiego z politechniki warszawskiej, prof. Jana Miklaszewskiego Sz. G. G. W., prof. Wojciecha Jastrzębowskiego Akademii Sztuk Pięknych i prof. Jerzego Modrakowskiego z Akademii Stomatologicznej.

WOLNE POSADY W C. O. P. Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zawiadania, że nie zajmuje się akcją pośrednictwa pracy i wszelkie zgłaszanie się z zapytaniami o wolne posady, zwłaszcza na terenie C. O. P. czy to do biura Izby w Krakowie czy do ekspozytury biura Izby w Rzeszowie, jest bezprzedmiotowe. Interesanci winni zgłaszać się do odpowiedniego biur Pracy (m. in. ekspozytury biura Fund. Pracy w Rzeszowie).

(C) KONFIKAT KSIĄŻKI URKE NACHALNIKA. Starostwo grodzkie we Lwowie skonfiskowało książki Urke Nachalnika pt. „Wykolejnicze” za uszczypliwość i charakter pornograficzny i obraźliwy uczucia religijne.

(PAT) RUSYFIKACJA PISOWNI BIAŁORUSKIEJ. Na łamach prasy białoruskiej podjęto ostatnio sprawę reformy pisowni białoruskiej. Reforma ta idzie w kierunku coraz większego upodobniania języka białoruskiego do języka rosyjskiego. Inicjatywa ta wyszła z wyższych kół rządowych i partyjnych i odpowiada całkowicie panującej obecnie tendencji usuwania odrębności między narodowościami, zamieszkującymi związek sowiecki a narodem rosyjskim.

(PAT) JEDEN Z TWÓRCÓW RUCHU KOMUNISTYCZNEGO, WILLY MUENZENBERG, długoletni sekretarz międzynarodowej młodzieży komunistycznej, wystąpił z niemieckiej partii komunistycznej. Muenzenberg przebywa na emigracji w Paryżu.

(L) NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W PILŹNIE nastąpił we wtorek wybuch granatu ręcznego. Akwizytor inseratów tutejszego pisma faszystowskiego „Połedni List” nazwiskiem Staral manipulował nieostrożnie granatem ręcznym, który eksplodował. Wybuch rozszarpał Staral w kawałki.

(F) BOJKA NIEMCÓW Z LITWINAMI W KŁAJPEDZIE. W Kłajpedzie doszło do nowego starcia między grupą Niemców S. A. a Litwinami. W czasie starcia odnieśli rany Niemcy i Litwini. Jednego Litwina aresztowano.

(PAT) NA GRANICY TURECKO-SYRYJSKIEJ WYBUCHŁO POWSTANIE KURDÓW. W czasie walki, jaka rozgorzała pomiędzy powstańcami a wojskami syryjskimi, padło wielu zabitych. Powstańcom udało się przerwać połączenie telefoniczne między Dżebel w kraju Kurdów a Alepem.

(PAT) W BRUKSELI ZMARŁ MINISTER BEZ TEKI, MICHAŁ LEVIE. Urodził się w r. 1851. Był ministrem finansów w gabinecie de Broqueville'a jeszcze przed wojną.

Nowe sukcesy Chmielewskiego, Taluna i Cyganiewicza w Ameryce.

Od Władysława Złyszko Cyganiewicza o- trzymaliśmy z Ameryki poniższy list, w którym opisuje on ostatnie sukcesy sportowe Taluna i Chmielewskiego.

* * *

Nowy Jork, w lutym.

Ubiegły tydzień był dla nas niezmiernie szczęśliwym. Nietylko Talun i Chmielewski, lecz również i ja sam, wystąpiliśmy na ringach, w trzech różnych miastach Stanów Zjednoczonych i odnieśliśmy trzy zwycięstwa.

Bardzo ważnym był mecz Taluna, który w Detroit miał za przeciwnika słynnego Turka Ali Babę. Przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanii Ali Baba zdobył tam mistrzostwo świata i później, waląc często w Paryżu, Nowym Jorku i innych wiczkich miastach amerykańskich i europejskich, zdobył sobie ogromną popularność. Turak jest nieproporcjonalnie namiętnie budowany. Przypomina trochę goryla, bo jest szerszy w barkach niż wyższy. Dzięki temu o- peruje on specjalnym sposobem prowadzenia walki. Stara się on mianowicie wypychać swych przeciwników w górę i rzucać nimi o ziemię. Niechętnie szybko rzuca się mianowicie pod nogi swych rywali i zanurza przeciwnik się zorientuje, już kręci nim „młynka” w powietrzu.

Talun był początkowo zupełnie zdezorientowany formami Turka, zwłaszcza, iż ten rzucił go poprzez smury w publiczność. Obyrzym wileński powrócił na ring wlekłszy i tak zaczął Turka okładać uderzeniami, iż ten po 15 minutach ledwo z- pał. Walka ta stanowiła „clou” całego wieczoru i „matchmaker” jej, Jack Kearns, który był poprzednio menadżerem Jacka Dempseya, oświadczył mi, iż Talun wśród zapasników amerykańskich obecnie walczy najbardziej interesująco. Walki jego składają do wszystkich sal na „powniaku” publiczność. Sala „Olimpij” w Detroit, mimo swych olbrzymich rozmiarów, była również przepelniona tysiącami widzów.

Jeśli idzie o mnie, to walczyłem ostatnio w Armo- ry z Boby Steinem, który jest mistrzem okręgu Camden w stanie New Jersey. Walka ta była niesłychanie szybka i stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. Pokonałem przeciwnika swego

„młynkiem”, w ten sam sposób, w jaki Turak Ali Baba chciał zmokantować mego Taluna.

A teraz przejdźmy do Chmielewskiego. Znowu wy- czytałam w prasie krajowej wiadomości, jakoby Chmielewski tak sobie rozbił rękę, że musiał pauzować. Dobrego okaleczenia nie można w ten spo- sób określić, gdyż wszyscy staras myśla, że „Chmie- lewski” jest „skończony”. Tymczasem znajduje się on teraz w doskonałej formie fizycznej i to właśnie mi po- zwala na zwiększenie ilości kontraktowanych prze- szemnie walk.

W ub. tygodniu odbyła się w Bostonie Madison Square Garden, bliźniaczo podobnym do Nowojor- skiego i tylko niezaczem od niego mniejszym.

dziesiąta zwycięska walka Chmielewskiego w Ameryce.

Przeciwnik „Chmiele”, murzyn Johnny Ross, był bezspornie najsilniejszym z posterów wszystkich przeciwników, których do chwili obecnej mi zakon- traktowałem. Przed wyjazdem Lou Brouillarda do Paryża, Ross walczył z nim i Brouillard pokonał go na punkty dopiero po 10-rundowej walce. Kon- traktując mecz z murzynem zdmawiając sobie zresztą sprawę, że Chmielewski wygrywa ją wy- plynie z miejsca na szerze wody i tak też się stało.

Publiczność przybyła do Madison Square Garden w Bostonie bardzo dużo i napełniła tego ona nie- zadowolona, gdyż walka od pierwszych chwil była niesłychanie szybka i żywa. Kilka trafnych osłów roz- jątrzyło murzyna i Chmielewski miejscami znajdo- wał się w opresji, lecz szybko przychodził do sie- bie, trafiając czasy murzyna w podbródek lub szczę- kę. Szczęście rzucił on na deski, lecz szybko wsta- wał, był z furją atakować Polaka.

Raz uderzył on nawet naszego boksera tak mocno, że ten upadł na deski i wszyscy jego przyjaciele już drżeli, bojąc się k. o. Chmielewski jednak po- stał i skontrował murzyna, pokaleczył sobie trochę rękę o jego głowę.

Publiczność miejscami „wyla” poprostu, podnie- ona ta walka, a gdy siedział Johnny Brassi ogło- sił wkrótce zwycięstwo „Chmiele” na punkty, bra- wem nie było końca. Czekamy teraz spokojnie na dalsze walki i przyjazd Lou Brouillarda z Paryża.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dzisiaj w Teatrze M.: Zaczarowane koło.

Tylko zrzeszeni rzemieślnicy mogą nabyć maszyny na kredyt.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie komunikuje, że na zasadzie informacji, zasięgniętych w komisji zakupów inwestycyjnych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu ustalono, że dolna granica kredytów przyznana jednostce fizycznej, czy prawnej na zakup maszyn z Niemiec wynosi 100.000 zł., przyczem w żadnym wypadku nie może być ona obniżona.

W tym stanie rzeczy warsztaty rzemieślnicze nie mogłyby korzystać z tych kredytów. Koniecz- nie wydaje się zatem powołanie odpowiedzialnej or- ganizacji handlowej, która wystąpiłaby jako kre- dytobiorca i dała gwarancję na udzielony kredyt, opierając się na gwarancjach udzielonych przez poszczególnych rzemieślników.

Zainteresowane zatem w imporcie maszyn z Niemiec warsztaty muszą przystąpić do projekto- wanej organizacji handlowej, a bliższych infor- macji w tej sprawie zasięgnąć mogą w Izbie Rzemieślniczej w Krakowie.

Z działalności Obwodu OZN Kraków-Miasto.

Dnia 6 bm. odbyło się zebranie Klubu Dysku- syjnego OZN. Referat p. t. „Kasy bezprocento- we” wygłosił dr. Wincenty Bogdanowicz.

W ożywionej dyskusji nad zadaniami kas bez- procentowych, zabrał głos p. wojewoda dr. Ty- miński Józef, podkreślając konieczność przy- ścicia z pomocą finansową samodzielniającej się młodzieży. Rolę tę spełnić mogą jedynie kasy bezprocentowe, opierające się na wartości czło- wieka, a nie — jak ogół istniejących dzisiaj instytucji kredytowych — jedynie na hipotece kredytobiorcy.

NABÓDZENIE ŻAKÓBNE za spokój, duszy 6. p. Bohma Józefa, technika rej. urzędu telef. i telegr. w Krakowie odbędzie się we czwartek 9-go bm. o godz. 7-mej rano w kościele św. Barbary.

Z CYKLU WYKADÓW NAUKOWO-RELIGI- NYCH z dziedziny historii Kościoła odbędzie się we środę 8 bm. wykład dra H. Dembińskiego, prof. K. U. L. na temat „Kościół a kierunki totalistyczne” o godz. 18-tej w Domu Katolickim.

Osoby cierpiące na zaparcie stołca w połącze- niu z cierpieniem hemoroidalnym, schorzeniami błony śluzowej, kieszki stołcowej, przetokami i szczelinami, piją zrana i wieczorem po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka- Józefa. Zapytajcie się Waszego lekarza. 1481k

Kursy dokształcające dla księgowych.

Związek księgowych w Polsce, oddział w Kra- kowie, w swej akcji dokształcania zawodowego, cieszy się nie tylko poparciem Kuratorium Krak. Okręgu Szkolnego, lecz co bodaj jest najbar- dziej pocieszające, uznaniem samych księgo- wych i ich pomocników, pragnących uzupełnie- nia swej wiedzy zawodowej.

Obecnie w ramach otworzonego z powode- niem pod kierownictwem prezesa Związku prof. M. Passakasa „Kursu dla samodzielnych księgo- wych” w jesieni z. r., wygłoszona zostanie w III, semestrze tegoż kursu specjalne cykle wykłado- we z księgowości przemysłowej (15 marca), ban- kowej i biurowości (marzec—kwiecień), spół- kowej i przebitkowej oraz zasad inwentaryza- cji i bilansowania (maj). Wykłady odbywają się cji i bilansowania (maj). Wykłady odbywają się w liceum handlowym (ul. Kapucyńska) i obej- mują zamkniętą w sobie całość z danego za- gadnienia. Wykładają fachowcy-specjaliści.

POGRZEB ADW. ŚP. DRA M. SZLANKA. Wezo- raj w południe z kalcipcy na cmentarzu Rakowim odbył się pogrzeb śp. dra Maksymiliana Szlanka, adwokata z Wadowie, wielce zasłużonego członka pa- dęstry. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele adwokatów i sądownictwa oraz delegacja obywatel- ska i adwokat z Wadowie, imieniem których nad grobem poeznął zmarłego mec. dr. Majka.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w śro- de po cenach zmniejszonych, po raz 27-my, baśń drama- tyczna L. Rydla „Zaczarowane koło”. W sztuce op- racowanej eoniecznizę przez reż. J. Karbowskiego występują: J. Jabłonowski, A. Fuzakowski, J. Ja- burnatowicz, J. Bobrowski, W. Niedziałkowska, T. Nowakowski, L. Rzeszkowski, S. TurSKI, W. Woź- niak, B. Wroński, J. Ziejewski. — Jutro w czwartek, 10. marca, w godzinach 8.00, w sali B. Wrońskiego, w Nowakowski, J. Ziejewski w rolach głównych. — W piątek komedia Moliera „Mizantrop” w reży- serji W. Woźniaka.

NAJBLIŻSZA PREMIERA Teatru im. J. Słow- ackiego będzie komedia Antoniego Cwojdzkiego pt. „Temperamenty” w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

POMOC DLA SPISZA I ORAWY. Główny komite- t pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego w Krako- wie, składa gorące podziękowanie wszystkim ofiaro- dawcom, którzy łaskawie poparli akcję pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego zorganizowaną w War- szawie przez członków delegacji polskiej do komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej. W szczególności gł. komitet składa na ręce dyr. Kazimierza Kohnmanna podziękowanie związków K. K. O. w Warszawie za bojny dar złotych 2.396.48, która to suma wraz z pozostałą kwotą, zebrana przez członków komisji na listy ofiar, a więc łącznie złotych 3.340, została prze- kazana na rzecz głównego komitetu pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego.

„PTASNIK Z TYROLU” z Marylą Karwowską i Januszem Popławskim po raz ostatni w Domu Żol- nierz w środę 8 bm. po cenach zmniejszonych. Początek o godz. 8-mej, wieczór.

DODATKOWY ZAGIĄD DO SZKOŁY SADOW- NICO-WARZYWNICZEJ. Dowództwo Okręgu Kor- pusu Nr. V zarządziło dodatkowy zagład kandyda- tów do Szkoły sadowniczo-warzywniczej Junackich Linifów Pracy w Czajcu. Zgłaszać się mogą kandy- daci, synowie drobnych rolników z Krakowa, War- szawy, w latach 1919, 1920 i 1921 w terminie do 10- bm. włącznie w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Krakowie, pl. W.W. Świętych L. 6, II p., drzwi nr. 7, gdzie otrzymają bliższe infor- macje.

WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY pod kier. dyr. Wallek-Walewskiego w wyk. M. Golińskiej-Staw- erkiej (alt), K. Salfra (sopran), Halusi Szwarzberg- Czerny (for.) w YMCA, we środę 8 bm. o godz. 20. — „MUZYKA POLSKA NA PRZESTRZENI WIE- KÓW”. Odezyt pod tym tyt. wygłosił p. Prokop J. 8 bm. o godz. 18.45 w lokalu oddziału młodzie- wcy kole T. S. L. im. J. Słowackiego, pl. Groble L. 7, I p. Wstęp wolny.

WAZNE DLA RODZICÓW. Dnia 8 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Boleskiego (pałac Spiski), odbędzie się wykład informacyjny dla rodziców, dotyczący liceo- wa dla dziewcząt. Referować będą wiz. dr. M. Chrzano- wska oraz dyr. dr. M. Peterowa.

H. BUGGE MAHRT

Pojedynek nad fiordami

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

32 I znowu zaczynam obrażać się o byle głupstwo. Czemu ona zmusza zawsze mo- je myśli do zwracania się w kierunku, którego staram się za wszelką cenę uni- knąć? „Rzeczy, których zapomnieć nie- podobna...” I ona musiała, jakby na złość, to powiedzieć!

Ale co to? Przypatruje mi się badaw- czo z takim dziwnym wyrazem, że nie śmiem się pogniewać. W jej oczach czai się lek. Nie wiem, jakby to właściwie określić? Można by sądzić, że Ellinor oha- wia się czegoś, o czym także nie ma od- wagi myśleć. Może oboje znajdujemy się w jednakowym położeniu? Czyż można wiedzieć...

— Uwaga! Woda gotuje się. Przykreca maszynkę. Po uciśnięciu syku gotującej się wody zapanowało kło- potliwe milczenie. Jedyne monotony szum fal przypominał, że wokoło nas życie nie zamarło.

— Postawię tacę na taborecie od for- tepianu. Będziesz tak dobry przysunąć go do kanapy?

Usłuchałem machinalnie. — Dziękuję. Oto twoja filiżanka. Wło- żyłam ci dwie kostki cukru.

To cudownie, że ona pamięta, ile cu- kru zwykle biorę i wiem, dlaczego mnie to tak cieszy: Elza nie potrafiła nigdy spamiętać takich rzeczy. To porównanie dodaje mi otuchy. Trzeba jednak być nielada głupcem, ażeby przywiązywał wagę do takich szczegółów!

Wypiliśmy herbatę zmuszony jestem poznęć się.

Wicher wymiótł tak ulicę, że zrobiła się straszna gołoleź. Ślizgałem się strasz- liwie na nartach i czasami dla zacho- wania równowagi uciepiałem się słupa telegraficznego.

Ocean toczył teraz fale tak wysokie, jak skały. Ich białe wierzchołki rozpryskiwały się o piaszczyste wybrzeża, po- czem wzburzone morze uciekało z po- mrukiem tak, jakby ta płynna góra była żnużona swem uporczywym atakowa- niem.

ROZDZIAŁ III.

Zjeżdżamy wśród śnieżnej zamieci. Narty przesuwały się wspaniale po lek- kim, puszystym śniegu. Ponieważ wszyst- ko bliższy, wszelka orientacja staje się niemożliwa. Kilkakrotnie, gdy deski natrafiały na zasypany śnieżne na krańcach stoków, omal nie runęliśmy w dół, ko- ziołkując. Wkońcu przejął stał się szary, gdyż słońce zaszło. Zjeżdżam wesoło, po- magając sobie kijkami; od czasu do cza- su przypatruję się smukłej sylwetce El- linor, która zarysowuje się przedemną. Nie myślę o niczem. Co to za rozkoszne wrażenie, gdy człowiek ma napięte mu- skuły, opanowuje wszelkie refleksje i czuje smagający go po twarzy śnieg! Wokoło nas jedynie spokój i cisza... Można by przypuszczać, że sunie się po

jedwabiu, mając pustą głowę i znieczu- lone nerwy.

Nagle czuje, że urwał mi się, czy roz- luźnił rzemień od nart; nachyliam się, ażeby naprawić szkodę. Kawalek lodu wpadł do klamry, lecz po kilku minutach udaje mi się wyskrobać lód końcem jed- nego z kijków.

Zatrzymawszy się zapomniałem krzy- knąć Ellinor, ażeby na mnie zaczekała. Tymczasem zniknęła.

Na szczęście pozostały jej ślady, które stają się moim przewodnikiem. Rozwij- am możliwe największą chyżość. Nie- stety jakieś sto metrów dalej rzymek znowu się psuje. Klnąc półgłosem kłękam, wycinając szczyry i zeszkobuję lód, na- wołując równocześnie moją przyjaciółkę. Żadnej odpowiedzi. Dzięki Bogu naprawa rzymyka nie trwa długo. Ruszam dalej i krzyczę znowu z całych sił. Zdaje mi się, że słyszę jakiś stłumiony dźwięk, lecz nie jestem tego pewny. Nie pozostaje mi nic innego jak jechać uważnie po jej śla- dach.

Nagle wszystko się kończy... Dwie geo- metryczne linie nart Ellinor zniknęły.

Natrafiam na szeroką przestrzeń zło- dowaciatego śniegu. Świeże opady, które wicher stopniowo zmiata, nie utrzymują się na owej przestrzeni. Zatrzymuję się ponownie i krzyczę głośno, nad słuchując równocześnie bacznie. Wicher przynosi mi jakiś słaby dźwięk. Co za szczęście! Puszczam się po ślaniącym śniegu, pokr- ywającym lodowce, muszę jechać na brze- gach nart, lecz mimo całej ostrożności rzuca mną na wszystkie strony, jak pił- ką. A potem zjawia się znów świeży śnieg. Nie widać jednak na nim żadnych śladów.

Odniosłem wrażenie, że dźwięk pocho- dził z lewej strony. Nielatwo jednak to określić. Wołam znowu i nie otrzymuję odpowiedzi. Zawracam więc na lewo i pu- szczam się w drogę. Wydaje mi się teraz, że dźwięk dochodzi gdzieś z drugiej stro- ny i z dość bliska. Ale to wcale nie jest pewne, gdyż ten djabełski wicher może mi płatać figle. Czy nie byłoby najlepiej gdybym się zatrzymał i wznosił okrzyki w równym odstępiech?

Najgorsze jest to, że zrobiło się niemal całkiem ciemno; wśród uciszającej się chwilami zawieje widać kawałek ołowia- nego nieba, ale i ono znika.

Nie podoba mi się to. Nie dlatego bym uważał sytuację za niebezpieczną, lecz doznaję dziwnego wrażenia, żeśmy się zgubili. To wrażenie jest tem dziwniej- sze, iż gotów byłbym przysiąc, że mi się to już kiedyś przydarzyło.

Jestem pewny, że przeżyłem już dokła- dnie te same chwile. Czy było to na ja- wie, we śnie czy w jakimś innym życiu tego nie wiem. Gnębi mnie jedynie to, że utraciłem ją już wśród śnieżnej zawieje.

Nie ruszając się słyszę słowa, które mi podszeptuje wicher. Te straszne słowa opłatają mnie, wruszają do głębi. Wi- cher mówi: „Utraciłeś ją, ona odeszła od ciebie”.

Krzyczę z całej siły: „Ellinor!” Wy- chyłając się lekko naprzód nad słuchując z wyteżoną uwagą. Nic. Coś mnie chwyt- a za gardło. Wyruszam w dalszą drogę, nie mając najmniejszego pojęcia jaki obrzą kierunek. Usiłuję jedynie jechać nadal pod wiatr. Ale i to jest trudne, gdyż kierunek wichru zmienia się ciągle.

Program oficjalny „Dni Krakowa“.

Tegoroczny Festiwal Sztuki „Dni Krakowa“ wypadł w terminie od 3-24 czerwca. Obejmuje on podobnie jak w latach ubiegłych szereg wielkich koncertów produkcji artystycznych, jak i różnego rodzaju zabawy i atrakcje.

Wznagająca się z roku na rok frekwencja przyjeźdźców na „Dni Krakowa“ każe przypuszczać, że i tegoroczny zjazd będzie liczniejszy, a spowodowany będzie wielkimi atrakcjami artystycznymi programu Festiwalu Sztuki „Dni Krakowa“.

„Dni Krakowa“ pomyślane jako propaganda Krakowa, ośrodka zabytków sztuki i kultury, mają równocześnie doniosłe znaczenie gospodarcze dla ogółu mieszkańców miasta. Jak sprawozdania z kilku lat działalności Komitetu Obywatelskiego wykazują, „Dni Krakowa“ wzmagają corocznie obrót gospodarczy o wiele setek tysięcy. To też ustosunkowanie się ogółu mieszkańców wobec nich, może być jak najbardziej pozytywne. Firmy zainteresowane w propagandzie swej, mają możliwość przeprowadzić ją także w wydawnictwie „Oficjalny program Dni Krakowa“.

Program Oficjalny „Dni Krakowa“ wydany jest pod kontrolą Polskiego Związku Turystycznego, jako organu wykonawczego Komitetu Obywatelskiego „Dni Krakowa“.

Komitet Obywatelski, zawiadamiając o tem, prosi równocześnie wszystkich zainteresowanych, o zamierzenie publikacji czy ogłoszenia rezerwowali wyłącznie dla tego programu, jako jedynego oficjalnego wydawnictwa, które rozdawać jest corocznie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy bezpłatnie wszystkim przyjeżdżającym turystom, jak również rozsyłane jest po większych biurach podróży i ośrodkach turystycznych.

WOJEWODA KRAKOWSKI dr Tymieński wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Powrót spodziewany jest w środe.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU PODOF. REZ. Dnia 5-go bm. odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów okr. krak. Związku Podof. Rez., na którym wybrano nowego zarząd: prezes M. Wencel, wiceprez. Wójcik Fr., sekret. Wolakiewicz P., skarbnik Stankiewicz A., członkowie zarządu: Klaja, Starzycki, Dziel, Nidecki, Cień. Kom. rew.: Stankiewicz Br., członkowie: Migas, Kuliga, Rudny.

PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU. We wtorek o godz. 15-tej nastąpiła w Krakowie przerwa w dostawie prądu, spowodowana koniecznością przyłączenia turbin. Światła nie było przez 20 minut.

ZYDZI KRAKOWSKI PRZECIW USTAWIE O ZNISZCZENIU UBÓJU RYTUALNEGO. W Krakowie odbyło się w poniedziałek posiedzenie przedzium „Reprezentacji Żydostwa Krakowa” przy udziale przedstawicieli rabinatu i ochotników żydowskich. Na zebraniu omawiano ustawę o zniesieniu uboju rytualnego. W wyniku obszernej dyskusji wyłoniono komitet, który ma za zadanie zorganizować akcję przeciw tej ustawie.

„PRZYRODA W FOTOGRAFIJ” — wykład pod przewodnictwem tyt. honorowego obramami światła, wygłosił 8 bm. w Fotoklubie YMCA, dr K. Maślankiewicz o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

CZAS ZAPŁACIĆ RĘKOPISY OPLATY KANAŁOWEJ. Z dniem 14 bm. upływa termin płatności i raty stałej opłaty kanałowej na rok 1939. Płatnicy, którym zaopiniowano w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, powinni wpłacić punktualnie ratę marcową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg, oraz na dodatkowe koszty.

Dzień o 7.15 i 9.15 na scenie „SCALI” „PIĘCIORACZKI WARSZAWSKIE” ŻELICHOWSKA, ANDRZEJEWSKA KRUKOWSKI, GIERASIŃSKI, PAWŁOWSKI „COŚ WISI W POWIETRZU” w przebojowej rewii satyryczno-politycznej p. t.: Ceny biletów od zł 1.70—5.— Film „Powrót Arsena Lupina” wyświetlany będzie od środy tylko o godzinie 5-tej.

Nowe letniska powstaną w „Szwajcarii krakowskiej“

W najbliższych okolicach Krakowa na terenie pow. krakowskiego znajduje się wiele miejscowości, które ze względu na swe położenie, bliskość lasów, oraz znajdujące się w pobliżu zabytki są szczególnie predystynowane na założenia letnisk. Krakowski wydział powiatowy objął też program swej pracy na rok bieżący akcją zmierzającą do ożywienia ruchu letniskowego i turystycznego w powiecie krakowskim. W związku z tem postanowiono przeprowadzić konieczne roboty w Mnikowie, Bolechowicach, Tyfuu i Szwosowicach, celem dostosowania tych miejscowości do potrzeb letniskowych i turystycznych.

Prace te przewidują uporządkowanie dróg dojazdowych, mieszank, budynków gospodarskich i obejść. Poza tem przewidziane jest podniesienie stanu sanitarnego wsi oraz odpowiednie nastawienie produkcji gospodarstw rolnych w kierunku warzywnym i owocowym. Akcją powyższą kieruje przewodniczący wydziału powiatowego starosta dr. Kach,

który osobiście bierze udział w zebraniach i kursach letniskowych, mających na celu należyte przygotowanie ludności miejscowej do przyjęcia letników i turystów.

Ostatnio w tej sprawie odbyły się zebrania w Mnikowie i Bolechowicach, na których referat o urządzeniu letnisk wygłosił prezes wojewódzkiego związku letniskowego prof. dr Kazimierz Rouppert. Przeprowadzane są również odnośnie kursa — przez koła gospodyń wiejskich wspólnie ze związkiem letniskowym.

Zainteresowanie akcją letniskową i turystyczną ludności miejscowej jest bardzo duże, gdyż dla okolic podkrakowskich, gdzie gospodarstwa rolne są bardzo rozdrobnione, akcja letniskowa może dać poważny dochód, zaś ludności miejskiej, — szczególnie mniej zamożnej, umożliwi tani wypoczynek, z którego do tej pory najeździej nie mogła korzystać ze względu na znaczne koszty, związane z przejazdem do letnisk bardziej odległych.

CENY NABIAŁU, WARZYW, OWOCÓW I DROBNI NA TARGU W KRAKOWIE. Mleko niezbier. 1.020—0.22, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.10—1.20, ser zwykły kg. 0.80—1, masło wybor. 4, stol. 3.80, kuchenka 2.80, wazpłone 1, buraki ćwikł. 0.12—0.14, cebula 0.15—0.18, marchew 0.13—0.15, pietruszka 0.18—0.22, seler 0.15—0.16, rhabarbar 1.80—1.60, ziemniaki 0.08—0.10, jabłka komp. 1—1.80, stol. 1.50—1.80, grę żywa szt. 5—8, bita 4.50—6.50, indyk i indyczka 8—15, kura żywa 3.50—5.50, bita 3—5.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zatwierdzenie wyroku na bojówkę chłopskich wyrotowców.

W sądzie apel. w Krakowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciwko Michałowi Krajewskiemu, Franciszkowi Delbasowi, Markusowi Immerglückowi, Leonowi Korbie, Jakubowi Murjaszowi, Michałowi Pawelcowi, Józefowi Duni i Ignacemu Moskalowi, oskarżonym o zorganizowanie związku, dążącego do obalenia istniejącego ustroju w państwie, tworzenie bojówki, przygotowanie strajku powszechnego, zorganizowania zbiórki na zakup broni itd. Jak wynika z aktu oskarżenia, po strajku

rolnym w sierpniu 1937 r., posterunek policji w Zbyszynie otrzymał wiadomość, że na terenie pow. tarnobrzesckiego organizuje się chłopsko-rolniczy komitet rewolucyjny. Organizatorami tego „komitetu” byli: Michał Krajewski i Franciszek Delbas. Dochodzenia ustaliły, że zebrania takie odbywały się konspiracyjnie i że przybywali na te zebrania również dalsi oskarżeni.

Po zlikwidowaniu tego związku odbyła się rozprawa przed sądem okr., który skazał Krajewskiego na 7 i pół roku więzienia, Delbasa na 6 lat więzienia, zaś resztę oskarżonych na karę po 4 lata więzienia.

Wskutek apelacji sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym, który po rozpatrzeniu sprawy, wyrok sądu okr. zatwierdził.

Milczenie nie zawsze jest złotem...

Czasem płaci się za nie — grzywną.

W sądzie okr. w Krakowie odbyła się we wtorek rozprawa przeciwko Grünbergowi Wolfherschowi i Kulpieńskiemu Franciszkowi, oskarżonym o to, że w listopadzie i grudniu 1937 r. w hurtownym sklepie wsn Perbergera i Schenkera w Krakowie wyrabiali wspólnie wino rodzyńko-

WSPANIAŁY NUMER „RAZ DWA TRZY“

ukaże się już dzisiaj. przyniesie:

- Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Dąb mistrzem Polski w hokeju. Szwajcarja bije Czechosłowację w hokeju. Gdy piłkarz zostaje... pilotem. Złote karty dziejów sportu fińskiego. Jak bokserzy Warszawy rozgromili Wiedeń. Z rajdu zimowego Pol. Touring Klubu. Humoreska. Kilkadziesiąt pięknych barwnych zdjęć. Cena 30 groszy. — Wszędzie do nabycia.

we bez zgłoszenia władz skarbowym.

Izba Skarbowa skazała obu na grzywnę w kwocie 500 zł. Skazani odwołali się do sądu i w maju ub. r. sąd okr. w Krakowie skazał Grünberga na 2.400 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 mies. aresztu, zaś Kulpieńskiego na 1000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu, oraz kosztą sądowe.

W dalszej instancji Sąd Najwyższy wyrok uchylł i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

We wtorek sąd okr. w Krakowie, po ponownym rozpatrzeniu sprawy, skazał Grünberga na 1000 zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu, zaś Kulpieńskiego na 100 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu, obciążając obu kosztami procesowymi.

Co grają w kinach krakowskich?

- Adria: „Serce matki” (Stanisława Engelówna i Mieczysław Cybulski). Apollon: „Pani i cowboy” (Gary Cooper, Merle Oberon). Atlantis: „Królewna Śnieżka” (Walt Disney) i „Cyganek”. Duch Żołnierza: „Wzięcie bez krta” (Corinne Luchaire). L. O. P. P.: „Święty ogień” i „Czardas”. Promień: „Cztery córki” (Siostry Lane). Seala: „Powrót Arsena Lupina” (Melwyn Douglas). Stella: „Halka” (Zielińska, Ladis). Sztuka: „Banita” (Freddie Bartholomew). Świt: „Władcy” (Anna Neagle, Adolf Wohlbricht). Ulecha: „Trzy walce” (Yvonne Printemps). Wanda: „Chwila pokusy” (Jean Crawford, Margaret Sullivan). Zorza: „Królowa Przedmieścia” (Grossówna, Zabczyński). FOTOPLASTIKON, Szczepańska 5: „Hiszpanka” (1 raz).

SKŁADKI

złożone w Administracji:

- Na „Fundusz Obrony Narodowej”: Marian Brosman — Kraków 21 5.— Na „Pomoc Żimowa”: Marian Brosman, Kraków 21 5.— F. K. W., Włóczę, złożone na: „Zakład Ka Stemaszki” 21 5.— „Zakład Ka. Lubomirskich” 21 5.— „Bursę Ks. Kuzniewicza” 21 5.— „Gimnazjum Polskie w Bytomiu” 21 5.— „Kuchnie S. Samuela” 21 5.— „Zakład Braja Albersa” 21 5.— „Złoty im. św. Józefa” 21 5.— „Złoty im. Dzieciątka Jezus” 21 5.— „Macierz Szkolną w Czynie” 21 5.— 898k

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE.

Wydział Sygn. III Handlowy Ukl. 8/39, dnia 27 lutego 1939 postanawia: 1) Otworzyć postępowanie układowe do majątku Adolfa Brüllla w Krakowie. 2) Wyznaczyć Sędziego-okręgowego Henryka Krausa w Krakowie — jako Sędziego-Komisarza, zaś Władysława Fałkę w Krakowie, Jagiellońska 9, jako nadzorcę sądowego. 3) Wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 28 i 30 marca 1939 w Sądzie okręgowym w Krakowie, Grodzka 52, biuro 38, godzina 10. 4) Wezwać wszystkich wierzytelców, aby przed upływem wyznaczonych terminów pod rygorem art. 48 prawa układowego — zgłosili swoje wierzytelności u Sędziego-Komisarza w sposób, określony w art. 37 i 38 prawa układowego. 898k

Każdy zarost gola idealnie brylówki TOLEDO. Toledo Extrefine. 897k

„PROSTUJE SIĘ” umieszczone w Monitorze Polskim z dnia 27 II 1939 Nr 47 w rubryce ogłoszeń zmiany nazwisk nazwisko Rachowski na Radowski. Za Wojewodę: Mgr. Nowicki, Radca 876k

Jak usunęłam zmarszczki

po niepowodzeniach różnych kosmetyków — specjalistów i preparatów rzekomo usuwających zmarszczki



ZWYKŁA PIEŁGNAJCJA DOMOWA CZYNI CUDY

Wczoraj, przed udaniem się na spoczynek, stosowałam krem zawierający Biocel, otrzymałam z głębi korówek skórnym młodych zwierząt. Jest on identyczny z biocellem, zawarł w siebie własnej skóry. To niemal magiczna substancja, utrzymująca jedność i świeżość i młodość skóry. Została ona wyznaleziona przez wybitnego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego i jest obecnie zmieszana z Kremem Tokalon koloru różowego, preparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Kremu Tokalon. Stosuj ten Odżywczy Biocel wczoraj. Rano zaś używaj Kremu Tokalon koloru białego. Odżywie skórę, sęga rozszerzone pory i tworzy idealny podkład pod „maquillage”. Szczęśliwie wyniki stosowania tych dwóch kremów w każdym wypadku są gwarantowane, lub zwrot podwójnej ceny kosztu. 894k

OGŁOSZENIE.

Zarząd Państwowego Zakładu Zdrowego w Krynicy ogłasza konkurs na oddanie w przedsiębiorstwo budowy filtra wodociągu gospodarczego. Formularze ofertowe oraz warunki budowy otrzymać można w biurze Państwowego Zakładu Zdrowego za zwrotem kosztów druku 5— zł. Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd Zdrowego w godzinach urzędowych. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11 marca br. 901k

W dniu 16-go marca (czwartek) 1939 r. odbędzie się w lokalu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ul. A. Potockiego 1. & L. p. o godzinie 18-tej

WALNE ZGROMADZENIE

członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Krakowie

- z następującym porządkiem obrad: 1. Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Preliminarz na rok 1939. 6. Wybory uzupełniające do Zarządu Oddziału. 7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu, odbędzie się w tymże lokalu Walne Zgromadzenie w terminie drugim o godzinie 18.30, bez względu na liczbę obecnych członków.

Na Walnym Zgromadzeniu głosować mogą tylko członkowie nie należący do wykładkami za rok 1938. Za Zarząd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Krakowie

Wiceprezes: (—) Młr. Stanisław Romaniszyn Sekretarz: (—) Mgr. Jan Kazimierz Pefekci

Jak tu nie służyć!



Wtedy fotografowanie sprawia tyle radości i jest dostępne dla każdego. Tematów do zdjęć jest bez miary, trzeba tylko mieć aparat. Jak? Na to najlepiej doradzi Foto-Greger. — Na tygodnie otrzymać można bezpłatnie nazwisko

PORADNIK-KATALOG P. 2. 678k

FOTO-GREGER, Poznań 3

BÓLE artretyczne reumatyczne podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznosimy wtedy stałą się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkość ta powstaje wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie opda racjonalnie zwatczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do tożka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” OASEC-KIEHO który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce tego z utrzymem reumatyzmem, podagry, tachseas, kamica nerkowa oraz z przemiana materii. Orygin. „UREMOSAN” OASEC-KIEHO do nabycia w aptekach. 798k

Różne

PLANY każdej wieśtości kopijcie dokładnie Elektryczna Kopywina, Kraków, Sławkowska 11. 4827

WOJSKOWEGO, który hołd poczyt sobota wieczór proszę podać adres. Zgłoszenia: I. K. O., Kraków. „Mr. 43674”. 4367

SIEROKĘ „Wspomnienie” omyślenie i intencjonalny rodzinny, oddam za swoją. Łaskawe zgłoszenia do IEC Kraków. „Mr. 43684”. 6364

TOWAROZNAWCZE niezbędne wiadomości brańcy biawnej polecamy — 1. K. O. Górski, Kraków. Kazińszka bozowa 17. 4894

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok na nazwisko St. Strzałko Półchlopek Władysław — którą unieważniam. 1978k

Nr. 1. 2-539. Wydział Powiatowy w Żywcu ogłasza

KONKURS na stanowisko technika drogowego dla dróg gminnych.

Od kandydatów wymagane są: 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) średnie wykształcenie drogowo-techniczne, 4) conajmniej 2-letnia praktyka na stanowisku technika dróg gminnych. Wynagrodzenie według X „st” st. pracowników samorządowych z dodatkiem komunalnym i ryczałt na objazdy 120 zł miesięcznie. Posada do objęcia od dnia 1 kwietnia 1939 r. Podania z życiorysem, odpisami świadectw, oraz świadectwem zdrowia należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Żywcu w terminie do dnia 31 III 1939 r. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Przewodniczący Wydziału Powiat.: Mgr. Andrzej Sulisz Kierownik Sądowa 790k

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach ŻOŁADKA, KISZCEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH żółciowych, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJIANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE ODKRZESZKIOLA” Oaseckie, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otępiłości. Sprzedaje apteki i sklepy apteczne

III. U. 9/27.

OBWIESZCZENIE.

W sprawie upadłości Firmy Spółka Akcyjna Bracia Pogrzeblich w Rozdźmierze „Wspomnienie” ustalona została w terminie w dniu 28 lutego 1939 r. lista wierzytelności, którą każdy zainteresowany może przedłożyć w sekretariacie Sądu Okręgowego w Katowicach przy ulicy Andrzeja Nr. 28, pokój 26. Sąd Okręgowy w Katowicach Wydział III Handlowy 790k

Dodatek do Nru 68-go „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z dnia 9 marca 1939 r.

Wielkim głosem wołamy... o odpowiedzialne pomocnice domowe!

KRAKÓW, 8 marca.

Jednym z niewątpliwych skarbów kultury chińskiej są boje. Tak! To bez najmniejszych wątpliwości dowody bardzo głębokiej i starej kultury. Przymiemy sobie krociutko, kim są ci boje. To młodzi mężczyźni, jakby to się u nas powiedziało „do wszystkiego”. Tylko z tą różnicą, że są oni tam naprawdę do wszystkiego. Pracują idealnie, nigdy nie okazują niezadowolenia, są zawsze uśmiechnięci, werni, uczciwi i oddani swym chlebodawcom. Dzieci tym zaletom są boje chińscy właśnie tym niedościgniętym w innych częściach świata ideałem pracowników domowych.

Gotują wspaniale, sprzątają znakomicie bez tuczenia kosztownych waz, flakonów itp., piorą i prasują bieliznę, słowem prowadzą całe gospodarstwo domowe, wykonując ściśle każdą rzecz według raz wydanego zlecenia, przytem nigdy nie mają t. zw. złych humorów.

Raz tylko do roku znikają na cały dzień. Idą „do swoich”. No, ale to trzeba im darować. Jeden dzień w roku można się obejść nawet bez takiego nieodzownego człowieka, tem bardziej, że nazajutrz wraca do swej codziennej ciężkiej wielogodzinnej pracy, by cały okrągły rok jaknajsumienniejsze spełniać obowiązki swego wspaniałego stanu. Określenie „wspaniałego” jest zupełnie należyte, bo tak traktowana i wykonywana praca domowa, jak ją wykonuje chiński boy, zasługuje w całej pełni na najwyższy szacunek i uznanie.

A tymczasem u nas praca domowa jest wgrzyżana, traktowana przez nasze pomocnice domowe jak najgorsze nieszczęście, lekceważona, niedoceniana. A ileż od niej zależy! Powiedziala któraś z meżów stanu, że gdyby gospodarstwo domowe w każdym kraju stało na wyższym poziomie, inaczej wyglądałyby gospodarki narodów i państw.

„I. K. C.” urządził już raz ankietę na temat służby domowej. Warto jednak raz jeszcze zacząć wielkim głosem wołać o odpowiedzialne osoby na stanowiska pomocnicze domowe. — To jest naprawdę ważna dziedzina i musi się tem ktoś zająć.

Pierwsza rzecz, jaką trzeba wprowadzić — to odpowiedzialne ustawodawstwo. Projekt ustawy o pomocnicach domowych, przygotowany przez mądrego człowieka, powinien i musi być przedyskutowany na łamach prasy czy w izbach parlamentarnych bardzo szczegółowo i drobiazgowo. Równocześnie musi powstać dobrze zorganizowana szkoła pomocnic domowych. Osoby, pragnące poświęcić się tej odpowiedzialnej pracy, muszą być w takiej szkole wyszkolone nie tylko pod względem fachowym, muszą nie tylko nauczyć się smacznie gotować, oszczędnie ku-

pować i racjonalnie gospodarować powierzonym sobie mieniem, ale nauczyć się tego, co jest najważniejsze, t. j. odpowiedzialnego zachowywania się wobec pracodawcy.

W tem miejscu niejedna z pomocnic domowych uśmiechnie się i powie: a kto nauczy panią domu, żeby wobec służącej nie była chamką? Trzeba na to odpowiedzieć: prawodawca musi w ustawie przewidzieć odpowiednie paragrafy, które będą chroniły godność i cześć pomocnic domowej. A jeżeli pracownica fachowa, wyszkolona odpowiednio, sumienna i czysta będzie się dobrze zachowywała wobec swej pracodawczyni, zdaje się, że w 90 wypadkach na sto spotka się również z dobrem, kulturalnym obejściem. — Inteligencja ma to do siebie, że rzadko kiedy pierwsza okazuje ten brak kultury, jakiego przejawem jest niewłaściwe zachowywanie się wobec służby domowej. — Najczęściej jest to reakcja.

Zresztą sprawa t. zw. wzajemnych stosunków, to jest sprawa czasu i wytrwałej pracy. W tej chwili w dziedzinie pracy domowej panują zwyższe jak w dzungli, muszą się więc znaleźć ludzie, którzy podjęną ciężki i niewdzięczny trud wyrwania chwastów i usuwania wszystkiego, co przypomina dziewczycy las i rządzące nim prawo. Inicjatywa, logicznie rzecz biorąc, powinna być podjęta przez Związek Pań Domu. Do organizacji tej należą panie, którym nie brak odwagi i energii, by zabrać się na serjo do pracy. — Przecież każdy z nas ma dom, a nie każ-

dy ma wśród swych najbliższych osoby dość silne, by dom ten same mogły prowadzić. Wszyscy więc jesteśmy skazani na zatrudnianie pomocnic domowych. — Zamiast się z nimi dalej męczyć, zabierzmy się energicznie do pracy. Niema takich trudności, których odważny człowiek nie pokona, jeżeli tylko chce. Przy odpowiedniej agitacji odrazu znajdzie się tysiąc osób, które przylągną się i pomogą; i to zarówno z tej, jak i z tamtej „strony barykady”. Boć pracownicom domowym też zależy na tem, by skończyła się wreszcie ta poniżająca służba, a rozpoczął się okres zaszczytnej (było tylko sumiennie spełnianej) pracy domowej.

Praca domowa to wielka rzecz! — To przecież, prawdę powiedziawszy, nie innego, jak tylko rządy, rządzenie tym małym odcinkiem, jakim jest gospodarstwo domowe. Ileż tu okazji do wykazania i rozwinięcia wspaniałej inicjatywy, ile sposobności do rozwijania w sobie takich zalet, jak wytrwałość, sumiennność, odpowiedzialność, roztropność, estetyka. — W dzisiejszym gospodarstwie domowym istnieje mnóstwo wad i usterek, a przecież naprawdę łatwo sprawić, żeby było lepiej w tej dziedzinie.

Państwo może dopomóc w dwóch wypadkach: musi uregulować stan prawny pracy domowej i stworzyć albo pomóc do stworzenia uczelni, w której kształciłyby się pracownice domowe. — Reszta należy do społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie do pań domu.

B. S.-I.

Najmodniejsze przybranie sukni.



(z) W tegorocznej modzie wiosenno-letniej bę dzie — jak zapowiada Paryż — barzo en vogue biała pika. Zanim urzycmy w pełni ista białe pikowe sukienki aptowe, kostjmy, biuzki, piasezki i t. p., już z nadejście wiosny biała pika pojawi się jako najmodniejsze przybranie ciemnych sukien. Najnowszy model takiego przybrania z białej piki ukazuje nasza rycina. Duży szerek kolnierzy plikowy, wykończony dookoła „zębami”, a spłety pod szyją małą czarną kokardką i tak samo wykończony w szyi wysoki mankiety wyglądają bardzo efektownie przy ciemnej sukience wełnianej. Modne te przybranie ma też w sobie duzo wiosnianego smaku.

Skrzynka nocztowa.

„P. JANINA W.”. Plamy z pleśni z torbieli skórzanej usuwa się następującym płynem: do 4 łyżek wody przegotowanej dodać 1 łyżkę wody utlenionej i 1 łyżkę amoniaku. Tą mieszaniką posmarować plamy na skórze. Po godzinie zmyć mleczką posmarowane czystą chłodną wodą. Można również miejsce splamione zmyć roztworzoną gliceryną w stosunku: 1 łyżka gliceryny na 2 łyżki wody. Po godzinie zmyć czystą wodą.

„STAŁA CZYTELNICZKA Z GORLIC”. Kamień w wody w naczyniu usuwa się w następujący sposób: zagotować wodę w saganie, wylać ją potem natychmiast, by ślany był jeszcze gorący, napełnić sagan moczonym octem i gotować 20 minut. Wrzący ocet rozpuści zupełnie kamień w warstwach cienkich, w tych miejscach zaś, gdzie kamień tworzy warstwę grubszą, oddzieli się ona od dna i ścian, tak, że s istnością jakimś prozektorem do naczynia i szczytka da się to usunąć. Po oczyszczeniu naczynia z kamienia należy wypłukać go dokładnie lekkiem roztworem sody, następnie wyparzyć i kilkakrotnie wypłukać czystą wodą. Jeśli naczynie jest aluminiowe, sody dawać nie można, lecz tylko wyparzyć i potem wypłukać czystą wodą.

Nieźrównanej łagodności

nową metodą przetłuszczone Dra Lustra mydła toaletowe i lecznicze „Miraculum” pojawiły się już w obrotach handlowym. — Zwracamy uwagę też na liczne, Dra Lustra przetłuszczone mydła kwiatowe „Miraculum”, o subtelnych zapachach.

Go mówi Lady Astor o swych kolegach z parlamentu.

(s) Lady Astor, pierwsza kobieta, którą w r. 1919, wybrano do angielskiej Izby Gmin, wypowiedziała w tych dniach interesującą opinię o zachowaniu się swoich męskich kolegów, wyrażając im przy tej okazji pełne uznanie.

Pierwsza posłanka angielska opowiedziała m. in. jak to przed dwudziestu laty uniemożliwiano jej w parlamencie wysunięcie jakiegokolwiek kwestji, związanej z t. zw. sprawą kobiecą, gdy tylko lady Astor usiłowała wystąpić w Izbie Gmin z jakimkolwiek tego rodzaju zagadnieniem, natychmiast różni jej koledy „zaczynali wyć jak hieny”, aby tylko przeszkodzić jej „rewolucyjnym” wywodom. Dziś — mówiła lady Astor — sytuacja zmieniła się zasadniczo. Panowie posłowie, chcąc nie chcąc, muszą liczyć się z głosami kobiet wyborczyń, skutkiem czego zachowują się już w Izbie Gmin wobec swych koleżanek zupełnie inaczej, niż dawniej i starają się gorąco czynić zadość dezyderatom kobiecym.

Kronika kobieca.

(Al-e) OBOWIĄZKOWE WYSZKOLENIE PÓŁWOJSKOWE DZIEWCZĄT TURKIEK. Jak wiadomo, tureckie ministerstwo oświaty zabroniło studentom pięć miesięcy „osozenia” długich włosów, a studentkom — ondulowanych fryzur, malowanych warg itp. Niezależnie od tego wprowadzono ostatnio w żeńskich szkołach średnich w Turcji specjalne kursy wychowania parafilarmowego. Kursa te są obowiązkowe i odbywają się raz w tygodniu. Wykład dowołał się zawodowo oświeceniow.

(z) RÓWNOUPRAWNIENIE POLITYCZNE KOBIEC W MEKSYKU. Parlament meksykański przyjął zmianę konstytucji, na mocy której kobiety będą odąd posiadały w Meksyku te same prawa polityczne, co mężczyźni.

(z) ILE KOSZTUJE „PRAWDZIWY” KAPELUSZ PANAMA? Jedem z dzienników angielskich donosi, że sporządzenie prawdziwego kapelusza panama wymaga pełnych czterech miesięcy czasu. Wobec tego koszt takiego kapelusza musi być ogromny; cena „prawdziwego panamy” waha się między 250 a 500 dolarów. Specjalne fabryki „prawdziwych panam” znajdują się w Ekwadorze.

PIETRUSZKA? — ARCHAIZM!

Dyskusja na temat art. „Rewolucja w Księstwie Karnawału”.

Zabieram głos nieproszony. Autorka feljetonu dyskusyjnego, drukowanego w „Kurjerze Kobiecym” p. t. „Rewolucja w Księstwie Karnawału”, wyrażenie wezwala do dyskusji tylko pante. Moja godność meska nie pozwala jednak nato, by o nas, mężczyzn, taczyl się krwawy bój... bez naszego udziału. Czy panie na balach będą nas obecnie prosiły do tańca, czy nie? Dwadzieścia auterek dwudziestofeljetonów krzyknie wesoło: Tak! A dwadzieścia innych zawoła ponuro: Nie! Hallo! Przepraszam! A czy my, przedmiot boju, nie nie mamy do powiedzenia!

Jako przedstawiciel pici t. zw. „silnej”, ruszamy do boju odrazu gwałtownym atakiem, z bombą gruchocząco-rodzierażącą: Żądam imieniem mężczyzn zamieszczenia następującego sprostowania: Nieprawda jest, jakoby „bardzo często się zdarzało — jak pisze P. J. Jaxa — iż na balach „pietruszkują” panienki młode i ładne. Natomiast prawda jest, iż nie zdarzyło się jeszcze od początku świata, by na jakiegokolwiek zabawie, balu, reduccie, siedziela w kącie na kanapie lub pod lustrem beczynnie kobietka młoda i ładna.

Jeśli pomiędzy autorką przeciwniej tezy a mna, istnieje w tej sprawie tak zasadnicza różnica zdań, wynika to stąd, iż „pietruszkowa” jest rzeczą uzględną. Niestety jedyną stroną, która autorytatywnie w takim wypadku rozstrzyga, jest... mężczyzna. Kobieta nie ma absolutnie nic do powiedzenia w zakresie odpowiedzi na pytanie: czy jest piękna czy nie? Jury wszelkich konkursów piękności, komisje kwalifikacyjne teatrów, wytwórni filmowych, a także jury grona panów, stojące na balu w pobliżu bufetów, stanowią wyłącznie mężczyzn. Kobieta może sobie powiedzieć milion razy, że jest piękna, że jest niepiękniejsza od wszystkich swoich przyjaciółek, a jeżeli zdania tego nie potwierdzi ani jeden męż-

czyzna przez całe życie kobiety, to co wtedy? Z drugiej strony mężczyźni są tak lasi na piękność i młodość kobiecą, że jest zupełnie wykluczonym, by na balu ani jeden z nich nie zauważył beczynnej, tj. nieitażającej, młodej, ładnej, efektownej kobiety.

Te, co „pietruszkują”, są przeważnie brzydkie i niestaranie ubrane. Mają one albo miny obrażonych królewion, albo... panują nad wyrazem twarzy, tzn. że twarze ich mówią: „o niczem nie myślę”.

Nie znaczy to, by wśród tych panien „pietruszkujących” nie znalazły się kobiety bardzo wartościowe, wesołe, dobre, idealne przyszłe matki, przyjaciółki, kochanki. — Winny jednak one znaleźć inną drogę dla poszukiwania nowych znajomości i zabawy.

Bo pomyślmy, co by się stało, gdyby istotnie zaprowadzono zwyczaj, że panie zarówno z panami będą miały „prawo” prośzenia do tańca? Czy nie będzie to groziło komplikacjami towarzyskimi, honorowemi, a nawet międzynarodowemi?

Weźmy dla przykładu wypadki konkretne: Pan podchodzi do pani, siedzącej na kanapie i prosi do tańca. Pani z tych czy innych względów nie chce tańczyć w danej chwili, czy też nie chce tańczyć z tym panem. Powodów może być mnóstwo. Nieładna melodia tańca, przy której — pani wie — wybitnie źle się tańczy. Pani chce wypocząć, pani nie chce tańczyć z panem niższym od siebie, a właśnie ten, który podszedł, jest niski. Pani zauważyła wreszcie, że mężczyzna jest... nieapetyczny. Świeci mu się — powiedzmy — spocyni nos. Wtedy pani odmawia. Ma do dyspozycji kilkanaście niewinnych wymówek. Ze zniechęcena, że chce chwilę wypocząć, że właśnie zamierzała iść do garderoby popodurować się i t. p.

Gdyby wprowadzono zwyczaj, iż kobiety również proszą do tańca, nie byłoby chyba przynusmu, że mężczyzna musi wtedy zatań-

czyć. No i co się stanie... jeśli mężczyzna odmówi? Przecież to byłby policzek. Rzecz nie do pomyślenia w przyzwoitem towarzystwie.

Wic może zmusić mężczyźnę do przyjęcia zaproszenia? A jeśli go w tej chwili np. piekielnie cisną lakierki i jednego zdjął sobie dyskretnie pod stołem? A jeśli prosiu nie ma ochoty... pani jest od niego wyższa o dwie głowy? Aha!

Cała ta sprawa ma poza tem charakter dyskusji zbyt akademickiej, zbyt teoretycznej. Zmiana, tak zasadnicza, zwyczajów towarzyskich, utartych od setki lat, może przyjść tylko w formie rewolucji powszechnej, narzuconej skądś zzewnatrz, z daleka, nie wiadomo właścicielu skąd. Mówi się „zmieniają się poglądy — ale kto zmienia, gdzie początek tych zmian — nie wiadomo. Z tego „niewiadomego” już od wielu lat idzie zmiana zasadnicza, która raz na zawsze grzebie w niepamięć instytucje „pietruski”. Nie w tej formie, że teraz prosić do tańca będą również panie. Ale wogóle pietruska ginie i za lat parę nie będzie jej wcale nigdzie.

W Warszawie „pietruska” jest już niemal zupełnie nieznana. Dlaczego? Zmieniły się zasadniczo poglądy na karnawał. Autorka artykułu „Rewolucja w Księstwie Karnawału” uderza w ton moralizatorski, pisząc o „wątpliwem w skutkach hasle” współczesnego karnawału „bez mam i ciot”. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, jak bardzo powszechnem jest narzekanie na wszystko, co współczesne i wychwalanie „dawnych dobrych moralnych czasów”. — Znamy już te bajeczki i nikt już dziś nie wierzy w to, że „dawniej” było lepiej, moralniej, że młodzież lepiej się uczyła, moralniej bawiła, bo „z mamami i ciociami”. Wystarczy przeczytać prasę i kilka książek, pisanych na te tematy przed trzydziestu laty, by przekonać się, że wtedy także narzekano na nowe niemoralne prądy młodzieży. — I przed sześćdziesięciu laty były te same narzekania na młodzież współczesną, przy równoczesnem wychwalaniu „jak to za naszych czasów było”.

Twierdzą, że współczesne zabawy „bez mam i ciot” są o wiele moralniejsze, niż były przed laty trzydziestu. Czemuś były one wówczas, gdy na zabawy chodziły mamy i ciocie? Targowiskiem pod płaszczykiem kulturalnego karnawału. Mamom i ciociom chodziło tylko o to, by czerpkę wydadć zamaż, by ją pokazać, by ją poprostu zareklamować. Jakież obrót brało to karnawałowe swatanie? Młody firecy, który umiał ślicznie wywiązać nogami, a miał pusto we łbie, zwracał pannie głowę i zdobywał serce. Poważny mężczyzna, uczonej, profesor, lekarz, nie umiejący wywiązać oberków, uważany był za niedołęę, z którego panny się podśmiewały. Pusta laleczka, ładnie ubrana, dobrze tańcząca, szalała otoczona mężczyznami przez całą noc. Wartościowe dziewczę w niemiale, mniej ładne, ale często złote serce, pietruszkowały i wracały w polowie balu do domu ze łzami i zlamaną młodą duszyczką. Kobieta zrozumiała nareszcie, że godność jej nie pozwalała na wystawianie się na sprzedaż na sali balowej, pod lustrami i pod ścianami. I na bale w tym celu już nie chodzi. Na bal idzie dziś dwie zakochanych, idą narzekanie, młode małżeństwa, by poprostu — wytańczyć się. A do tego mamy i ciocie są naprawdę zbyteczne. I poco mężczy to biedne ofiary? Wzeczam, że jeśli młodzi pragną czegoś więcej, niż tańca, znajdują... bardziej dyskretne miejsce, niż sala balowa, tak, jak znajdowały je przed laty 50, 100 i przed tysiącem lat.

Roman Burzyński.

Olej rycynowy w nieodpowiedniej chwili zażyty działa jak... trucizna!

KRAKÓW, 7 marca

Domowe środki lecznicze powinny mieć jedną zasadniczą zaletę: powinny być nieszkodliwe. Jeżeli podamy choremu do napicia się herbatki z kwiatów lipowych, jeżeli przyłożymy mu na „jęczmień“ okład z świeżego naparu rumianku, lub też jeżeli przeciw bólowi głowy zaaplikujemy okład z rzęznika zmoczonego w świeżej wodzie — to możemy być pewni, że żaden z tego rodzaju domowych sposobów leczniczych choremu nie zaszkodzi. I to jest z lekarskiego punktu widzenia najważniejsza zasada. Środki domowe niezawieszają — nie wolno jednak używać takich, któreby pogorszyły stan chorego lub wręcz wywołały skutek dla zdrowia niebezpieczny.

A tymczasem istnieją takie „środki domowe“, które stosowane są powszechnie bez wiedzy i porady lekarza, a które nie zawsze są nieszkodliwe; w niektórych bowiem przypadkach posiadają mogące działać wprost zabójcze dla stanu chorego.

Takiem napozór „niewinnym“ lekarstwem domowym jest... olej rycynowy.

Niektórzy zaboli dziecko w domu brzuszkiem, tylekrotnie dostaje od swej mamusi jako jedyną i skuteczną lekarstwo łyżkę olejku rycynowego. Jest to zwyczaj powszechny we wszystkich warstwach społecznych. — I nie tylko u dzieci. Olej rycynowy stosowany jest we wszystkich niemal przypadkach nagłych niedyspozycji „żołądkowych“. Ponieważ zaś laik pojęcie „żołądka“ utożsamia z pojęciem jamy brzusznej, przeto praktycznie biorąc,

olej rycynowy stosowany jest przez laików w każdym przypadku nagłych dolegliwości w obrębie jamy brzusznej.

Olej rycynowy jest, jak wiadomo, silnym środkiem rozwalniającym. Zażyty w odpowiedniej dawce (dla osoby dorosłej dwóch łyżek stołowych, dla dziecka mniej), wywołuje gwałtowny ruch perystaltyczny jelit i czyszczenie. Napozór wydawałoby się zatem mogło, że laik stosować będzie olej rycynowy tylko w przypadku obstypacji. Tak jednak nie jest. Olej rycynowy stosowany jest przez laików powszechnie, jako lekarstwo uniwersalne przeciw wszelkim nagłym dolegliwościom w obrębie jamy brzusznej, bez względu na to, czy dolegliwości te połączone są z obstypacją, czy z prawidłowym trawieniem, czy też z biegunką. W tym ostatnim przypadku rozumie laik, że biegunka wywołana została „zatruciem żołądka“ i olejek rycynowy musi, mimo już istniejącej biegunki, „przeźciszyć“ przewód pokarmowy i usunąć „resztki zepsutego pokarmu“. Tego rodzaju przekonania spotkamy u osób inteligentnych i wykształconych równie rozpowszechnione jak i w najprostszyc rodzinach robotniczych.

Olej rycynowy znajduje się zatem w każdej niemal najskromniejszej apteczce domowej, jako uniwersalny „nieszkodliwy i skuteczny“ środek przeciw wszelkim nagłym niedyspozycjom przewodu pokarmowego.

A tymczasem...

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem przywieziono na oddział chirurgiczny jednego ze szpitali krakowskich młodego robotnika. Na pytanie lekarza dyżurnego oświadczył on, że zachorował przed trzema dniami. Dostał wówczas gwałtownych bólów brzucha, zwłaszcza po prawej stronie. Wymiotował. Przypuszczając, że to z „kibelasy, którą zjadł poprzedniego dnia“ na kolację, postanowił się „przeżciszyć“. Posłał zatem żonę do sąsiedniej apteki, aby kupiła za 20 groszy olejku rycynowego i ówierać szklanki tego lekarstwa duszkiem wypił. Wyczuściło go potem co się zowie, ale... nie pomogło. Nazajutrz posłał więc jeszcze raz po olej i jeszcze raz się „przeżciszył“. Lekarstwo i tym razem „poskutkowało“, ale... brzuch bolał coraz więcej i więcej. Wreszcie zdecydowano się zaważać lekarza.

Na pierwszy rzut oka rozpoznał wznaję lekarz ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i polecił Pogotwium Ratunkowym przewieźć chorego do szpitala.

W dwie godziny później pacjent leżał na stole operacyjnym.

Chirurg pokonał jednak musiał olbrzymie trudności, chcąc uratować życie choremu. Mianowicie

naciekły ropą wyrostek robaczkowy, pod wpływem gwałtownych ruchów jelita, spowodowanych brutalnym działaniem olejku rycynowego...

peki

i ropa wylała się do brzucha. Wśród bardzo znacznych trudności technicznych udało się dopiero usunąć kompletnie ropę zżarty wyrostek robaczkowy i zapewnić ujęcie nagromadzonej w jamie brzusznej ropie. Potężna dawka swoistej surowicy pomogła choremu pokonać zakażenie.

Przypadek ten nie jest niestety odosobniony. Niema prawie tygodnia, by do szpitala nie przywieziono chorego na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego z wyrostkiem pękniętym na skutek zwlekania z wezwaniem pomocy lekarskiej i

zbyt późno przeprowadzonej operacji

albo też z wyrostkiem pękniętym na skutek zażycia przez chorego silnie działającego środka przeczyszczającego (zazwyczaj olejku rycynowego).

W przypadku ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego, organizm broniąc się przed możliwością pęknięcia wyrostka i

Środka przeczyszczającego nie wolno zażywać w żadnym przypadku bólów brzucha.

Bez względu na to, czy bóle te połączone są z normalnym trawieniem, czy też z obstypacją.

Środek przeczyszczający wolno jest zażywać bez wiedzy lekarza tylko w przypadku obstypacji, której nie towarzyszą żadne bóle ani żadne inne objawy chorobowe.

Zażywanie olejku rycynowego lub jakiegokolwiek innego środka przeczyszczającego w przypadku czyszczenia czyli biegunki, jest z lekarskiego punktu widzenia non-

przed ewentualnością przedostania się ropy do jamy brzusznej, powoduje unieruchomienie czynności jelit: chorobie towarzyszy zatem obstypacja. Poza tem zaś silny ból w okolicy chorego wyrostka robaczkowego zapobiega niepotrzebnym i ryzykownym dla przebiegu zapalenia ruchom chorego. Dlatego też choremu na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego każe lekarz nieruchomo leżeć; zaś do szpitala, dla przeprowadzenia operacji, przewozi się chorego z zachowaniem wszelkich ostrożności, bardzo wolno, tak by o ile możliwości uniknąć wszelkich wstrząsów.

Możemy sobie zatem wyobrazić, jakie spustoszenie w warunkach tych spowodować może potężna dawka olejku rycynowego, zażyta lekkomyślnie przez człowieka chorego na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego!

Bez wiedzy lekarza, olejku rycynowego, podobnie jak i innego

sensem. Biegunka jest spowodowana podrażnieniem jelita. Jeżeli chcemy przeciwdziałać temu podrażnieniu, to musimy zastosować odpowiednią niedrażniącą dietę (lub nawet krótkotrwałą głodówkę) i zażyć lekarstwo kojące błonę śluzową jelita i uspokajające ruch robaczkowy przewodu pokarmowego. Natomiast zażywanie w tym wypadku leku podrażniającego jeszcze bardziej jelita i pobudzającego ich ruch robaczkowy jest lekkoomyślnością i w znacznym stopniu opóźnia powrót do zdrowia.

Dr L. G.

Pielęgnowanie zdrowia.

Co to jest zgaga?

Wiele osób cierpi na zgagę. Skarżą się o nią na uczucie pieczenia lub wręcz palenia w przełyku, występujące zwłaszcza po jedzeniu. Przypisują je powszechnie „nadmiarowi kwasów w żołądku“.

Ogólnie przyjętym, domowym lekarstwem przeciw zgadze jest szczypta sody aptekarskiej rozpuszczonej w pół szklance wody. Faktycznie lekarstwo to usuwa niemal na-

tychmiast przykre uczucie pieczenia — jednak tylko czasowo. Po następnym posiłku lub najpóźniej nazajutrz pojawia się pieczenie na nowo.

Niektórzy ludzie cierpią na zgagę tylko co pewien czas i to z reguły po jakimś znacznym błędzie dietetycznym. Imi natomiast cierpią na zgagę... stale przez wiele, niekiedy i przez dziesiątki lat. Noszą oni zawsze

Skrzynka pocztowa.

POSTE-RESTANTE ŻYWIĘC, DLA OKAZIATELA LEGIT. NR. 297: Zwolnienie ze szkoły jest zupełnie niepotrzebne. Rodzice Pańscy mają pod tym względem pełną rację. Powinno Pan natomiast bliżej i systematycznie ćwiczyć się w mowie według wskazówek udzielonych Panu w Klinice neurologicznej. Jeżeli będzie Pan ćwiczenia te zaniedbywał, wówczas będzie się Pan coraz bardziej jakak i po pewnym czasie wada ta tak się zakorzeni, że wyleczenie będzie już wówczas niemożliwe.

CZYTELNIK K. L. 57: Nonsens. **PANI EUGENJA M-WICZ, ST. PRENUMERATOR-KA:** Dolegliwość nerwowa, dość rozpowszechniona. Przyczyna nieznana. Opisane przez Panią leczenie (lekarstwa wzmacniające, naclerasta całego ciała woda z octem, spacer etc.) jest dobra. Wartości przy najbliższej okazji poradzimy na ten temat z jakimś doświadczonym lekarzem chorób nerwowych, który wyjasni Pani szereg wątpliwości i udzieli praktycznych wskazówek.

STAŁA CZYTELNICZKA Z KRAKOWA: Radzimy Pani wybrać się do ambulatorjum kliniki chorób skórnych w Krakowie (ul. Kopernika 17), gdzie lekarz wypali brodawki. Innego sposobu usunięcia brodawek nie radzimy. Czasem wystarczy wypalić jedną brodawkę, by wszystkie inne zniknęły; innym razem trzeba je usunąć jedną po drugiej.

HALINA K.: Opisane przez Panią plamy na skórze, spowodowane brakiem barwnika, nie są dziedziczne. Koleżanka Pani nie ma racji. **„KOWEL B. K. ST. PREN.“, „DIABETYK“, „NIEZCZĘŚLIWY POLESZUK NO 913“, „POZNAJANIANKA“, „SŁABE SERCE“, „J“, „ROBAKI“, „DLA SŁAZACZKI“, „S. S. CZYTELNIK“, „STAŁY CZYTELNIK Z KRZEMIĘCA“, „MARJA W.“:** Udzielenie porady jest niestety na odległość niemożliwe.

PANI MARJA CZERNICKA: Naszym zdaniem symptom ten nie posiada znaczenia chorobowego. Może Pan jednak dla pewności wybrać się z synem do ambulatorjum kliniki chorób wewnętrznych U. J. (ul. Kopernika 15) i poprosić lekarza, aby syna Pani zbadał i prześwietlił.

KAZIMIERZ SZAR: Operacja niemożliwa usunąć na twarzy bliznę po trądziku. Radzimy Panu natomiast wybrać się do lekarza chorób skórnych, który napewno znajdzie sposób poprawienia wyglądu Pańskiej cery.

23/VIII 1900: Nie umiemy Pana poinformować. Adresów z zasady nie podajemy.

„SMUTNA MŁODOŚĆ“: Musi się Pan pogodzić z losem i szukać innych ambicji życiowych niż „idealnego kształtu nosa“. Nie jest Pan przecież pacjentem dla którejś kształt nosa może faktycznie mieć znaczenie — ale młodym mężczyzną stojącym u progu kariery życiowej który powinien całą swą energię skoncentrować w tym kierunku by osiągnąć odpowiednie stanowisko w życiu i móc zapewnić byt sobie i swej przyszłej rodzinie. **„NOWA LINJA“:** Na to niestety medycyna nie zna rady.

JO-GE: Tego rodzaju pastylek niema. **J. D.:** Niema innej rady tylko nosić okulary. **STUDENT UNIWERSYTETU:** Medycyna nie zna niestety sposobu spełnienia Pańskich życzeń.

„PSYCHE“: Nie wydaje się nam by była Pani chora. Kłopoty swe powinna Pani omówić z jakąś dobrą, zaufaną i mądrą przyjaciółką. Każdy z nas miałaby przeżycie okresy przygnębienia lub wręcz całkowitego zniechęcenia, wywołane nienickościami w życiu rozczarowaniami, przykrościami etc. Okresy te mijają nieraz z dnia na dzień podobnie jak po kilku dniach deszcz wraca słońce i pogoda.

STROSKANY 13, CHORZÓW III: Jest Pan zapewne zdrowy. Trudno jednak na odległość rozstrzygnąć wątpliwości. Opisane bóle nie mają znaczenia. Radzimy dla pewności dać sobie zbadać krew, jednak nie przed upływem sześciu tygodni.

„WSTYDLIWI CZYTELNIK“ i „STAŁY CZYTELNIK I. K. C.“: Niema żadnego znaczenia. Leczenie niepotrzebne. Przejdzie z wiekiem.

Z. M. PANKI: Medycyna nie zna takiego środka, któryby „przyepleszył i wzmocnił opalanie się na słońcu“.

„BARDZO PILNE“: Meza Pani należał skierować do oddziału chorób nerwowych do szpitala św. Łazarza w Krakowie (ul. Kopernika 17). Cierpi on zapewne na chorobę psychiczną. Na odległość nie poradzimy nie można.

„KROŚNIANKA“, „RZEŚY“, „ZMARTWIOWA“, „W. R. 48“, „ODMROŻENIE“, „POZNAJ 27“, „ELŻBIETA“, „NIESPOKOJNA CZYTELNICZKA“, „KOTUSIEK“, „BRZEŻ. F.“, „PILNA CZYTELNICZKA D. S.“, „LICENAT L. 17“, „STACHY Z GAJÓWKI“, „PRAWDIWA TRAGEDJA“, „30 LAT M. R.“, „SONIA LAT 25“, „KA-BE“, „NUDNA PACJENTKA“: Udzielenie porady jest niestety na odległość niemożliwe.

„KATOWICE“: Cieszy nas, że rada K. Lekarskiego okazała się skuteczna i że pod wpływem jednoczesnego spirytusu salicylowego cera Pańska tak się poprawiła. Trzeba to lekarstwo w dalszym ciągu stosować. Może Pan sam sobie w domu spirytus salicylowy sporządzić, rozpuszczając kwas salicylowy (który kupi Pan w najbliższej aptece) w

Pani Lallemand przedstawiła Akademii Francuskiej bardzo ciekawą pracę na temat wpływu alkaloidu colchicynu na rozwój pól kurzych. Okazuje się, że dodanie jednej kropli tego alkaloidu do rozwijającego się pól kurzy wywołuje gwałtowne zaburzenia rozwojowe, których wynikiem jest powstanie potworka mającego odnóża na grzbiecie, zaś żołądek i serce wytoczone przed jamę brzuszną i klatkę piersiową.

przy sobie sodę aptekarską w proszkach lub w specjalnie sporządzonych pastylkach i zażywają ją po każdym posiłku, a czasem nawet i pomiędzy posiłkami gdy tylko dokuży im zgaga.

A tymczasem

zgaga jest objawem kataru żołądka,

który można i należy leczyć — którego jednak w żadnym razie nie można wyleczyć... sodą aptekarską.

Silne podrażnienie błony śluzowej żołądka i przejściowy ostry katar spowodować można wypiciem znaczniejszej ilości skoncentrowanego alkoholu (wódki, koniaku, likieru ewentualnie mocnego wina) — i w tych warunkach po pijalce pojawia się właśnie zgaga jako objaw ostrego i najczęściej przejściowego kataru żołądka.

W innych przypadkach natomiast katar żołądka początkowo ostry i krótkotrwały przeradza się z biegiem czasu na chroniczny i trwały. Przyczyną się do tego niemało zażywanie sody aptekarskiej, która usuwa wprawdzie chwilowo objaw chorobowy, neutralizując nadmiar kwasu w soku żołądkowym — posiada jednak równocześnie działanie ujemne, ponieważ podrażnia błonę śluzową żołądka i powoduje tem samym na nowo nieprawidłową produkcję nadmierną kwasu. Dlatego też

soda usuwa wprawdzie chwilowo zgagę, drażni jednak żołądek i przedłuża chorobę

i ten, kto usuwa zgagę sodą aptekarską, może być niemal pewnym, że sobie w ten sposób kataru nie wyleczy.

Medycyna posiada dziś sposoby wyleczenia kataru żołądka. Szereg preparatów chemicznych, na których cele stoją preparaty bizmutowe, niektóre preparaty srebrne i glinowe, posiadają bezpośrednio kojące działanie na chorą błonę śluzową żołądka. Poza tem zaś dbać należy o to, by ta chorą błonę śluzową żołądka odpowiednio oszczędzać. Nie wolno jej zatem drażnić alkoholem ani pieprzem lub papryką. Nie wolno jej drażnić pokrywaniem żel rozgrzanych pokarmów. Nie wolno jej parzyć wrzącą herbatą, ani ziebić lodami (zwłaszcza jeżeli te ostatnie spożyte są na czczo). Zasadniczym warunkiem wyleczenia kataru żołądka jest również obok odpowiednich lekarstw, odpowiedni dobór potraw i bardzo staranne żucie pokarmów.

96 proc. czystym spirytusie monopolowym w stosunku wagowym jeden na sto. **„W. SKARZYSKO NIK“:** Cierpi Pan na bardzo lekłą cukrzycę. Czy ona jest przejściowa, czy też będzie u Pana trwałą — tego oczywiście przewidzieć nie możemy. Na odległość to nie poradzimy. Nie możemy też przepisać na odległość diety. Musi się Pan zastosować do rad swego lekarza. Nie radzimy natomiast leczyć się samemu na podstawie wiadomości wyczytanych w podręcznikach. W ten sposób nie pomoże Pan sobie, nie można bowiem dupletnich studiów lekarskich i wieloletniego doświadczenia lekarskiego zastąpić wyczytaniem choćby nawet najpoważniejszych wiadomości w podręcznikach fachowych.

STAŁY ABONENT DUK: Ani nie przyspieszy siwizny, ani... nie wzmocni włosów. Korzystny wpływ przeciw łupieżowi małolity.

„BRZOZA 43“: 1) Oczywiście tak! 2) Polip spowodować może krwawienie. L. G.

Wśród Nowych Wydawnictw.

Nowoczesna Encyklopedia Zdrowia. Wydawnictwo „Mierwa“, Warszawa.

Pod redakcją Dra Adolfa Rzańnickiego o powstaje encyklopedia zdrowia. Dotychczas ukazały się trzy tomy, dalsze są w druku. Dr Rzańnicki zapewnił sobie współpracę doświadczonych klinicystów i przedstawicieli nauki. Encyklopedia — ładnie wydana, ilustrowana licznymi częściowo barwnymi rycinami — omawia budowę organizmu ludzkiego, potem zaś kolejno poszczególne działy wiedzy lekarskiej, tak jak je musi studjować młody medyk, chcąc uzyskać dyplom lekarski. Mamy zatem rozdział o chorobach serca, inny o chorobach zakaźnych, rozdział o chorobach nerwowych, o chorobach przemiany materji, o chorobach narządu oddechowego etc. Poszczególne rozdziały napisane są przystępnie; inteligentny Czytelnik, studując je z należytą uwagą, powinien zrozumieć je bez trudności. Encyklopedia znajdzie zapewne liczne rzesze Czytelników, ponieważ zainteresowanie sprawami zdrowia i higieny osobistej rośnie w społeczeństwie bardzo szybko.

DR. JÓZEF PAJAK: BOJE NA ŚLĄSK CIESZYŃSKI A SŁUŻBA ZDROWIA. Cieszyń 1939.

